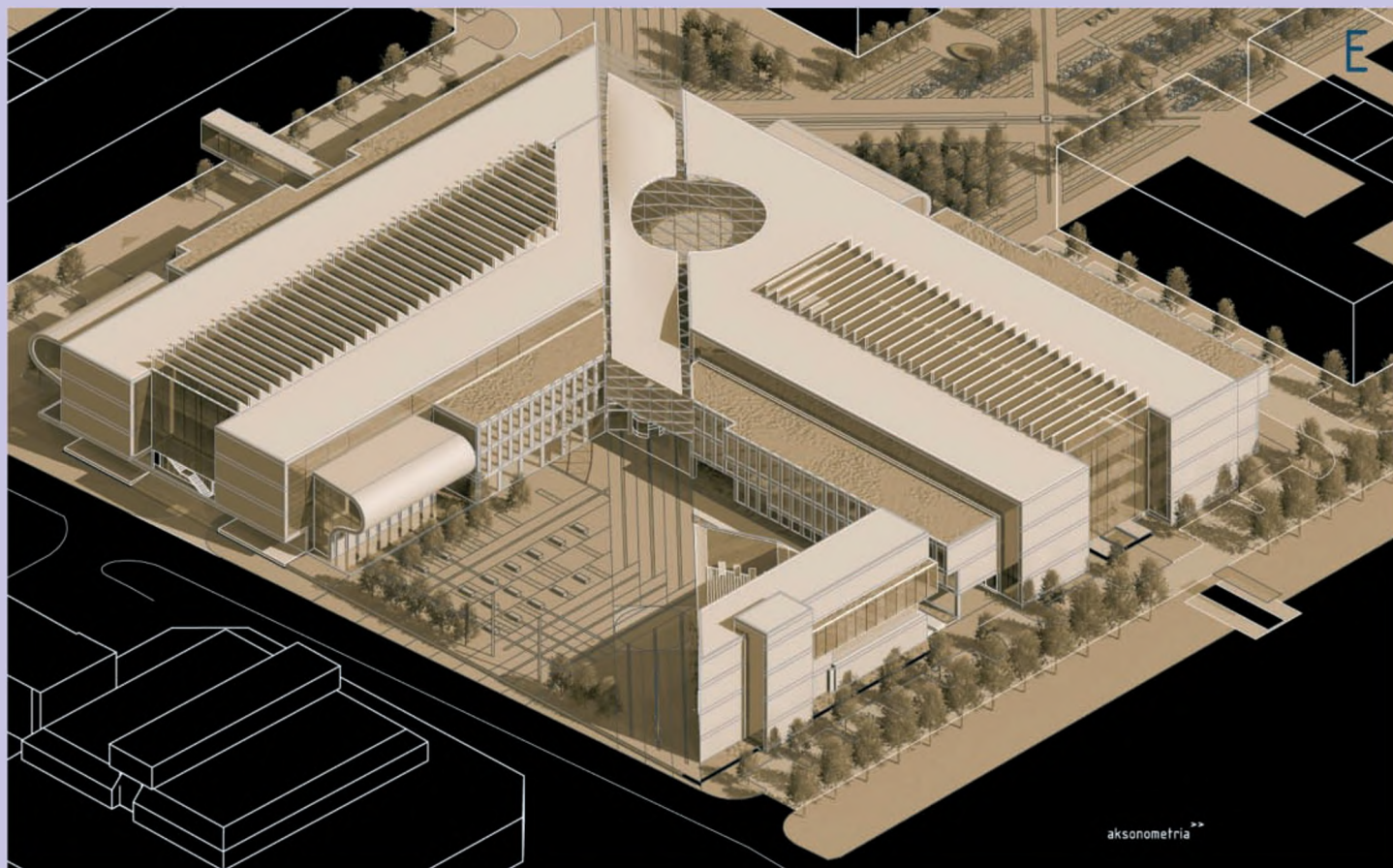




Projekt
Kompleksu Naukowo-Dydaktycznego
Nauk Humanistycznych i Nanoelektroniki,
którego budowę zaplanowano
przy ul. Cegielnianej

(więcej na s. 3)



Z obrad Senatu

Posiedzenie Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego 28 września br. rozpoczęło od dyskusji nad treścią projektu umowy zawieranej przez Uniwersytet ze studentami studiów niestacjonarnych. Umowa ta określa m.in. warunki, zasady studiowania, zobowiązania wzajemne studenta i Uczelni, a także treści dotyczące zrywania umowy bądź jej wygasania. W trybie głosowania jawnego zasady te zostały przyjęte jednomyślnie. Senat przyjął w tej sprawie uchwałę.

W dalszej części obrad referowane były wnioski o nowe zatrudnienia bądź ich przedłużenie. Rozpatrywano zgłoszone przez rady wydziałów sprawy: prof. dr hab. Ewy Czyż, prof. dr hab. Czesławy Trąby, prof. dra hab. Kazimierza Ożoga, dra hab. med. Jana Walewskiego, dra hab. med. Piotra Sochy, dra hab. med. Bartosza Korczowskiego, prof. dra hab. Pawła Tyrąły, ks. dra hab. Władysława Właźlaka, prof. dr hab. Lucyny Kałskiej-Książkiewicz, prof. dra hab. Juliana Książkiewicza, dra hab. Marka Olbrychta.

Z wnioskiem o powołanie nowego kierunku studiów I stopnia – ochrona środowiska – w imieniu RW Biologiczno-Rolniczego zwrócił się dziekan prof. UR dr hab. Czesław Puchalski. Senatorowie poparli ten wniosek. Decyzja w tej kwestii zapadła jednomyślnie.

Senat zatwierdził także – przedstawioną przez prorektora ds. współpracy z zagranicą prof. UR dra hab. Stanisława Sagana – informację o nowo zawartych przez UR umowach z uniwersytetami zagranicznymi.

W dalszym toku trwania obrad po raz kolejny senatorowie podjęli propozycję nadania Uczelni imienia. W ten sposób zakończono trwającą ponad rok dyskusję nad kwestią przyjęcia przez Uczelnię patrona i wyboru imienia. Ostatecznie, większością głosów, senatorowie opowiedzieli się za nadaniem UR imienia Królowej Jadwigi. Informacja w tej sprawie została przekazana do MNiSW.

Senatorowie dyskutowali także nad zgłoszonymi do „Statutu” Uczelni propozycjami poprawek. W konsekwencji przyjęto zmiany w dwóch paragrafach – §15 pkt 6 oraz §58 pkt 5 d. Poprawki te są uwzględnione w przedstawionym na stronie internetowej Uczelni „Statucie” jako załącznik.

W sprawach różnych prorektor UR ds. nauki i finansów prof. UR dr hab. Jerzy Kitowski przedstawił informację o porozumieniu naszego uniwersytetu z lubelskimi uczelniami w celu wspólnego składania wniosków o finansowanie badań naukowych z unijnych funduszy.

Posiedzenie Senatu Uczelni 26 października rozpoczęło się chwilą milczenia dla uczczenia pamięci zmarłego dziekana Wydziału Medycznego prof. dra hab. Ryszarda Cieślika. Prowadzący obrady prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak poinformował, że do czasu wyborów obowiązki dziekana tego wydziału pełnić będzie prof. dr hab. Józef Ryżko.

Rektor powitał także nowych członków Senatu – prof. dra hab. Andrzeja Zachariasza, dyrektora Międzywydziałowego Instytutu Filozofii, oraz reprezentantów studentów (w miejsce osób, które ukończyły studia): Bogumiłę Lubrę, Wojciecha Grodzkiego, Dominika Nykla i Dawida Paškę.

W punkcie pierwszym obrad przewidziano informacje o inwestycjach realizowanych przez Uniwersytet w latach 2005–2006 oraz o zamierzeniach na najbliższy okres. Zagadnienie to zostało zaprezentowane (pokaz multimedialny) przez kanclerza uczelni mgra Mieczysława Dorskocza. Przybliżyło ono ogrom już z powodzeniem zrealizowanych oraz z ambicją planowanych inwestycji (nowych i remontowo-budowlanych), wielce umacniających prestiż Uniwersytetu. Na najbliższe lata zaplanowano kilka szczególnych inwestycji – Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii w Zalesiu (koszt 170 mln zł), Kompleks Naukowo-Dydaktyczny dla Nauk Humanistycznych i Nanoelektroniki (130 mln), Park Innowacji Naukowo-Technologicznych w Weryni (100 mln zł), Kompleks Naukowo-Dydaktyczny przy ul. Warzywnej (70 mln zł), modernizację Kompleksu Naukowo-Dydaktycznego w Krasnem (50 mln zł) oraz informatyzację uczelni (5 mln zł).

Następnie przedstawione zostały wnioski w sprawach osobowych: Rady Wydziału Biotechnologii o zatrudnienie prof. dra hab. Zbigniewa Szyndlara na stanowisku prof. zwyczajnego i Międzywydziałowego Instytutu Filozofii o zatrudnienie na stanowisku prof. nadzwyczajnego dra hab. Przemysława Paczkowskiego. W głosowaniu tajnym wnioski te zostały poparte.

W dalszej kolejności dyskutowano nad poprawkami do „Regulaminu studiów doktoranckich”. Po zaakceptowaniu zgłaszanych poprawek całość dokumentu została przez Senat przyjęta.

Drogą głosowania jawnego zatwierdzone także zostały zasady rekrutacji na kierunku „ochrona środowiska”. Senat podjął w tej sprawie uchwałę.

Podczas Inauguracji roku akademickiego 2006/2007 wręczone zostały Medale Komisji Edukacji Narodowej

Otrzymali je:

1. prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak
2. prof. dr hab. Gustaw Ostasz
3. prof. UR dr hab. Czesław Kizowski
4. prof. UR dr hab. Marian Kuźma
5. prof. UR dr hab. Andrzej Kwolek
6. prof. UR dr hab. Eugenia Iwona Laska
7. prof. UR dr hab. Jerzy Tocki
8. prof. UR dr hab. Anna Wilmowska-Pietruszyńska
9. dr Stanisław Adamiak
10. dr Anna Dąbrowska
11. dr Marek Mirkiewicz
12. dr inż. Teresa Olbrycht
13. dr Ryszard Radziuk
14. dr Tomasz Zamorski
15. mgr Ewa Jankisz
16. mgr Biruta Pilinko



IN MEMORIAM

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 4 października 2006 r. zmarł

prof. dr hab. n. med.
RYSZARD CIEŚLIK

dzikan Wydziału Medycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, długoletni, zasłużony nauczyciel akademicki, wychowawca kadr naukowych i młodzieży, człowiek oddany medycynie, nauce i wychowaniu, wieloletni ordynator Oddziału Chirurgicznego Szpitala Wojewódzkiego w Przemyślu, członek Senatu, profesor zwyczajny Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Uniwersytetu Rzeszowskiego, dzikan Wydziału Pedagogicznego (w latach 1999–2005), twórca i pierwszy dzikan Wydziału Medycznego.

Odszedł od nas Człowiek wielkiego formatu. Żegnamy Go z żalem i głębokim smutkiem.

Rodzinie Zmarłego najserdeczniejsze wyrazy współczucia składają:

Rektor, Senat,
pracownicy i studenci
Uniwersytetu Rzeszowskiego



CIEŚLIK RYSZARD urodził się 14 maja 1939 r. w Myszkowie. Absolwent Śl. AM.

WSP w Rzeszowie: profesor nadzwyczajny (1993–1997), profesor zwyczajny (1997), prodziekan Wydziału Pedagogicznego (1996–1999), dziekan Wydziału Pedagogicznego (1999–2001); Uniwersytet Rzeszowski: profesor zwyczajny (2001); dziekan Wydziału Pedagogicznego (2001–2005), dziekan Wydziału Medycznego (2005). Redaktor naczelny „Przeglądu Medycznego UR” (2003).

Badania: doświadczalne i kliniczne związane z chirurgią naczyń obwodowych, jamy brzusznej, gojeniem się otrzewnej, nowotworami, urologią, urazami wielomiejscowymi, usprawnieniami technicznymi i operacyjnymi, historią medycyny i inne.

Publikacje: łącznie 160 z zakresu medycyny, ze szczególnym uwzględnieniem chirurgii ogólnej. Promotor 7 prac doktorskich.

Członkostwo: członek Rady Naukowej CSK WAM Warszawa (1984–1991), Towarzystwa Chirurgów Polskich (1969), przewodniczący Oddziału Rzeszowskiego (1985–1988) i członek Zarządu Głównego TChP (1985–1988), członek Federacji Zw. Zaw. Pracowników Ochrony Zdrowia oraz członek Prezydium i przewodniczący Komisji ds. Reformy Ochrony Zdrowia w Warszawie (1991–1995).

Nagrody: Złoty Krzyż Zasługi, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, srebrne odznaki: Za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego, Zasłużony dla Województwa Przemyskiego.

(na podstawie *Słownika biograficznego profesorów Uniwersytetu Rzeszowskiego*, Rzeszów 2006)

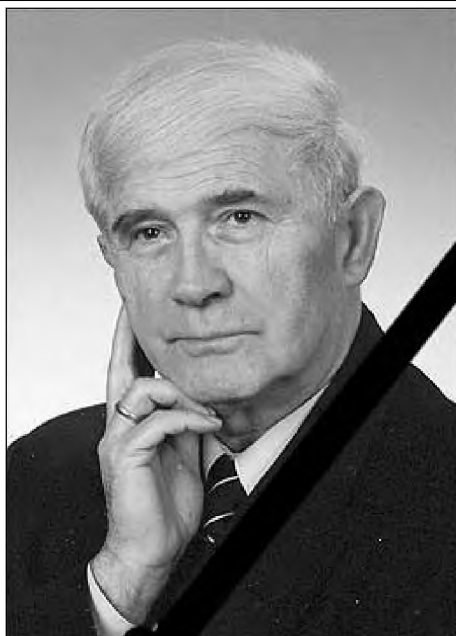
Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 7 listopada 2006 r. zmarł

prof. dr hab.
JANUSZ HOMPLEWICZ

emerytowany profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, długoletni, zasłużony nauczyciel akademicki, wychowawca kadr naukowych i młodzieży, człowiek oddany nauce, dydaktyce i wychowaniu, wieloletni kierownik Zakładu Teorii Wychowania w Instytucie Pedagogiki byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Uniwersytetu Rzeszowskiego. Dla studentów oraz współpracowników był Autorytetem i Przyjacielem, dla wielu swoich uczniów – Mistrzem.

Rodzinie Zmarłego najserdeczniejsze wyrazy współczucia składają:

Rektor, Senat
pracownicy i studenci
Uniwersytetu Rzeszowskiego



HOMPLEWICZ JANUSZ urodził się 27 kwietnia 1931 r. w Przemyślu, żonaty (Zofia). Absolwent Wydziału Prawa UJ w Krakowie (1949–1952).

Wydział Prawa UW w Warszawie – stopień magisterski (1952–1953); dr – UJ (1964); dr hab. – UJ (1971); prof. – UJ (1985).

Od 1988: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie – na stanowisku prof. nadzwyczajnego w Instytucie Pedagogiki WSP; 2001–2003: Uniwersytet Rzeszowski – na stanowisku prof. zw. w Instytucie Pedagogiki (1 IX 2001 – 31 VIII 2003). Przejście na emeryturę – 2003.

Badania: prawo administracyjne, prawo szkolne, zarządzanie oświatą; teoria wychowania, etyka pedagogiczna, pedagogika rodziny.

Publikacje: książkowe – 24, artykuły – 203.

Nagrody i odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1972), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1975), Krzyż Zasługi dla ZHP (1993).

Promotor 3 doktoratów. Autor 8 recenzji w przewodach doktorskich, 3 recenzji w przewodach habilitacyjnych.

(na podstawie *Słownika biograficznego profesorów Uniwersytetu Rzeszowskiego*, Rzeszów 2006)

IN MEMORIAM

Rektor, Senat i Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Rzeszowskiego z głębokim smutkiem i żalem informują, że 11 listopada 2006 r. zmarł w wieku 62 lat

prof. UR dr hab. JERZY TOCKI

wieloletni dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego byłej WSP i Uniwersytetu Rzeszowskiego, członek Senatu WSP i UR, kierownik Zakładu Dydaktyki Matematyki, wychowawca, nauczyciel i promotor kilku set absolwentów matematyki.

Rodzinie Zmarłego składamy najszersze kondolencje i łączymy się z Nią w bólu.

Rektor, Senat i Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, studenci i pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego



JERZY J. TOCKI urodził się 12 marca 1944 r. w Lesku; żonaty (Irena), 2 synów (Robert, Wojciech); absolwent WSP Rzeszów (1970), dr – WSP Kraków (1984), dr hab. – Uniwersytet Moskiewski (1993).

Od 1975 r. praca w WSP Rzeszów: st. asystent (1975–1984); adiunkt (1984–1994); profesor nadzwyczajny (1994–2001); UR: profesor nadzwyczajny (od 2001), kierownik Zakładu Dydaktyki Matematyki WSP i UR od 1994, dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego WSP (1999–2001), dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UR (od 2001). Badania: dydaktyka matematyki.

Publikacje: łącznie 52.

Członkostwo: Polskie Towarzystwo Matematyczne (1980), Związek Nauczycielstwa Polskiego (1965).

Nagrody i odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi (1986), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2000), Medal Komisji Edukacji Narodowej (2006).

(na podstawie *Słownika biograficznego profesorów Uniwersytetu Rzeszowskiego*, Rzeszów 2006)

Plac przed Biblioteką Uniwersytecką zostanie zagospodarowany

Plac przed Biblioteką Uniwersytecką zostanie zagospodarowany. Powstanie tam projektowany Komplex Naukowo-Dydaktyczny Nauk Humanistycznych i Nanoelektroniki. W ten sposób stworzone będzie centrum campusu uniwersyteckiego przy al. Rejtana. Budynek zajmie obszar 50 x 50 m i będzie usytuowany naprzeciwko Biblioteki. Projektanci z Wrocławia (Studio EL, architekt Edward Lach) proponują czterokondygnacyjny budynek w kształcie litery L, ze skrzydłami wzdłuż wschodniej i południowej granicy działki. Główna oś komunikacyjna została zaprojektowana od narożnika południowo-wschodniego do placu centralnego, z tej drogi będą dwa główne wejścia do budynków. Na osi tej, wewnątrz budynku, zaplanowano hol wejściowy, gdzie będą krzyżować się osie skrzydła południowego (w którym zlokalizowany będzie Wydział Socjologiczno-Historyczny) i skrzydła wschodniego (w którym usytuowano Wydział Filologiczny i Nanoelektronikę). Budynek rektoratu umieszczono w zachodniej części projektowanej inwestycji. Wrocławscy architekci zaproponowali też w dwóch skrzydłach – południowym i wschodnim – ogród wewnętrzny, jako strefę bierną klimatycznie i będącą zarazem oryginalną duszą obiektu.

W przedstawionej przez architektów wizji nowego kompleksu akademickiego autorzy przyjętego do realizacji projektu napisali: „Tak ukształtowane przestrzenie i architektonicznie bryły nowego kompleksu otrzymają zamierzony poziom spokoju, prostoty i monumentalności; subtelnie zarazem i z pewnym ładunkiem ekspresji komponują się z otaczającym krajobrazem i istniejącymi już obiektami UR”. Koszt obiektów to 130 mln zł.

Wyniki konkursu na projekt kompleksu naukowo-dydaktycznego UR:

I nagroda:
Zespół Projektowy Studio EL

Wyróżnienia:

I stopnia:

Kulczyński Architekt Sp. z o.o.

II stopnia

Studio A+R W. Jarząbek i Partnerzy s.c.

II stopnia

Prochem S.A.



IN MEMORIAM

Wpomnienie pośmiertne o Profesorze Ryszardzie Cieślaku

Andrzej Kwolek

4 października 2006 roku zmarł prof. dr hab. n. med. Ryszard Cieślak, dziekan Wydziału Medycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, wybitny lekarz chirurg i znakomity organizator nauki. Ryszard Cieślak urodził się 14 maja 1939 roku w Myszkowie. W 1965 roku ukończył studia na Wydziale Lekarskim Śląskiej Akademii w Zabrze i podjął pracę asystenta w Klinice Chirurgicznej w Bytomiu, gdzie pracował do 1975 roku. Równocześnie w latach 1966–1968 pełnił funkcję lekarza Wojsk Powietrzno-Desantowych w Krakowie.

W latach 1976–1983 był ordynatorem, specjalistą wojewódzkim i przewodniczącym Zespołu Specjalistów Wojewódzkich w Łomży, a następnie w latach 1983–1992 – w Przemyślu.

W codziennej pracy dał się poznać jako lekarz o wyjątkowej wrażliwości i pełnym oddaniu dla dobra chorych. Jego zainteresowania były związane głównie z chirurgią naczyń obwodowych, jamy brzusznej, gojeniem się otwartej, nowo-

tworami, usprawnieniami technicznymi i operacyjnymi.

Od 1993 roku prof. Ryszard Cieślak rozpoczął pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, najpierw jako prof. nadzwyczajny, a od 1997 roku jako profesor zwyczajny.

Jego urok osobisty, skromność, życzliwość dla ludzi zjednywały Mu sympatię otoczenia, jak również akceptację władz Uczelni.

Profesor Ryszard Cieślak pełnił wiele funkcji, między innymi: w latach 1996–1999 był prodziekanem Wydziału Pedagogicznego, 1999–2005 był dziekanem Wydziału Pedagogicznego WSP, a później UR, od 2005 sprawował funkcję dziekana Wydziału Medycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Opublikował łącznie 160 prac z zakresu medycyny, ze szczególnym uwzględnieniem chirurgii ogólnej, był promotorem 7 prac doktorskich, licznych prac magisterskich i licencjackich. W roku 2001 został redaktorem naczelnym „Przeglądu Medycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego”.



Wiadomość o śmierci Profesora napłynęła nas głębokim smutkiem. Był On postacią powszechnie znaną w społeczności akademickiej, nietuzinkową i jako taki przejdzie do historii Uczelni i pozostanie w naszej pamięci.

Osierocił rodzinę, zostawił współpracowników z Uczelni i kolegów z Redakcji „Przeglądu Medycznego UR”. Jak mówi poeta: „Odszedł cicho i bez pożegnania, jak ten, co nie chce swym odejściem smucić. Jak ten, co wierzy w chwili rozstania, że niebawem z dobrą wieścią wróci”.

Ostatnie pożegnanie, wygłoszone przez prof. UR dra hab. Waldemara Furmankę, podczas uroczystości pogrzebowych śp. Profesora Jerzego Tockiego

*Tak, to po Tobie płaczą dzwony,
Boleścią rwie się serce.
Fruną gołębie przestraszone,
Żalobnym drżeniem łka powietrze.
Smutek za gardło dusznością ścisła,
Wczoraj widziałam Ciebie,
A dzisiaj...
Masz swoją przystań...*

*Czas do przeżycia w pętli zamknięty,
I tylko tyle nam dane.
To jedno godzi wszystkich ludzi,
To jedno wszystkim pisane...*

**PANIE DZIEKANIE, PANIE PROFESORZE
DOKTORZE HABILITOWANY JERZY TOCKI,
JURKU, KOLEGO, PRZYJACIELU!**

Popatrz wokół, jak licznie odpowiedzieliśmy dzisiaj na Twoje wezwanie. Zebrałeś nas tutaj, w tym miejscu szczególnym, aby przekazać nam swoje ostatnie wskazania, sugestie i pouczenia. Zorganizowałeś kolejne spotkanie i zaprosiłeś na nie wszystkich, którzy Ciebie znali. Czy możemy odczytać jego cel i sens? Co z niego wyniesiemy?

Wszak każde spotkanie osób jest dzieleniem się wartościami. O jakich wartościach chciałeś nam dziś powiedzieć, przypomnieć, raz jeszcze je wskazać?

Możemy się tego jedynie domyślać. W ciszy i zadumie towarzyszącej tej celebrze chcemy przywołać Twoją przyjaźń i sympatię dla nas; uznać wartość Twojego osobistego zaangażowania w różne, często także drobne, lecz jakże ważne sprawy środowiska akademickiego, sprawy Uniwersytetu. To świadczyło o Twoim przywiązaniu do wartości akademickich.

Nie sposób pominąć tego, jak odczytywałeś powinności wynikające z przynależności do społeczności akademickiej, w tym tę wielką odpowiedzialność, jaką na siebie brałeś, a która wyrażała się Twoim zaangażowaniem we wszystko, co wiązało się z rozwojem Uniwersytetu. W Uczelni i poza nią, w mieście Rzeszowie i naszym podkarpackim województwie.

To wszystko pozostanie w naszej życzliwej pamięci, to wszystko chcemy wpisać w program naszej pracy dla dobra Uniwersytetu.



Składam dziś wyrazy współczucia i łączności modlitewnej Małżonce oraz całej Rodzinie i wszystkim, którzy śp. zmarłego Dziekana, Profesora, Jurka spotkali w swoim życiu, otrzymali od Niego i poprzez Niego choćby najmniejsze dobro.

Dziękujemy za wszystko, za to, co On dawał nam wszystkim całym swoim życiem. Niech miłosierny i wszechmogący Bóg „umieści Go na wieki przed Swoim obliczem”

Spoczywaj w pokoju!

Rzeszów, 14 listopada 2006 roku

Ostatni wykład Profesora

Kazimierz Ożóg

„– Gdy życia koniec szepce do początku:
«Nie stargam Cię ja – nie! – Ja u-wydatnię!...»”

Cyprian K. Norwid

W przeddzień Święta Niepodległości, 10 listopada 2006 roku nasza wspólnota uniwersytecka pożegnała śp. Profesora Janusza Homplewicza.

Każdy pogrzeb chrześcijański, mimo bólu, niesie nadzieję życia wiecznego, bo przecież **Życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy**. Oddanie ostatniej posługi jest ważnym uczynkiem miłosierdzia. I my ten uczynek spełniliśmy tak licznie z miłości do Profesora.

Każdy pogrzeb jest także nauką dla nas żyjących, bo: **Mówię wam, bracia, czas jest krótki!** Kiedy w czasie mszy świętej w kościele pw. św. Michała Archaniola, koncelebrewanej przez kilku kapłanów na czele z pasterzem diecezji rzeszowskiej, biskupem Kazimierzem Górnym, starałem się uchwycić główny sens tej uroczystości, wyobraziłem sobie, że jest to jeszcze jeden, ale tym razem najpiękniejszy – jak przystało na znakomitego Pedago-

ga – wykład Profesora, czyniony z niezwyklej katedry.

Zatytułowałem w myślach ten wykład jako **Pelnia i spełnienie**. Etymologicznie są to wyrazy spokrewnione. **Spełnienie** to uczynienie z czegoś **pełni**. Profesor Janusz Homplewicz uczynił ze swojego życia pełnię. Paradoksalnie, śmierć ukazała tę pełnię i to spełnienie w całym blasku. Ziaro obumarło i wydało plon stukrotny. I tu możemy mnożyć przydawki (do)pełniaczowe, pokazujące różne aspekty tej pełni. Była to pełnia życia w Bogu, pełnia naukowa, pełnia nauczania profesorskiego, pełnia pedagogiczna, pełnia ludzkiej życzliwości, pełnia patriotyzmu, pełnia harcerska...

I kiedy Kaznodzieja czytał ostatni wiersz Profesora, już w czasie pierwszych wersów wiedziałem, że jedynym zakończeniem tego wiersza może być **Amen**. W swoim podstawowym znaczeniu: „niech się tak stanie”. Intuicja mnie nie zawiodła. Na końcu swojego życia i na końcu ostatniego wykładu Profesor powiedział wielkie **Amen**. Jest ten zwrot i afirmacją wszystkiego, co Go spotkało w życiu, i ufnym zawierzeniem Bogu, zawierzeniem aż do granic wieczności. Jest to wielkie spełnienie.



Pelnia, spełnienie i Amen oto trzy najważniejsze słowa ostatniego wykładu Profesora. Księga została zamknięta. Płonąca przy katafalku świeca zgasła. Otwarto nowe pieczęcie. Tym razem wieczne, sięgające poza czas i przestrzeń. Tu wkracza nadzieja, bo Profesor powtórza za Kościołem: **Scio, quod Redemptor meus vivit**, co się wyklada: „Lecz wiem, Wybawca mój żyje”. I Ty żyj w pokoju, Profesorze! Amen!

Rzeszów, 11 listopada 2006 r.

Czuwajmy, aby był pochwalony

Homilia wygłoszona na pogrzebie śp. prof. dra hab. Janusza Homplewicza
przez ks. dra Andrzeja Garbarza
(Rzeszów, kościół pw. św. Michała, 10 listopada 2006 r.)

Pograżona w żalobie Rodzino Pana Profesora! Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu! Bracia Kapłani!

Przedstawiciele Uniwersytetu Rzeszowskiego i innych środowisk akademickich, a szczególnie Uczestnicy Uniwersytetu Trzeciego Wieku! Harcerze!

Siostry i Bracia! Uczestnicy tej żałobnej uroczystości!

Pan Profesor dr hab. Janusz Homplewicz, którego przyszło nam dziś żegnać, pochodził z Przemyśla. Był długoletnim pracownikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Tam uzyskał wszystkie stopnie naukowe. Od 1988 roku był zatrudniony w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, a potem, aż do emerytury, na Uniwersytecie Rzeszowskim, w Instytucie Pe-

dagogiki – jako kierownik Zakładu Pedagogiki Teoretycznej. To tylko Jego krótki biogram.

Z wykształcenia prawnik, z zamiłowania pedagog, z pasji harcerz, i do tego poeta. Etapy rozwoju naukowego prof. Janusza Homplewicza prowadziły Go od opracowań na temat prawnych uwarunkowań systemu oświaty, poprzez „etykę pedagogiczną”, w kierunku pedagogiki chrześcijańskiej, a dokładniej – jej duchowości, a nawet w pewnym sensie mistyki.

Od dziesięciu lat Pan Profesor był inspiratorem, redaktorem i autorem serii opracowań pedagogicznych, która ukazuje się nakładem Instytutu Jana Pawła II. Ukazało się już w tej serii 10 pozycji. Pan Profesor przygotowywał następną. Wspomniana seria ma charakterystyczną okładkę, zaprojektowaną przez samego Profesora. Na przedniej okładce, w rozmaitym tle, znajduje się

lejący klucz ptaków. Na tylnej okładce ptaki rozlatują się, każdy w inną stronę. „To proces wychowania – wyjaśniał Profesor – jeden prowadzi, a inne lecą za nim. Potem, jak już osiągną dojrzałość, każdy z nich będzie zakładał własne gniazdo i będzie prowadził własne stado i własny klucz”.

Siostry i Bracia!

Sięgam po jedną z tych publikacji: *Pedagogika św. Michała*:

*Święty Michale Archaniele,
chwała Kościoła wojującego,
któremu Bóg zlecił
przyjmowanie dusz po śmierci,
oddaje się
Twojej przemożnej opiece.
Broń nędznej duszy mojej*

IN MEMORIAM

*przeciw szatanom
i wszelkim ich pokusom.
A przede wszystkim
przyjmij mnie
do wiekuistej chwały
w godzinie mej śmierci,
abym wraz z Tobą
wychwalał Boga na wieki.*

Zamieszczając tę modlitwę, śp. Pan Profesor dodał także komentarz: „W tradycji chrześcijańskiej odczytujemy, że również św. Józef, ten z Nazaretu, jest patronem dobrej śmierci. Zatem Obaj stoją przy umierającym człowieku, przy czym św. Michał chroni wtedy przed szaleństwami demonów – on to już zna, on to już przeszedł, zaś św. Józef chroni przed rozpaczą odchodzenia, zostawienia tu wszystkich, rodziny i bliskich – on też to już przeszedł i on też już to zna.

Tradycja Kościoła, jak i przekonanie ludzi wielu pokoleń wskazuje wtedy na potrzebę tej specyficznej opieki nad człowiekiem, gdy zły oto jeszcze raz chce walczyć o duszę człowieka. Właśnie w obliczu nadchodzącej śmierci mogą zerwać się ze smyczy te demony – przecież nie tylko demony naszej wyobraźni i naszego lęku przed tym wszystkim, co się zbliża i co ma się stać, przed tym, że może (dalej) nie będzie nic! Złe siły są bowiem również na zewnątrz, poza człowiekiem i atakują (*i ryczą niczym ten zwier zraniony*). Na te wszystkie siły wrogie Bogu wtedy u węgłowi człowieka może faktycznie stanąć św. Michał i chronić, zasłaniać sobą, dosłownie.

A nadto (...) człowiek staje wtedy sam również przed nieodwracalnym faktem i perspektywą odchodzenia z ziemi, żegnania się ze wszystkim i wszystkimi, których tu ukochał, również tych najbliższych i najdroższych, z którymi przeżył wspólnotę lat, miłości, doświadczeń i przywiązania. Jak ciężko to wszystko zostawiać! (Na nic zdają się wtedy wszelkie rozsądne pouczenia: *...nie rozpaczaj, niczego stąd nie zabierasz – bo i niczego tu nie przyniosłeś*).

Wtedy na tę zboliałą głowę i serce swe ręce kładzie św. Józef – on to już przechodził i on to już zna. Sam zostawił w pewnym momencie swą nazareńską rodzinę: a wspaniałe musiało w niej być, skoro potem na wieki całe nazwano ją «Świątą Rodziną». I to też trzeba było zostawić, na całą tę nielatwą przyszłość, na to, co jeszcze miało Ich czekać. Już się Ich nie ochroni, już do żadnego Egiptu z Nimi się nie ucieknie – same-mu trzeba odchodzić.

I wtedy Oni Obaj mogą przyjąć człowiekowi z pomocą, gdy tylko się Ich wzywa. Można z ufnością liczyć na to, że w tamtym porządku świata ducha jest tak, że gdy się kogoś całym sercem wzywa – to ten przychodzi, to prawo ducha, choć to nie znaczy, że przyjdzie zaraz i w sposób dla nas widzialny, gwałcąc prawa materii. To tylko my tu na ziemi możemy tak bez końca i bezskutecznie jeden drugiego wzywać, nawoływać, nawet w tęsknocie i rozpacz, a ten nic – nie słucha, nie słyszy, nie chce słyszeć. Inaczej tam, w świecie ducha, tam na wezwanie się przycho-

dzi, jeżeli tylko nie łamie to porządku tamtego świata, i gdy tylko to jest zgodne z Wolą Bożą. Nam jednak wolno i trzeba wołać, prosić, czekać, wierzyć i ufać”.

Siostry i Bracia!

Tak wierzył i ufał w swym życiu ziemskim Pan Profesor Janusz Homplewicz! Tak myślał, tak mówił i tak nauczał – nie tylko słowami, ale postawą, autorytetem, wymaganiami, służbą, cierpieniem. Wciąż poszukiwał. Fascynował Go świat ducha, stąd tak wiele pozostawił tekstów – naukowych i poetyckich – nie tylko o św. Michał Archaniela i bł. Bronisławie Markiewicz z Miejsca Piastowego, gdzie wciąż był na organizowanych przez księży michalitów pedagogicznych konferencjach i sympozjach, ale także o Bogu, o aniołach, o ludziach, o świecie. A tego wszystkiego szukał pedagogicznie – dla dobra człowieka.

Jako motto podręcznika *Etyka pedagogiczna* zamieścił słowa Sokratesa z *Apologii* Platona: *Bo ja przecież nic innego tu nie robię, tylko chodzę po mieście i przekonuję młodszych i starszych z was, żeby ani o chleb, ani o majątek nie dbali pierwszej ani tak bardzo, jak o doskonałość duszy.*

Jego *Etykę pedagogiczną* i *Pedagogikę rodziny* zna całe pokolenie absolwentów i studentów pedagogiki rzeszowskiego Uniwersytetu.

Sięgam po ostatnią pozycję Pana Profesora: *Atom, tkanki wychowania. Klasówka z pedagogiki*, rozdział: „Pan Bóg”:

Ojcem jest, a to znaczy, że jest i Syn, jak i Syn znaczy, że jest i Ojciec; są jako Duch Święty. Bóg stworzył wszystko z miłości; również wszystkie dzieci swoje, dla nich je stworzył, i dla nich to wszystko. Bóg jest zawsze dla, i to nie dla Siebie, bo jest Miłością. I wszystko, co jest w stanie zapomnieć o sobie i być dla innych – z Boga jest. I mimo wszystko jak wiele jest tego Pierwiastka w ludziach – w rodzących matkach, w ginących żołnierzach, w ufności dzieci; mimo pokusy życia dla siebie i dla świata – ogromny jest ten Boży Dom Dziecka.

– O Zmartwychwstaniu:

W apokryficznym opowiadaniu Aniołowi Stróżowi przypisuje się jakże ujmujące to ostatnie zadanie – by odszukał rozproszone po całym świecie te drobinki, z jakich składało się ciało dane go człowieka, by je przywołać, odbudować je, połączyć, by człowiek mógł żyć dalej i swoją własną twarzą stanąć wobec Zmartwychwstałego. Wierzymy, że tak się stało już z Tobą, Drogi Profesorze Januszu. Modlimy się o to serdecznie. Odszedłeś, ale pozostawiłeś nam w spadku tyle pięknych nauk.

– O życiu:

Pytałeś: Co wiesz o życiu? Odpowiedź: *Życiu zostało powiedziane 'tak'. To taka stawka o życie – albo się je daje, albo odbiera, wszystko od razu jest wielkie i bohaterkie albo żalosne i zbrodnicze, nie ma trzeciego wyjścia (...). Czy wiesz, że i tego czyjś życie można naprawdę pragnąć, a nie tylko godzić się na nie, czy można tak uciszać to serce własne, co w two-*

dze bije, w twodze o siebie – i zaprzepaścić wszystko? (...). Czy ty w ogóle wiesz, co znaczy Obrońca, Opiekun, Przyjaciel? (...). Ale czy wiesz i o tym, że wszelkie burze i krzyże są po to, aby potem tym jaśniej błysło słońce, by potem te 'dolino ciemne' i czasy rozterek przemieniły się w ogrom spełnienia... (Atom..., s. 93–94).

– O dzieciach:

Czy wiesz też o tym, że 'kiedyś Pan Jezus chodził po świecie i brał dzieci w ramiona Swe...', więc zapewne i teraz i to twoje dziecko też bierze w ramiona...

– O mężczyźnie:

Duch – wola życia – kilka tchnień – skroplona komórka – garść – nasciturus – niemowlę – dziecko – dziecko – chłopiec – młodzieniec – mężczyzna – mąż – ojciec – dziad – starzec – moriturus – garść – kilka tchnień – wola życia – Duch (Koraliki słów, s. 37).

– O kobiecie:

Jak dziewczyna pochyla się nad kwiatem, z jaką uwagą, z jaką czułością i zatroskaniem, aby wyrazić, ukazać to wszystko, kim ona jest jako kobieta... nawet zestaw samych barw już była całą opowieścią o człowieku i o kobiecości.

– O harcerstwie:

Czuwaj! Czuwajmy, Druhny i Druhowie, tak – aby naprawdę był pochwalony Ten, Który Jest, także dziś, oto tu i teraz, gdy wstaje dzień, gdy słońce już, także gdy idzie noc, gdy słońce znów...

a On – JEST,

który był i będzie, tak jak teraz, tak i zawsze, więc czuwajmy, Druhowie!

– O przyrodzie:

Nie będę cytował. Wymienię tylko przykładowo tytuły wierszy: *Błękit – Woda – Chmury – Trawy – Lasy – Krecik – Płec morza – Horyzonty – Owoce – Topola – Droga – Żaba – Orły*. Może wystarczy, choć są jeszcze: *Wiązanka ziół – Pokrzywa – Kaktusy – Stosy, wrzosy, kłosa, głosy...* – to z tomiku *Koraliki słów* – warto przeczytać!

W imieniu Uniwersytetu III Wieku chcę podziękować Profesorowi za *Pedagogikę jesieni* i za tekst *Najwspanialsze są wierzchołki drzew*. Profesorze, napisałeś: *Jakże to znamienne, że we wszelkich biegach liczy się dopiero finał, właśnie to ostatnie okrażenie biegni, to, że praca malarza staje się obrazem dopiero przy jego wykończeniu, że wszelkie drzewa rosną zawsze swoimi wierzchołkami. Czy z życiem człowieka miałoby być inaczej? Zatem: najwspanialsze są właśnie te 'wierzchołki drzew', te wszystkie końcówki biegu.*

Profesorze! Harcmistrzu Januszu! Dziękujemy Bogu i Tobie, że wypełniłeś swym życiem to, co ślubowałeś jako harcerz: *Mam szczerą wolę całym życiem służyć...*

Niech Aniołowie – o których tak pięknie pisałeś i pewnie byłeś z nimi w kontakcie każdego dnia – „zawiodą Cię do rajul” Czuwaj! Czuwaj tam z wysoka nad nami! Amen!

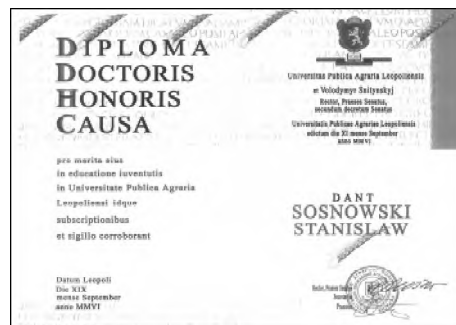
Prof. UR dr hab. inż. Stanisław Sosnowski doktorem honoris causa Lwowskiego Uniwersytetu Rolniczego

Andrzej Nowakowski



magisterskich. W swoim dorobku posiada ponad 100 opublikowanych prac naukowych w czasopismach krajowych i zagranicznych oraz kilka pozycji książkowych. Jest członkiem wielu towarzystw naukowych i komitetów redakcyjnych wydawnictw naukowych z dziedziny inżynierii produkcji rolniczej. Za dotychczasowe osiągnięcia naukowo-dydaktyczne był wielokrotnie nagradzany Nagrodą Indywidualną Rektora, a w 2004 roku został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Poza pracą zawodową znajduje czas na hobby – turystykę oraz film dokumentalny. **Akademicki tytuł *doctora honoris causa* został mu nadany przez Lwowski Pań-**



stwowy Uniwersytet Rolniczy we wrześniu 2006 r. Akt nadania tej wyjątkowej godności miał miejsce w Dublinach w czasie międzynarodowej konferencji naukowej z okazji 150-lecia działalności tamtejszego uniwersytetu.

Królewskie Towarzystwo honoruje rzeszowskiego profesora

Stanisław Sosnowski, ur. w 1949 r. w Przedmieściu Dubieckim, ukończył w 1974 r. studia wyższe w zakresie mechanizacji rolnictwa na Słowackim Uniwersytecie Rolniczym w Nitrze, gdzie następnie (w 1978 r.) uzyskał stopień naukowy doktora nauk rolniczych i leśnych. W 1993 r. Rada Naukowa Instytutu im. Bohdana Dobrzańskiego Polskiej Akademii Nauk w Lublinie nadała mu stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii – agrofizyki. Po ukończeniu studiów wyższych pracę zawodową rozpoczął w Instytucie Mechanizacji i Energetyki Rolnictwa AR w Krakowie jako asystent. Od stycznia 1979 r. pracował na stanowisku adiunkta w Zamiejscowym Wydziale Ekonomii w Rzeszowie Krakowskiej Akademii Rolniczej, a następnie na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Obecnie jest zatrudniony na stanowisku prof. nadzwyczajnego na Wydziale Biologiczno-Rolniczym UR, gdzie jest kierownikiem Katedry Inżynierii Produkcji. Pracuje też w Wyższej Szkole Inżynieryjno-Ekonomicznej z siedzibą w Ropczycach. Pełni tam funkcję rektora. Prof. S. Sosnowski jest na Uniwersytecie Rzeszowskim promotorem ponad 80 prac

Prof. dr hab. **Paweł Januszewicz** – szef Instytutu Pielęgniarstwa i Położnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego, odebrał w Londynie niezwykle prestiżowe wyróżnienie. To dyplom fakultetu Medycyny Farmaceutycznej Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Laureat jest profesorem naszej uczelni i kieruje Narodowym Instytutem Zdrowia Publicznego w Warszawie. **Prof. Januszewicz został uhonorowany dyplomem Fakultetu Medycyny londyńskiego Królewskiego Towarzystwa jako pierwszy Polak w historii tej instytucji.** Wyróżnienie przyznano mu za wieloletnie badania kliniczne nad lekami w Narodowym Instytucie Zdrowia Publicznego. W latach dziewięćdziesiątych prof. Paweł Januszewicz kierował Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Jest specjalistą pediatrą-nefrologiem. Leczone przez niego dzieci obdarzyły go „Orderem Uśmiechu”.



Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski dla prof. Marii Radomskiej

W maju, 350 lat temu, gdy najazd szwedzki jak fale potopu zalewał cały kraj, śluby króla Jana Kazimierza złożone we Lwowie ustanowiły Matkę Boską Maryję Królową Korony Polskiej, a cudownie obroniony klasztor paulinów na Jasnej Górze stał się wkrótce Jej największym sanktuarium na wieki.

Krótszą tradycję, liczącą 215 lat, ma „USTAWA RZĄDOWA. PRAWO UCHWALONE. Dnia 3. Maja, Roku 1791 – w Warszawie”, czyli pierwsza w Europie, a druga w skali światowej konstytucja!

Związane z nią Święto Rocznicy Trzeciego Maja i Święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej uczczono w 2006 r., jak co roku, uroczystymi mszami świętymi. Na Jasnej Górze celebrował ją Prymas, a w stolicy (w bazylice Świętego Krzyża) – z udziałem władz Rzeczypospolitej Polskiej – Biskup Polowy Wojska Polskiego. Tradycyjne uroczystości odbyły się przed Grobem Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Maj 2006 r. był też niezwykle ważny dla kilkudziesięciu osób uhonorowanych odznaczeniami państwowymi w pałacu Prezydenckim – Orderem Orła Białego oraz Orderami Odrodzenia Polski – Polonia Restituta. Podczas tej uroczystości odbyły się także awanse pułkowników i generałów WP.

Order Orła Białego jest najstarszym polskim odznaczeniem – sprzed 301 lat. Ustanowił go w 1705 r. król August II Mocny jako medal „Pro Fide”, *Rege, Lege*. Odnowiony był w 1807 r. w Księstwie Warszawskim i w 1815 w Królestwie Polskim, a w 1831 wpisany na listę carskich odznaczeń dla Polaków. Po I wojnie światowej w odrodzonej Polsce został w 1921 r. ustanowiony najwyższym odznaczeniem państwowym „Za Ojczyznę i Naród”. Nadawano go do 1939 r. za zasługi dla odzyskania i utrwalenia niepodległości Polski.

To najwyższe odznaczenie otrzymali w br. współtwórcy Solidarności: Anna Walentynowicz i Andrzej Gwiazda, oraz książę arcybiskup Ignacy Tokarczuk z byłej diecezji przemyskiej, słynącej w czasach PRL z liczby wybudowanych kościołów.

Order Odrodzenia Polski – Polonia Restituta ustanowiono w 1921 r., jest przyznawany w pięciu klasach za zasługi w różnych dziedzinach działalności obywatelskiej dla dobra państwa i społeczeństwa. Był ważnym odznaczeniem także w PRL i przysługiwał obligatoryjnie niektórym grupom zawodowym, między innymi pedagogom – według „Karty nauczyciela”.

W tym roku Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski, przyznany pośmiertnie zmarłej przed czterema laty Alinie Pieńkowskiej-Borusewiczowej za jej ofiarną działalność w Solidarności, odebrał jej małżonek Bogdan Borusewicz.

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski, a po awansach i nominacjach generalskich Krzyże Oficerskie i następnie Krzyże Kawalerskie otrzymali uczestnicy trzech konspiracji i walk – przeciw obu okupantom podczas II wojny światowej, przeciw komunistycznym władzom PRL po wojnie oraz działacze Solidarności. Byli to zatem reprezentanci różnych form służby Ojczyźnie, zwłaszcza represjonowani. Wśród licznej grupy żołnierzy AK **Krzyż Oficerski z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego otrzymała prof. Maria Radomska**, emerytowany nauczyciel akademicki, przed utworzeniem Uniwersytetu Rzeszowskiego pracująca w Zalesiu na Wydziale Ekonomii. *Zapewne nie było to za konspirację w Szarych Szeregach, służbę sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim* – powiedziała w chwilę po przyjęciu odznaczenia niezwykle wzruszona Pani Profesor. Trzeba tu przypomnieć, że w Jej życiorysie jest też tajne harcerstwo w obozach jenieckich i jawne w 2. Korpusie we Włoszech i Anglii. Być może to jakieś, po czasie, wyrównanie krzywd z inspiracji byłego Komitetu Uczelnianego PZPR w AR i KW PZPR we Wrocławiu. Pomimo spełnienia regulaminowych wymagań (wypromowania dwu doktorów) opóźniano wówczas osiągnięcie kolejnych stopni i tytułów nauko-

wych. Opóźniło to również tytuł profesora nadzwyczajnego, uzyskany dopiero po trzech kolejnych promocjach w krakowskiej AR. A potem była praca na Wydziale Ekonomii w Rzeszowie. Konsekwencje finansowe tych zaszłości są nieodwracalne.

Prof. dr hab. Maria Radomska od lat siedemdziesiątych jest aktywnym członkiem Środowiska „Oberlangen” – byłych jeńców Stalagu VI C. Karnego Obozu Kobiet – Żołnierzy AK, któremu zawdzięcza też medal „Pro Memoria”, otrzymany w 2006 r., w rocznicę wyzwolenia obozu. Wypełnia także białe plamy historii, uczestnicząc w cyklicznych konferencjach „Nauka i oświata polska na Zachodzie podczas II wojny światowej” i pisząc między innymi o zasługach generała Władysława Andersa jako organizatora szkół junackich w ZSRR, które uratowały tysiące sierot i półsierot z NIELUDZKIEJ ZIEMI. Także o kursach maturalnych we Włoszech tworzonych u schyłku wojny, a po wojnie Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu oraz dla dziewcząt uwolnionych z obozów jenieckich i koncentracyjnych. Tam Pani Profesor uzyskała maturalny dyplom. Ponadto kontynuuje współpracę z Muzeum Powstania Warszawskiego jako członek Rady Honorowej Budowy. *W tej sytuacji wręczony 3 maja 2006 r. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski jest dla mnie pełną rekompensatą za straty moralne i najcenniejszą w życiu nagrodą* – powiedziała po uroczystości prof. M. Radomska.



Profesor Tadeusz G. Wiktor laureatem Nagrody Regulaminowej Międzynarodowego Triennale Grafiki – Kraków 2006

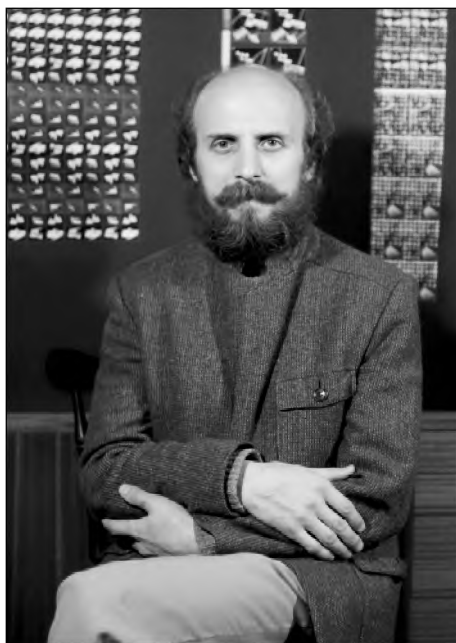
Irena Popiołek-Rodzińska

Krakowskie Międzynarodowe Triennale Grafiki obchodzi w tym roku swoje czterdziestolecie. Na jubileuszowy konkurs nadesłano 3720 prac 930 artystów z całego niemal świata. Przytaczam te liczby, aby podkreślić rangę wspomnianego konkursu, a zarazem także i wyróżnienia, jakie spotkało prof. Tadeusza G. Wiktora z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Od dawna wiadomo, że artysta ten, wyrażający się poprzez malarstwo, grafikę warsztatową i użytkową, a także teksty o sztuce, jest bardzo oryginalną osobowością. Należy też zwrócić uwagę na konsekwencję w jego twórczych wyborach, dzięki czemu prace są natychmiast rozpoznawalne, co charakteryzuje tylko twórczość wybitnych artystów.

Z ogromną radością przyjąłem werdykt jury Międzynarodowego Triennale Grafiki i natychmiast postanowiłam o tym wydarzeniu napisać na łamach „Gazety Uniwersyteckiej”. Ma to być niespodzianka dla artysty – mam nadzieję, że miła. Sądzę, że społeczność Uniwersytetu z satysfakcją przyjmie tę wiadomość, bowiem nagroda stanowi niewątpliwie znaczący sukces artysty.

Nagrodzona grafika nosi tytuł „Transcendent



wertykalny 12”. Została wykonana w technice fotolitografii i kolażu. Nie jest moim zamiarem dokonanie szczegółowej analizy tego dzieła. Wystarczy stwierdzić, iż pośród ogromnej ilości prac nadesłanych na konkurs ta właśnie wyróż-

nia się w sposób oczywisty dzięki kolorystycznej i formalnej ascezie.

Dobrze się dzieje, gdy życie spleta się ze sztuką, którą artysta uprawia. Bożena Kowalska, krytyk sztuki z Warszawy, szczególnie ceniąca twórczość Tadeusza Wiktora, pisze między innymi: *Sztuka, jej tworzenie, jest dla Wiktora celem i sensem życia; nawet jeśli w tekstach teoretycznych definiuje ją jako zaledwie środek wiodący do wyższych celów. Zdaniem artysty sztuka, którą uprawia, jest formą poznania, drogą zbliżania się do Prawdy, do Absolutu.*

Sądzę, że istotnie T. Wiktor poprzez kolor i formę swoich dzieł w pewien sposób dąży do transcendencji. Wyróżniona i nagrodzona właśnie grafika, niezależnie od swego tytułu, stanowi tego doskonały przykład. Dążenie to wydaje się stanowić znaną cechę znanej i cenionej twórczości tego artysty.

Gratulując serdecznie Profesorowi Tadeuszowi, oryginalnemu artyście, życzę Mu w dalszych działaniach twórczych tego wszystkiego, co jest Prawdą, Dobrem i Pięknem.

Kraków, 16 października 2006 r.

20 listopada władze UR przyjęły najlepszych studentów Uczelni, stypendystów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego; studentów, którzy uzyskują nieprzeciętne wyniki w nauce.

Rektor Uniwersytetu, prof. dr hab. Włodzisław Bonusiak wręczył dyplomy Ministra:

- **Magdalenie Chuchli**, V rok – Instytut Fizjoterapii
- **Zofii Tabisz**, IV rok – Instytut Sztuk Pięknych
- **Tomaszowi Krydzie**, II rok – Katedra Politologii
- **Przemysławowi Podulce**, III rok – Instytut Techniki
- **Łukaszowi Piecuchowi**, III rok – Instytut Techniki
- **Andrzejowi Pidfigurnemu**, III rok – Instytut Techniki



Wizyta w Buchholz, Winsen i Bad Salzuflen

Teresa Pop



Od trzech lat studenci Instytutu Fizjoterapii odbywają praktyki zawodowe w Klinikach Rehabilitacyjnych w Bad Salzuflen, Buchholz i Winsen (RFN). Praktyki te są finansowane z funduszy programu Leonardo da Vinci. Kliniki w Bad Salzuflen, Buchholz i Winsen to placówki, w których rehabilitowani są pacjenci ze schorzeniami

neurologicznymi, ortopedycznymi, onkologicznymi, kardiologicznymi, pulmonologicznymi. Należy wyjaśnić, że kliniki w Buchholz i Winsen są oddalone od siebie o 15 km i są placówkami kierowanymi przez dyrektora Norberta Böttchera. Kliniką w Bad Salzuflen kieruje zaś Stefan Dransfeld.

Dłuższe, trzyletnie kontakty Uniwersytet Rzeszowski posiada z kliniką w Bad Salzuflen. Pracownicy tej kliniki oraz rzeszowskiego Instytutu Fizjoterapii uzgodnili wspólne tematy badawcze. Pierwszy – „Rehabilitacja chorych po przebytym udarze mózgu ze współistniejącą depresją” – jest już realizowany. Sadzę, że w następnym roku pojawią się pierwsze wyniki badań, które zostaną opublikowane w czasopiśmie medycznych zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. W roku ubiegłym gośćmi władz naszego uniwersytetu byli dyrektorzy i lekarze ze szpitali w Buchholz i Winsen. Gościnność Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz możliwość poszerzenia naukowej współpracy spowodowała, że rektor UR prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak** został zaproszony do Buchholz i Winsen celem



podpisania umowy o współpracy i odsłonięcia tablicy o treści: Akademisches Lehrkrankenhaus der Universität Rzeszów Studiengang Physiotherapie (Akademicki Szpital Kształcący Uniwersytetu Rzeszowskiego – Kierunek Fizjoterapia). Wizyta trwała od 3 do 7 września 2006 r. Wraz Rektorem zostali zaproszeni: dr **Teresa Pop** – prodziekan Wydziału Medycznego ds. fizjoterapii, mgr **Maria Więcko** – kierownik Międzywydziałowego Studium Języków Obcych oraz dr **Arkadiusz Bielecki** – adiunkt Instytutu Fizjoterapii. W tym samym okresie dr **Artur Łazorko** z Oddziału Ortopedii Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie doskonalił swój warsztat pracy przy stole operacyjnym Oddziału Ortopedii Szpitala w Winsen.

W uroczystości odsłonięcia tablicy, oprócz delegacji naszego uniwersytetu, uczestniczył **Jan Granat** – Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, dyrektorzy szpitali: **Norbert Böttcher**,

dr **Heiner Austrup**, dr **Christian Pott** oraz **Ruth Zuther** – przewodnicząca Rady Nadzorczej Szpitali, licznie zebrani pracownicy: lekarze, fizjoterapeuci, pielęgniarki, oraz studenci Instytutu Fizjoterapii UR, którzy w tym czasie odbywali praktyki.

Spotkanie było też okazją do oceny dotychczasowej współpracy i przedstawienia najbliższych planów. Odnowione porozumienie gwarantuje dalsze wyjazdy naszych nauczycieli akademickich i studentów do niemieckich klinik. Referaty wygłosili: prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak**, **Jan Granat**, **Norbert Böttcher**, dr **Heiner Austrup**, dr **Christian Pott**.

Referat na temat kształcenia fizjoterapeutów w Polsce wygłosiła autorka tego sprawozdania. Wystąpienia tłumaczyły panie: **Ruth Zuther** i **Maria Więcko**.

Wyjazd polskiej delegacji do Niemiec był także okazją do spotkania z przewodniczącym Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Hamburgu **Gerdem Hoffmanem**, człowiekiem niezwykle zasłużonym dla rozwoju niemiecko-polskich kontaktów.

Ważną częścią wizyty było spotkanie Rektora Uniwersytetu z naszymi studentami, którzy informowali o korzyściach wynikających z praktyk zagranicznych. Wszyscy dumnie słuchaliśmy pochwał dla naszych studentek za dobrze wykonywaną pracę oraz kulturę osobistą, których nie szczędzili pracujący w służbie zdrowia Niemcy.

Ostatni dzień pobytu naszej delegacji to wizyta w Klinice Rehabilitacyjnej (Median Kliniken) w Bad Salzuflen. Zwiedzaliśmy oddziały, w których pracują nasi studenci, oraz uzdrowisko Bad Salzuflen. Omówiliśmy metody, które będziemy stosować w rozpoczętych wspólnych badaniach.

Pisząc to sprawozdanie, wraz z dr **Arkadiuszem Bieleckim**, przedstawiła propozycję wspólnych badań na temat pacjentów ze schorzeniami ortopedycznymi. Uczestniczący w rozmowach lekarze i fizjoterapeuci wraz z ordynatorem Oddziału Ortopedii dr **Heinerem Austrupem** postanowili w tej sprawie podjąć decyzję w terminie późniejszym.

W Theodor Hürth Haus (siedziba Akademii Europejskiej i Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Bielefeldzie) rektor **W. Bonusiak** spotkał się ze studentami kierunków: fizjoterapii, wychowania fizycznego, politologii, prawa, ekonomii i filologii rosyjskiej. Odbyło się to w obecności **Barbary Diel**, która zorganizowała spotkanie oraz opiekunów praktyk z Ratusza, z „Neue Westfälische, z BiBiS oraz z Volkshochschule.



„Włościanie” we Wrocławiu

Paulina Kałucka, Małgorzata Szpiech, Lidia Kojder



Studentki UR w czasie sesji referatowej

Po raz kolejny grupa studentów ze Studenckiego Koła Naukowego Rolników „Włościanin”, razem ze swoim opiekunem dr inż. **Martą Pisarek**, wzięła udział w konferencji „Europa – Ekologia – Młodzież – Edukacja”, tym razem zorganizowanej przez Międzywydziałowe SKN Rolnictwa Ekologicznego z Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Hasłem przewodnim V Międzynarodowej i VI Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej było „Rolnictwo ekologiczne – od producenta do konsumenta”.

19 października 2006 o godzinie 9.00 w nowo oddanej auli im. Jana Pawła II odbyło się uroczyste powitanie studentów i doktorantów z różnych uczelni z kraju i zagranicy oraz ich opiekunów, a następnie przystąpiono do sesji referatowej. W czasie konferencji zostały wygłoszone 22 referaty, z czego 7 było przedstawionych przez studentów UR. Ponadto reprezentowane były: SGGW Warszawa, AR Poznań, AR Lublin oraz lokalne instytucje pozarządowe związane z rolnictwem ekologicznym, winiarnictwem i winogrodnictwem. W sesji posterowej było 10 prezentacji, w tym jedna afiliowana przez naszych studentów. Na konferencji z Uniwersytetu Rzeszowskiego swoje prace przedstawili:

Urszula Hasiak: „Nowe ośrodki winnic w Polsce – ocena stanu upraw i perspektywy rozwoju winiarnictwa w województwie małopolskim i podkarpackim”; **Lidia Kojder**: „Motywy popytu i konsumpcji żywności ekologicznej”; **Beata Bazyl**: „Wykorzystanie allelopatii w gospodarstwach ekologicznych”; **Małgorzata Szpiech**: „Zainteresowanie produktami ekologicznymi mieszkań-

ców Rzeszowa i okolic”; **Sebastian Żak**: „Problem wypalania traw i zarośli a zagrożenie dla rolnictwa ekologicznego”; **Paulina Kałucka**: „Postawy kuracjuszy wobec żywności ekologicznej w mieście Muszyna”; **Katarzyna Kaczor**: „Zastosowanie jedno- i dwuskładnikowych ekstraktów z korzenia pierwiosnki lekarskiej do zwalczania ślimaków nągich z rodzaju Arion”. Wszystkie prace zostały opublikowane w materiałach konferencyjnych.

W przerwie obrad odbył się Kiermasz Produktów Ekologicznych zorganizowany przez Stowarzyszenie EKOLAND. Można było zakupić nie tylko produkty spożywcze: miód z Borów Dolnośląskich, jaja od kur zielononózek z Doliny Baryczy, ser kozi, ale również słynną ceramikę bolesławiecką i prasę ekologiczną – miesięcznik „Ekonatura”.

Pierwszy dzień wrocławskiego spotkania zakończył się rejsem statkiem po Odrze połączonym z uroczystą kolacją, podczas której zostały rozdane nagrody

książkowe dla studentów, którzy – zdaniem komisji konkursowej – najlepiej zaprezentowali swoje prace badawcze. W sesji referatowej II miejsce zajęła **Beata Bazyl**, a wyróżnienie otrzymały: **Lidia Kojder**, **Małgorzata Szpiech**, **Paulina Kałucka**; natomiast **Ewa Kaczor** zajęła I miejsce w sesji posterowej. **SKN Rolników „Włościa-**

nin” z Uniwersytetu Rzeszowskiego otrzymało dyplom uznania oraz wartościową nagrodę książkową za zaangażowanie w promowaniu rolnictwa ekologicznego na Podkarpaciu i w Polsce.

Drugiego dnia konferencji odbyło się (w winnicy E&L Jaworek w Miękinii) seminarium szkoleniowe na temat ekologicznych upraw winorośli na Dolnym Śląsku, połączone z degustacją lokalnych produktów. Podczas warsztatów zapoznano uczestników z technologią ekologicznej uprawy winorośli, cyklem produkcyjnym wina regionalnego, musujących z odmiany Riesling i miodu pitnego powstającego na bazie soku winogronowego. Winnica E&L Jaworek o powierzchni 30 ha jest częścią gospodarstwa ekologicznego, na terenie której uprawiane są 43 odmiany winorośli właściwej.

Na zakończenie warsztatów terenowych zwiedziliśmy Muzeum Regionalne w Środzie Śląskiej, którego początki sięgają 1920 roku. Zobaczyliśmy tu Skarb Średzki, wystawę poświęconą bogatej historii cechów średzkich, wieżę więzienną, dawne narzędzia do odróbki drewna oraz wystawę prac Salvadora Dalego.

W czasie pobytu we Wrocławiu organizatorzy zapewnili nam jeszcze wiele innych dodatkowych atrakcji jak zwiedzanie Rynku i Ostrowa Tumskiego, Panoramy Raclawickiej, krótki spacer w zoo i Ogrodzie Japońskim. W ogrodzie tym byliśmy pod wrażeniem dwóch kaskad wodnych: „męskiej” i „żeńskej”, oryginalnych japońskich latarni i czerwonołistnych japońskich klonów. Ostatnim punktem naszego pobytu w przepięknym Wrocławiu było zwiedzanie Muzeum Narodowego i spojrzenie na panoramę miasta z wieży widokowej katedry.



SKN przed budynkiem Hali Ludowej

Targi książki w starej i nowej stolicy

Ewa Żyradzka

Od 19 do 22 października 2006 roku odbywały się **10. Targi Książki w Krakowie** – będące największym i najbardziej prestiżowym krajowym wydarzeniem związanym z promocją książki. Po raz drugi zorganizowano je w ogromnej hali wystawienniczej przy ul. Centralnej 41a. Krakowski przegląd książki okazał się dużym sukcesem, zgromadził rekordową liczbę 412 wystawców oraz ok. 23 tys. zwiedzających. Jubileuszowym Targom towarzyszył bogaty program imprez, odbyło się ok. 500 spotkań z autorami oraz innymi znakomitymi gośćmi, m.in. ze Sławomirem Mrożkiem, Tomaszem Różyckim, Andrzejem Stasiukiem, Małgorzatą Musierowicz, Katarzyną Grocholą, Eustachym Ryłskim, Dorotą Masłowską – laureatką tegorocznej nagrody „Nike”, Wiktoorem Suworowem – kontrowersyjnym pisarzem i historykiem rosyjskim, czy Władysławem Bartoszewskim. Zwiedzający oraz wystawcy mogli wziąć udział w kilkudziesięciu konferencjach, prelekcjach, organizowanych w pięciu salach seminarijnych. Program wzbogacano także o liczne konkursy, wystawy i obchody 50-lecia Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Do ważniejszych spotkań poza terenem Targów należał wieczorek promujący długo oczekiwane *Wiersze ostatnie* Czesława Miłosza, wydane przez wydawnictwo „Znak”, w czasie którego do wspólnego czytania na scenie im. Stanisława Wyspiańskiego w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej zaproszono Wisławę Szymborską.

Pierwszego dnia Targów przyznano Nagrodę im. Jana Długosza (statuetkę dłuta Bronisława Chromego oraz 50 tys. zł), zaliczaną do najważniejszych wyróżnień w świecie polskiej literatury, honorującą najwybitniejsze dzieło z szeroko pojętej humanistyki. Laureatem IX edycji tego prestiżowego konkursu został Piotr Piotrowski za książkę pt. *Awangarda w cieniu Jałty. Sztuka w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1989*, opublikowaną przez Dom Wydawniczy Rebis. Uroczystość uświetnił wspaniały występ kabaretu „Piwnica pod Baranami” obchodzącego 50. rocznicę istnienia.

Tegoroczne targi przyniosły ważne wyróżnienie także dla Wydawnictwa UR, które jednogłośnie decyzją jury otrzymało Nagrodę 10. Targów Książki w Krakowie za **Najlepszy Podręcznik i Skrypt Akademicki 2006 Roku Edukacja zdrowotna – systemowa analiza zagadnień autorstwa Czesława Lewickiego**. Jury konkursu doceniło dużą wartość merytoryczną, poznawczą publikacji oraz jej wa-



Na zdjęciu przedstawiciele nagrodzonych w tym roku wydawnictw. Pośrodku Maria Janda z Wydawnictwa UR

lory edytorskie i przydatność książki dla studentów. Książka, przygotowana przez zespół w składzie: Anna Szydło, Krystyna Baran, Lucyna Kuśnierz i Grzegorz Wolański (projekt okładki), została wydana w oprawie twardej i wydrukowana w Drukarni UR. Nagrodę w postaci dodatkowej powierzchni targowej na targach książki w przyszłym roku, dyplomu oraz medalu odebrała przedstawicielka naszej oficyny Maria Janda.

Pozostałe nagrody: Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych przypadły Wydawnictwu Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie za wydanie podręcznika *Historia Kościoła katolickiego*, t. 1: *Starożytność* autorstwa Mariana Banaszaka oraz Wydawnictwu Akademii Ekonomicznej w Poznaniu za wydanie *Demografii* Jana Paradysza.

Wydawnictwo UR uczestniczyło samodzielnie w krakowskich targach po raz drugi. Nasze stoisko mieściło się w sektorze przeznaczonym dla wydawców szkół wyższych. Cieszyło się dużą popularnością, było licznie odwiedzane przez księgarzy i bibliotekarzy, którzy interesowali się nowościami i zapowiedziami wydawniczymi oraz chętnie składali zamówienia. Nasza ekspozycja charakteryzowała się różnorodnością tematyczną, dało się także zauważyć żywe zainteresowanie nietuzinkowymi i profesjonalnymi projektami okładek, przyciągającymi wzrok zwiedza-

jących, co zawdzięczamy współpracy z uzdolnionymi grafikami.

Kolejnym istotnym wydarzeniem jesieni mającym na celu promocję książki, tym razem stricte naukowej, w jakim wzięliśmy udział, były **XIII Targi Książki Akademickiej „Atena” 2006** odbywające się 8–10 listopada we wnętrzu zabytkowej Dużej Auli Politechniki Warszawskiej. W tegorocznej edycji, pod hasłem „Kontynuacja i nowe koncepcje”, uczestniczyło 58 wystawców z całej Polski. W dniu otwarcia ogłoszono zwycięzców w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką ATENA 2006. Warto podkreślić, że wśród rekordowej liczby trzynastu nagród, dwie przyznano po raz pierwszy, były to: Nagroda Rektora Uniwersytetu Warszawskiego oraz Nagroda Dziennikarzy. **Warto zaznaczyć, że zaproponowana przez nas dwutomowa *Poezja polska na obczyźnie* pod red. Zbigniewa Andresa i Jana Wolskiego została nominowana do II etapu tego konkursu.**

Warszawskie targi były jak co roku miejscem wymiany poglądów, zainicjowano kilkanaście dyskusji panelowych, podczas których poruszano najbardziej istotne problemy dotyczące książki akademickiej, takie jak: przyszłość wydawnictw akademickich – model komercyjny czy *open access*?, zarządzanie procesem wydawniczym przy pomocy narzędzi informatycznych czy ochrona praw autorskich i nielegalne kopiowanie.

„Atena” 2006 była swego rodzaju ukłonem i podziękowaniem skierowanym w kierunku dr Anieli

NAGRODY – WYRÓŻNIENIA

Topulos od wszystkich zaangażowanych w ideę Targów. Aniela Topulos – inicjatorka i kierowniczka 12 poprzednich edycji, przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego Targów „Athena”, zgodziła się przyjąć od tego roku funkcję honorowego kierownika Komitetu. Jej następcą został Andrzej Zasieczny – zarządca komisaryczny Wydawnictw Naukowo-Technicznych.

Targi „Athena” uważane są za najważniejsze miejsce promocji wydawnictw naukowych, jednak nie można się oprzeć wrażeniu, że ich znaczenie z roku na rok maleje, ustępując miejsca wszechobecnemu dziś Internetowi i możliwościom, jakie daje. Mimo to warto uczestniczyć w „Athenie”, razem z innymi oficynami akademickimi prezentować dorobek naukowy pracowników Uniwersytetu Rzeszowskiego, popularyzować i promować ich dzieła, po prostu istnieć na trudnym i niekomercyjnym rynku książki niskonakładowej.

Szanowni Czytelnicy „Gazety UR”, korzystając z okazji, pragnę gorąco zaprosić Państwa na stronę internetową Wydawnictwa UR: www.univ.rzeszow.pl/wydaw zawierającą kompletną i aktualną ofertę wydawniczą naszej oficyny oraz m.in. informacje niezbędne dla autorów pragnących wydać książkę w Wydawnictwie UR. Daje ona możliwość szybkiego odnalezienia szukanej publikacji, wygodnego zamawiania, śledzenia nowości i zapowiedzi wydawniczych oraz zapoznania się z adresami księgarń, z którymi współpracujemy. Jednocześnie informujemy, że w roku 2006 wydaliśmy już 89 tytułów o objętości 1150 arkuszy wydawniczych.

Przypominamy, że nasze książki można nabywać w Rzeszowie bezpośrednio w siedzibie Wydawnictwa (ul. Cegielniana 12, I piętro, pokój 112), w księgarni akademickiej „Libra”, ul. Cegielniana 12, ul. Jagiellońska 14, w księgarniach „Domu Książki” przy ul. Kościuszki 3, Hetmańskiej 23 i Gałęzowskiego 6. Przyjmujemy także zamówienia wysyłane listem, faksem, pocztą elektroniczną pod adresem: wydaw@univ.rzeszow.pl oraz składane telefonicznie (tel. 017 872 13 69). Prowadzimy sprzedaż wysyłkową. Osobom zainteresowanym na życzenie bezpłatnie wysyłamy „Katalog wydawnictw UR”.



Medal dla Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego



Aula Politechniki Warszawskiej. Widok ogólny na stoiska.

Studentka Wydziału Ekonomii laureatką ogólnopolskiego konkursu

Studentka Uniwersytetu Rzeszowskiego **Patrycja Rykała** (IV rok ekonomii) została laureatką w konkursie „Grasz o staż”, organizowanym od 1996 r. przez PricewaterhouseCoopers oraz „Gazetę Wyborczą”.

Aby wziąć udział w pierwszym etapie konkursu, należy rozwiązać od 1 do 3 z zaproponowanych zadań i przesłać je organizatorom. Patrycja rozwiązała zadanie z komunikacji marketingowej, a osiągnięty wynik zapewnił jej miejsce w gronie laureatów XI edycji konkursu.

Najważniejsze to uwierzyć w siebie i w swoje możliwości – powiedziała nam pani Patrycja. Trzeba wybrać najbardziej interesujący nas temat, zastanowić się, jakie podjąć kroki do rozwiązania danego zagadnienia. Liczy się chęć i przełamanie barier, to nie jest konkurs tylko dla studentów z najbardziej renomowanych uczelni, choć muszę przyznać, że na samym początku też tak myślałam. Zdobyłam nagrodę dodatkową w postaci uczestnictwa w szkoleniach (np. z marketingowej gry symulacyjnej).

Dodatkowym atutem wygranej w konkursie jest przynależność do programu ALUMNI „Grasz o staż”, który tworzy laureatom konkursu niepowtarzalną możliwość podtrzymywania oraz nawiązywania nowych znajomości z laureatami poprzednich i kolejnych edycji. Jest platformą wymiany poglądów, dzielenia się informacjami np. o ofertach pracy.

Ta możliwość nabycia cennych doświadczeń, jak również uznania wśród przyszłych pracodawców to mocna pozycja w życiorysie przedstawianym pracodawcom.

Oferta specjalna dla studentów Kurs języka specjalistycznego

Międzywydziałowe Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Rzeszowskiego organizuje w dniach 5–16.03.2007 r. kurs języka niemieckiego na poziomie B2 w mieście partnerskim Rzeszowa – Bielefeldzie (Niemcy).

Oferta skierowana jest do studentów zainteresowanych pogłębieniem praktycznej znajomości języka niemieckiego oraz osób, dla których niezbędna jest znajomość języka niemieckiego w sferze biznesu, administracji itp.

Warunkiem uczestnictwa jest znajomość języka niemieckiego na poziomie B1 (Zertifikat Deutsch/Mittelstufe) oraz pokrycie części kosztów w wysokości 2100 zł (opłata za kurs, koszty podróży, częściowe koszty utrzymania).

Zajęcia obejmują 40 godzin praktycznej nauki języka niemieckiego, organizowane są w ośrodku uniwersyteckim BiBiS w Bielefeldzie i prowadzone przez lektorów niemieckich. Uczestnicy zakwaterowani będą w ośrodku młodzieżowym położonym w centrum miasta.

W programie pobytu przewidziane są również: wizyta u burmistrza Bielefeldu, zwiedzanie miasta, program kulturalny, wizyta w dwóch zakładach pracy oraz spotkania z młodzieżą niemiecką i członkami Towarzystwa Niemiecko-Polskiego.

Zainteresowani mogą uzyskać szczegółowe informacje pod nr. tel. 0 605 442 832 (mgr Małgorzata Noworolska) i w sekretariacie MSPNJO, ul. Moniuszki 10, pok. 35, tel. 017 872 20 70.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa 2 stycznia 2008 r.

Liczba miejsc ograniczona. O zakwalifikowaniu uczestnika decyduje kolejność zgłoszenia.

Takie piękno nazywa się Miłosierdzie

Kazimierz Ożóg

Głodnych nakarmić!
(pierwszy uczynek miłosierdzia)

Motywytem przewodnim tegorocznego szóstego już Dnia Papieskiego, obchodzonego 15 października, było zdanie: **Jan Paweł II – sługa miłosierdzia**. Przyrzekliśmy kiedyś Ojcu Świętemu, że będziemy zgłębiać Jego dzieło. Niech ten artykuł będzie skromnym wypełnieniem tamtej obietnicy.

Skąd wzięło się takie hasło tegorocznego Dnia Papieskiego, dlaczego na plakacie zapowiadającym ten dzień mamy wielkie zbliżenie twarzy Papieża całującego pokornie nogę starca? Dla niektórych współczesnych ludzi są to treści trudne i niezrozumiałe. Dlaczego właśnie takie motto wybrali organizatorzy tegorocznego Dnia Papieskiego? Może na to pytanie odpowie nam fragment wspomnień uczestnika niezwykłego nabożeństwa z udziałem Karola Wojtyły:

„Jest Wielki Czwartek 1976 roku, piękny kwietniowy dzień. Byłem wtedy studentem na Uniwersytecie Jagiellońskim, studiowałem w królewskim Krakowie. Wieczorem wybrałem się na Wawel, do katedry na wielkoczwartkową liturgię Wieczerzy Pańskiej. Wszystkie święte obrzędy sprawował kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski. Było w sumie niewiele osób, mogłem więc z bliska obserwować ceremonie wielkoczwartkowe. Ważną częścią tej liturgii jest w każdej katedrze umywanie przez biskupa nóg dwunastu starcom. Kościół tak czyni od stuleci na pamiątkę umywania nóg Apostołom przez Chrystusa w czasie Ostatniej Wieczerzy. Nie zapomnę do końca życia skupienia Kardynała, z jakim przejęciem, oddaniem, pokorą umywał nogi dwunastu chorym. I potem ten pocałunek każdej stopy. Była to wielka pieczęć miłosierdzia. Kiedy patrzyłem na ten gest Karola Wojtyły, zrozumiałem, że żyje on w innym wymiarze, że jest prawdziwym naśladowcą Mistrza”.

Do tego gestu powrócono w tym roku. Wielkoczwartkowe umywanie nóg jest wielką metaforą pokornej służby drugiemu człowiekowi. Jest wielkim znakiem miłosierdzia. Na plakacie 6. Dnia Papieskiego mamy właśnie ten gest. Cały pontyfikat Jana Pawła II jest wielkim wołaniem o miłosierdzie.

Wyraz **miłosierdzie** jest dosłownym tłumaczeniem łacińskiego terminu *miser cordia*. Na gruncie języka polskiego to stare połączenie dwóch rodzimych wyrazów *miły* i *serce*. Znaczy zatem ten termin dosłownie **miłe serce**. Ten, kto reali-

zuje miłosierdzie, okazuje drugiemu **miłe serce**. Z tym kręgiem semantycznym należy więc łączyć dwa słowa podstawowe dla każdego chrześcijanina *miłość* i *serce*. Swoiście skupia słowo **miłosierdzie** podstawowy nakaz, najważniejsze i pierwsze przykazanie *Będziesz miłował!* Każde miłosierdzie ludzkie ma swój głęboki pierwowzór i początek w miłosierdziu Boga. Wyraz **sługa** jest dla współczesnego człowieka słowem trudnym, niemodnym, dla wielu kręgów niepoprawnym politycznie. Jak to można być czyimś sługą? Przecież **sługa** to ten, który służy, wykonuje posługę. W społeczeństwach demokratycznych ludzie nie chcą służyć drugim, chcą natomiast *wchodzić w relacje społeczne na zasadzie równości*. Tymczasem **miłosierdzie** wymaga **pokornej służby**.

Jan Paweł II tak pisał o tym w swej encyklice *Dives in misericordia*:

„Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeszkadzało człowiekowi, który przez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem, uczynił sobie ziemię poddaną”.

Karol Wojtyła od młodości przeżywał mocno sprawy związane z miłosierdziem. A później w Jego nauczaniu bardzo często przewijały się dwie wspaniałe przypowieści ewangeliczne – o miłosiernym Samarytaninie i synu marnotrawnym, któremu wybaczają miłosierni Ojciec.

Przypomnijmy fragmenty przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Ona bowiem najlepiej tłumaczy sens miłosierdzia.

„Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci, nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiając na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo i lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko – podszedł do niego i obmył mu rany, zalewając je oliwą i winem. Potem wsadził go na swoje bydło, zawiązał do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: *Miej o nim staranie, a jeśli więcej wy-*



dasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał” (Ewangelia św. Łukasza, 10, 30–36).

Tymczasem dzisiaj nie chcemy służyć. Tłumaczymy, że są od tego wyspecjalizowane placówki, że nie mamy czasu. Ewangeliczna droga do Jerycha jest także dzisiaj sprawdzianem naszej postawy czynienia miłosierdzia. Kazimierz Wójtowicz napisał mądry wiersz *Przypiski do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie*, przypomnijmy go w całości:

*Na drodze do Jerycha
łatwo oblać egzamin z miłości
choć z tytułów baldachim nad głową
wargi spękane od modlitwy
i w rękach księgi najświętsze –
to jednak
oczy przykryte łuską
i stopy śpieszą do siebie.*

*Z pobocza naszych dróg
znaki podchodzą jak trudne pytania,
pobity skomli w rowie jak pies,
samotny tłucze o ściany,
głodny wyciąga rękę po chleb,
a nam
tak śpieszno,
więc patrząc przed siebie,
jedziemy dalej
autami na pełnym gazie.*

ROZWAŻANIA – REFLEKSJE

Poetyckim świadectwem głębokiego przeżywania miłosierdzia jest napisany pod koniec lat czterdziestych, kiedy Karol Wojtyła był młodym księdzem, utwór zatytułowany *Brat naszego Boga*. Główną postacią tego dramatu jest Adam Chmielowski, założyciel zgromadzenia albertynów i albertynek w Krakowie, wielki sługa miłosierdzia, posługujący najbiedniejszym starcom, kalekom, chorym, bezdomnym, ludziom fizycznie odrażającym. Ten krakowski naśladowca świętego Franciszka był artystą malarzem, który porzucił sztukę, dostatek, sławę, by wieść życie żebraka razem z tymi, nad którym pochylał się niczym miłosierny Samarytanin.

Adam Chmielowski odkrył w cierpiących samego Chrystusa. Jedną z najważniejszych scen dramatu *Brat naszego Boga* pokazuje, jak artysta Adam podchodzi do sztalug, na których znajduje się namalowany przez niego obraz *Ecce Homo*, wyobrażenie Chrystusa-Człowieka udręczonego po biczowaniu i ukoronowaniu cierniem. I wtedy Adam mówi słowa, które przemieniają całe jego życie:

*Jesteś jednakże niepodobny do Tego,
którym jesteś
Natrudziłeś się w każdym z nich.
Zmęczyłeś się śmiertelnie.
Wyniszczyli Cię –
To się nazywa Miłosierdzie.*

*Przy tym pozostałeś piękny.
Najpiękniejszy z synów ludzkich.
Takie piękno
nie powtórzyło się już nigdy później –
O, jakież trudne piękno, jak trudne.
Takie piękno nazywa się Miłosierdzie.*

Dokonawszy tego odkrycia, malarz Adam Chmielowski porzuca dotychczasowe życie i staje się na zawsze bratem Albertem, idzie za tym pięknem, które nazywa się Miłosierdzie. Dwa filary miłosierdzia to miłość i pochylenie się nad potrzebującym bratem. Są one zawsze odbiciem największej odwiecznej Miłości i Miłosierdzia Boga. Porównajmy fragmenty *Pieśni o Bogu ukrytym*. Karol Wojtyła napisał je jako młody kapłan.

*Miłość mi wszystko wyjaśniła,
miłość mi wszystko rozwiązała –
dlatego uwielbiam tę Miłość
gdziekolwiek by przebywała.*

*Ktoś się długo pochylał nade mną.
Cień nie ciążył na krawędziach brwi.
Jakby światło pełne zieleni,
jakby zieleń, lecz bez odcieni,
zieleń niewysłowna, oparta na kropkach krwi.*

*Zamknięty w takim uścisku –
jakby muśnięcie po twarzy,*

*po którym zapada zdziwienie i cisza,
cisza bez słowa,
która nic nie pojmuje, niczego nie równoważy –
w tej ciszy unoszę nad sobą nachylenie Boga.*

Jan Paweł II był papieżem miłosierdzia. To bardzo charakterystyczny rys Jego pontyfikatu. Za ledwie dwa lata po wyborze na Stolicę Piotrową w roku 1980 napisał encyklikę o Bożym Miłosierdziu. Niezwykle jest zakończenie tej encykliki, cały rozdział VIII jest wielkim wołaniem o miłosierdzie Boże i ludzkie. Zwróćmy uwagę na czasownik **wołać**. Przez całe swoje papieskie posługiwanie Jan Paweł II wołał o miłosierdzie. Tak pisał we wspomnianej encyklice:

„Takim **wielkim wołaniem** powinno być wołanie Kościoła naszych czasów o miłosierdzie, którego pewność głosi on i wyznaje w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym – czyli w tajemnicy paschalnej. Tajemnica ta niesie w sobie najpełniejsze objawienie Miłosierdzia – czyli tej miłości, która jest potężniejsza od śmierci, potężniejsza od grzechu i zła każdego – miłości, która dźwiga człowieka z najgłębszych upadków i wyzwala z największych zagrożeń.

Wołamy głosem wielkim najpierw o miłość do Boga. Wołamy o miłosierdzie, o miłość do ludzi, do wszystkich ludzi bez wyjątku i bez żadnego podziału: bez różnicy ras, kultur, języków, światopoglądów. Bez podziału na przyjaciół i wrogów. Jest to miłość do ludzi – i pragnienie wszelkiego prawdziwego dobra dla każdego z nich i dla każdej ludzkiej wspólnoty, dla każdej rodziny, narodu, dla każdej grupy społecznej, młodzieży, dorosłych i rodziców, dla starych i chorych – dla wszystkich bez wyjątku. Błagamy za pośrednictwem Tej, która nie przestaje głosić *miłosierdzia z pokolenia na pokolenie*, a także tych wszystkich, dla których wypełniły się już do końca słowa z kazania na górze: *Błogosławieni miłosierdni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*”.

Jan Paweł II był szczególnym sługą miłosierdzia w czasie apostolskich podróży. Niestrudzenie w różnych częściach świata pocieszał strapiionych, wlewał w serca milionów nadzieję, nie wahał się odwiedzać najbardziej chorych i cierpiących. Był prawdziwym apostołem miłosierdzia. Ukazywał wzory miłosierdzia, beatyfikował Matkę Teresę z Kalkuty, która całe dojrzałe życie poświęciła najuboższym w Indiach, ojca Jana Beyzyma, polskiego jezuitę leczącego trędowatych, kanonizował brata Piotra, franciszkanina z Gwatemali, niestrudzonego sługę najuboższych, a także brata Alberta, tego samego, o którym jako młody kapłan napisał dramat *Brat naszego Boga*. Jednak najważniejsze orędzie o miłosierdziu wyszło nie z Watykanu, ale za przedziwnym zrządzeniem Opatrzności z Krakowa, z krakowskich Łagiewnik. Iskra, która wyszła z Łagiewnik, stała się wielkim pożarem miłosierdzia. Miłosierdzie Boga, zawarte w prostej for-

mule Jezu, ufam Tobie, przynagla nas do miłosierdzia względem braci. Powinniśmy być dla drugiego człowieka Szymonem Cyrenejczykiem i Weroniką – jak w wierszu Lucyny Szubel:

*Jest moim Szymonem
podnosi z upadku
mój krzyż*

*jest moją Weroniką
z czoła bolesny pot ociera
swoim płótnem
zmartwychwstania*

Jest 17 sierpnia roku 2002. Jan Paweł II jest znów w swoim mieście, w królewskim Krakowie. Papież czuje, że jest to jego ostatnia wizyta w Polsce. Chce więc przekazać wszystkim swoje najważniejsze przesłanie. I w czasie tej pielgrzymki podają najważniejsze słowa, właśnie o Bożym Miłosierdziu. To stąd, z Łagiewnik za pośrednictwem św. Faustyny wyszło niezwykle nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia. Ojciec Święty kanonizował siostrę Faustynę w 2000 roku, a dwa lata później konsekrował sanktuarium w Łagiewnikach i Bożemu Miłosierdziu poświęcił całą ludzkość. Wspomnijmy Jego słowa wygłoszone w Krakowie:

„*Bóg bogaty w Miłosierdzie* – takie jest hasło tej pielgrzymki i takie jest też jej przesłanie. Zostało ono zaczerpnięte z encykliki *Dives in misericordia*, ale tu, w Krakowie – w krakowskich Łagiewnikach ta prawda znalazła szczególne objawienie. Z Łagiewnik bowiem dzięki pokornej posłudze niezwyklego świadka – świętej siostry Faustyny – rozchodzi się orędzie o miłosiernej miłości Boga.

Miłosierdzie Boże znajduje swoje odzwierciedlenie w miłosierdziu ludzi. Od wieków Kraków szczycił się wielkimi postaciami, które ufając miłości Boga, dawały świadectwo miłosierdzia przez konkretne dzieła miłości człowieka. Dość wspomnieć św. Jadwigę wawelską, św. Jana z Kęt, księdza Piotra Skargę, czy wreszcie bliżej naszych czasów – św. Brata Alberta.

Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o Miłosierdzie Boże. Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia”. A my? Tak prosto i zwyczajnie dostrzeżmy wokół siebie głodnych – aby ich nakarmić, zobaczmy spragnionych nie tylko fizycznego napoju, aby ich napoić, potrzebujących okrycia przyodziewamy, podróżnych przyjmijmy pod nasz dach, uwięzionych pocieszajmy, chorych nawiedzajmy, nawet tych najbardziej chorych w hospicjach i domach starców, a umarłych odprowadzajmy na wieczny spoczynek. Tak niewiele i aż tak dużo. I to jest główny sens tegorocznego Dnia Papieskiego. Pójdźmy za pięknem, które nazywa się Miłosierdzie.

SYLWETKI

Dr Barbara Lulek

Barbara Lulek urodziła się w Kolbuszowej. Szkołę Podstawową ukończyła w 1988 r. w Hucie Komorowskiej, po czym podjęła naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Janka Bytnara w Kolbuszowej. W 1992 r. rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie na kierunku pedagogika, specjalność pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. Pracę magisterską pisała na temat: „Granice i możliwości utożsamiania się z dzieckiem i wychowankiem” pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. J. Homplewicza.

Następnie podjęła pracę w Studium Pedagogicznym Politechniki Rzeszowskiej na stanowisku asystenta. Od 1998 r. pracuje w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego i prowadzi zajęcia z metodologii badań pedagogicznych i pedagogiki porównawczej. Od 2001 r. uczestniczyła w seminarium doktoranckim prowadzonym przez prof. dra hab. A.W. Maszke. W 2004 r. został otwarty przewód doktorski na Wydziale Pedagogicznym krakowskiej Akademii Pedagogicznej. W 2006 r. doktorantka przystąpiła do obrony pracy doktorskiej na temat „Uwarunkowania współpracy szkoły z rodziną i środowiskiem w procesie kształcenia i wychowania”, której recenzentami byli: prof. dr hab. E. Trempała i prof. dr hab. M. Śnieżyński. **28 września br. Rada Wydziału Pedagogicznego Akademii Pedagogicznej w Krakowie nadała mgr Barbarze Lulek stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki.**

Zainteresowania naukowe dr Barbary Lulek koncentrują się głównie na zagadnieniach pedagogiki społecznej, tj. partnerstwa, współpracy i współdziałania podstawowych środowisk wychowawczych: rodziny, szkoły i środowiska lokalnego. Problematyka ta znalazła odzwierciedlenie w publikacjach jej autorstwa, m.in. pracy monograficznej *Rodzina i szkoła wobec rozwoju osobowości dziecka*, wyd. Impuls, Kraków 2000. Ponadto na jej dotychczasowy dorobek naukowy składa się siedemnaście artykułów, w tym: *Osobowość nauczyciela a złożoność procesów komunikacyjnych*; *Wolność w wychowaniu*; *Szkoła miejscem oddziaływań wychowawczych nauczycieli wspomaganych przez rodziców*; *Prawa rodziców wobec edukacji szkolnej dzieci*; *Przygotowanie nauczycieli do partnerstwa i współpracy w środowisku lokalnym*; *Szkoła koordynatorem działań wychowawczych w środowisku*; *Szkoła w nauce i praktyce edukacyjnej*, Kraków 2006 i cztery recenzje.

Barbara Lulek uczestniczyła także w kilku konferencjach naukowych: *Dziecko jako obiekt ba-*



dr Barbara Lulek

dań pedagogicznych – konteksty teoretyczne i metodologiczne (Uniwersytet Łódzki, 1999), *Association for teacher education in Europe* (Uniwersytet Warszawski, 2002), *Edukacyjne aspekty współpracy i partnerstwa w środowiskach lokalnych* (Uniwersytet Rzeszowski, 2004), *Szkoła w nauce i praktyce pedagogicznej* (Akademia Pedagogiczna w Krakowie, 2005).

Dr Paweł Rut

Paweł Rut urodził się w 1970 r. w Rzeszowie. W 1989 r. podjął studia w Filii UMCS w Rzeszowie na kierunku prawo i administracja, w tym też roku uzyskał uprawnienia pilota wycieczek zagranicznych i rozpoczął praktykę w turystyce,



dr Paweł Rut

współpracując z renomowanymi biurami turystycznymi w zakresie pilotażu i przewodnictwa. W 1994 r. uzyskał tytuł magistra. W 1997 r. rozpoczął pracę w Niepublicznej Szkole Biznesu w Rzeszowie i Bochni, prowadząc zajęcia z prawa w turystyce. Od 1999 r. w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie prowadził zajęcia dydaktyczne z turystyki kwalifikowanej oraz praktyki w zakresie programowania, obsługi i realizacji imprez turystycznych. Od 2002 r. pracuje na Uniwersytecie Rzeszowskim na stanowisku asystenta w Instytucie Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego, prowadząc zajęcia dydaktyczne z organizacji i zarządzania w kulturze fizycznej, metod i technik obsługi ruchu turystycznego, a także praktyki terenowe (specjalność programowanie i realizacja imprez turystycznych).

W 2006 r. Paweł Rut uzyskał tytuł doktora nauk o kulturze fizycznej w Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, broniąc pracę „Aktywność rekreacyjna i turystyczna wybranych grup mieszkańców województwa podkarpackiego”. Ukończył aplikację prokuratorską i odbył szkolenia w zakresie: zamówienia publiczne (1999), nadzór i kontrola w nowym systemie finansów publicznych (2000), a także kurs instruktora rekreacji (2005) i międzynarodowy kurs instruktora narciarstwa (Austria, kwiecień 2005). Jego zainteresowania składają się w stronę podróży, muzyki, sportu i psychologii.

Obecnie dr Paweł Rut pracuje w Zakładzie Teorii Turystyki i Rekreacji na Wydziale Wychowania Fizycznego UR.

Dr Wojciech Szajna

Wojciech Szajna w latach 1994–1999 studiował fizykę (z dodatkową specjalnością matematyka) na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Studia magisterskie uwieńczono pracą badawczą z zakresu emisyjnej spektroskopii elektronowej jonu tlenku węgla (CO⁺). W okresie asystentury realizował swoje zainteresowania naukowe, przeprowadzając szereg udanych i nowatorskich doświadczeń, m.in. po raz pierwszy uzyskał widmo cząsteczki ¹²C¹⁷O⁺. Dotychczasowe rezultaty badań opublikował w 10 artykułach naukowych oraz zaprezentował na 8 międzynarodowych i krajowych konferencjach specjalistycznych.

Od 1 marca 2006 r. Wojciech Szajna pracuje jako adiunkt w Zakładzie Fizyki Atomowej i Molekularnej Instytutu Fizyki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

SYLWETKI

Jerzy Rut

Jerzy Rut, urodził się 22 V 1944 r. we Lwowie. Studiował w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie, w 1966 r. uzyskując magisterium. W 1975 rozpoczął współpracę dotyczącą problemu uczestnictwa w kulturze fizycznej różnych grup społecznych z prof. Z. Krawczykiem. Na warszawskiej AWF odbył staż doktorancki w 1980 r. Tam też uzyskał 5 X 1981 r. tytuł doktora nauk wychowania fizycznego.

Jako nauczyciel akademicki zajmuje się od 40 lat WF, turystyką, rekreacją i sportem w rzeszowskich uczelniach. Prowadzone przez niego reprezentacje uczelniane WSP i filii UMCS zdobyły cztery tytuły mistrzowskie w Akademickich Mistrzostwach

1 grudnia 2005 r. obronił w UR (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy) pracę doktorską i uzyskał stopień doktora nauk fizycznych w zakresie fizyki. Promotorem pracy był prof. dr hab. Ryszard Kępa. Za rozprawę "Analiza układu pierwszego ujemnego (B^2O^+ - X^2O^+) w widmach izotopowych molekuł jonowych $^{12}C^{16}O^+$, $^{13}C^{16}O^+$ oraz $^{12}C^{17}O^+$ " otrzymał nagrodą indywidualną Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.



dr Wojciech Szajna

Dr Wojciech Szajna w wolnych chwilach lubi czytać, zwłaszcza fantastykę Terry'ego Pratchetta, oraz oglądać filmy z Robertem De Niro. Jego zainteresowania pozanaukowe to historia winifikacji, a także od niedawna tenis ziemny. Jest wielbiciele białych win Nowego Świata.

Polski oraz kilka srebrnych i brązowych medali. Jako trener II klasy założył i prowadził w latach 1970–78 drużynę piłki ręcznej AZS WSP Rzeszów. Największym jego osiągnięciem było wprowadzenie zespołu do II ligi i zajęcie w niej trzeciego miejsca i powierzenie mu przez Zarząd Główny AZS funkcji trenera II reprezentacji AZS, m.in. na turnieju w Bulgarii.

Za osiągnięcia dydaktyczne i naukowe otrzymał też m.in. dwie nagrody MEN, Złoty Krzyż Zasługi, tytuł Zasłużonego dla Województwa Rzeszowskiego, Złotą Odznakę AZS i Złotą Odznakę Związku Piłki Ręcznej.

Od 1979 r. rozpoczął działalność organizatora imprez turystycznych oraz związaną z pilotażem wycieczek. Uzyskał uprawnienia pilota kategorii I i uprawnienia rezydenta biur podróży za granicą oraz specjalizację w zakresie turystyki kwalifikowanej. Przez trzy kadencje, od r. 2000 pełni funkcję przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Egzaminacyjnej ds. pilotów wycieczek.

W czasie 30-letniej pracy w charakterze pilota i rezydenta biur podróży odwiedził z turystami wszystkie kraje europejskie oraz kilka azjatyckich i afrykańskich. Doświadczenie i wiedzę teoretyczną przekazuje na kursach pilotów dla studentów UR oraz biur podróży Podkarpacia. W 1993 r. utworzył własne biuro podróży, które zamknął w 2000 r. ze względu na pracę naukową i dydaktyczną. Pracując w WSP, UMCS i UR, prowadził wykłady m.in. z: podstaw rekreacji i turystyki, teorii turystyki i rekreacji, obsługi ruchu turystycznego, organizacji turystyki, programowania produktu turystycznego, krajowych i zagranicznych obozów szkoleniowych oraz praktyk terenowych w turystyce kwalifikowanej.

Jest współzałożycielem Podkarpackiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej; współzałożycielem Podkarpackiego Stowarzyszenia Turystycznego oraz członkiem Wojewódzkiej Komisji Egzaminacyjnej ds. Pilotów Wycieczek. W ramach działalności naukowej w PTN i Stowarzyszeniu Turystycznym oraz w Zakładzie Teorii Turystyki i Rekreacji UR był współorganizatorem kilkudziesięciu konferencji krajowych i międzynarodowych. Jest konsultantem i ekspertem ds. opracowań i opiniowania strategii rozwoju turystyki w regionie, prowadzi seminaria i wykłady dla samorządu Podkarpacia.

Od szeregu lat zajmuje się turystyką w Euroregionie Karpackim, współpracując z uniwersytetami Słowacji (Koszyce, Preszów) i Ukrainy (Iwano-Frankowsk, Lwów, Użgorod). Jest współzałożycielem i członkiem Akademii Europejskiej na rzecz Euroregionu Karpackiego (EACE). Efektem wieloletniej współpracy jest wymiana sportowa, turystyczna i naukowa studentów oraz nauczycieli wymienionych uniwersytetów Euroregionu.

W 1996 r. rozpoczął ścisłą współpracę naukową z prof. B. Mykanem (Uniwersytet Iwanofrankowski). Wspólnie prowadzili obszerne badania dotyczące wpływu turystyki (pieszej, rowerowej i narciarskiej młodzieży szkół ukraińskiej części Euroregionu Karpackiego) na poprawę wydolności i sprawności krążeniowo-oddechowej, rozwój ukła-



dr hab. Jerzy Rut

du mięśniowego i formowanie potencjału strukturalno-funkcjonalnego, wspierającego system fizjologiczny młodzieży.

30 VI 2003 r. na Uniwersytecie w Iwano-Frankowsku uzyskał akceptację wyników badań, a 17 IX 2004 przeszedł obronę przed Radą Naukową AWF w Charkowie. Kolokwium habilitacyjne zdał 19 V 2005 roku w Charkowie. Dyplom doktora hab. nauk wychowania fizycznego i sportu otrzymał 15 XII 2005 r. w Kijowie. 7 listopada 2006 roku MNiSW, w oparciu o umowę międzynarodowe dotyczące tytułów naukowych, uznało uzyskany na Ukrainie stopień naukowy za równoważny z polskim tytułem doktora habilitowanego.

W roku akad. 2005/06 dr Rut został członkiem Rady Naukowej Katedry Metodyki Wychowania Fizycznego Uniwersytetu w Iwano-Frankowsku oraz członkiem Rady Naukowej „Zeszytów Naukowych Krajoznawstwa Przykarpacia” (Ukraina). Doświadczenia zawodowe łączy z działalnością naukową. Opracowane przez niego projekty tras turystycznych w Karpatach Wsch. zostały przyjęte i wdrożone do realizacji przez uczelnie województwa podkarpackiego i iwano-frankowskiego. Przyczyniło się to do popularyzacji tej formy aktywności turystycznej wśród młodzieży. Prowadzi też szeroko zakrojone badania, sprawując merytoryczną opiekę nad specjalnością organizacja i kierowanie turystyką na Wydziale WF UR; czynnie uczestniczy w konferencjach krajowych i zagranicznych. Ma w swoim dorobku 54 publikacje naukowe, wśród nich cztery pozycje książkowe (dwie w Polsce i dwie na Ukrainie), sześć artykułów w języku angielskim, sześć w języku ukraińskim i jeden w języku słowackim). Jest promotorem lub recenzentem ponad ośmiuset prac magisterskich i licencjackich.

Obecnie jest kierownikiem zakładu Teorii Turystyki i Rekreacji na Wydziale WF UR. 24 października Jego Magnificencja Rektor UR powołał prof. Ruta na pełnomocnika do uruchomienia na Wydziale WF kierunku turystyka i rekreacja.

Z działalności naukowo-dydaktycznej Instytutu Pedagogiki w Uniwersytecie Rzeszowskim (2001–2006)

Eugenia Iwona Laska, Czesław Lewicki

Piąta rocznica powołania Uniwersytetu Rzeszowskiego jest okazją do przedstawienia działalności naukowo-dydaktycznej Instytutu Pedagogiki w okresie 2001–2006. Kadrowo najliczniejszy Instytut w Uniwersytecie prowadzi działalność naukowo-badawczą i dydaktyczno-wychowawczą na kierunku pedagogika, a także zajęcia z pedagogiki na prawie wszystkich wydziałach.

Historia obecnego Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego rozpoczęła się równo czterdzieści lat temu, kiedy to 1 X 1966 r. w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej powołano Międzywydziałowy Zakład Praktyki Pedagogicznej. Spełniał on również funkcje Zakładu Pedagogiki. Jednostka obejmowała różne dyscypliny naukowe i koordynowała pracę dydaktyczną i naukowo-badawczą z zakresu pedagogiki, historii wychowania, higieny szkolnej, filozofii, logiki i ekonomii. Ponadto przechodziła liczne przeobrażenia: od Zakładu Pedagogiki poprzez Katedrę do Instytutu Pedagogiki. W okresie tym obserwujemy ciągły rozwój kadrowy, naukowy i organizacyjny Instytutu.

Od 1 października 2001 r. Instytut Pedagogiki funkcjonuje w strukturach organizacyjnych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną Instytut prowadził wówczas w 12 zakładach naukowych (Zakład Andragogiki, Zakład Dydaktyki Językowej, Zakład Dydaktyki i Pedagogiki, Zakład Edukacyjnych Zastosowań Technologii Informacyjnych, Zakład Historii Wychowania, Zakład Metodologii Badań Pedagogicznych, Zakład Pedagogiki Opiekuńczej, Zakład Pedagogiki Resocjalizacyjnej, Zakład Pedagogiki Specjalnej, Zakład Pedagogiki Wczesnoszkolnej, Zakład Psychologii, Zakład Teorii Wychowania); potencjał kadrowy to: profesorowie i doktorzy habilitowani – 11, doktorzy – 39, asystenci – 51. W okresie 1 X 2001 do 31 VIII 2005 Instytutem kierowali: prof. dr hab. Andrzej Meissner i prof. UR dr hab. Jerzy Potoczny. Obecnie jednostką kieruje prof. UR dr hab. **Eugenia Iwona Laska** wraz z zastępcami: prof. UR dr hab. **Kazimierzem Szmydem** (ds. naukowych), dr **Urszulą Gruca-Miąsik** (ds. dydaktyki na studiach stacjonarnych) i dr **Wojciechem Błaziejewskim** (ds. dydaktycznych na studiach niestacjonarnych).

Aktualnie w Instytucie funkcjonuje osiem zakładów (Zakład Pedagogiki Wczesnoszkolnej i Przedszkolnej – kierownik prof. UR dr hab. E.I. Laska, Zakład Historii i Teorii Wychowania – kierownik prof. dr hab. A. Meissner, Zakład Me-

todologii Badań Pedagogicznych – kierownik prof. dr hab. A.W. Maszke, Zakład Edukacji Medialnej i Technologii Informacyjnej – kierownik dr R. Pęczkowski, Zakład Resocjalizacji – kierownik prof. UR dr hab. K. Szmyd, Zakład Pedagogiki Opiekuńczej i Socjalnej – kierownik dr U. Gruca-Miąsik, Zakład Psychologii – kierownik prof. UR dr hab. M. Radochoński, Zakład Dydaktyki Ogólnej i Kształcenia Zawodowego – kierownik prof. dr hab. P. Tyrała) i pracują w nim 82 osoby, w tym: profesorowie i doktorzy habilitowani – 9, doktorzy – 51, magistrowie – 18.

Priorytetami działań naukowo-edukacyjnych Instytutu Pedagogiki UR w minionym pięcioleciu stały się: rozwój kadry naukowej, zintensyfikowanie działalności badawczej, kontynuowanie i rozwijanie współpracy naukowej z ośrodkami badawczymi w kraju i za granicą, rozwijanie

współpracy ze środowiskiem lokalnym, poszerzenie oferty edukacyjnej oraz podnoszenie jakości i atrakcyjności studiowania, rozwój studentckiego ruchu naukowego. W każdej z wymienionych dziedzin Instytut osiągnął wymierne efekty, aczkolwiek nie zawsze są one zadowalające. Niewątpliwie największym osiągnięciem Instytutu jest uzyskanie pozytywnej oceny jakości kształcenia na kierunku pedagogika (decyzja Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej – do 2010 r.).

Rozwój kadry naukowej

Instytut spełnia minimum kadrowe w zakresie prawa kształcenia pedagogów na poziomie magisterskim. Jednakże sytuacji nie można uznać za zadowalającą. Szczególnie niepokoi zbyt mała liczba nowych habilitacji (w minionym pię-

Tabela 1.

Ważniejsze publikacje pracowników Instytutu Pedagogiki UR wydane w latach 2005–2006

Lp.	Tytuł i autor
1.	C. Lewicki, <i>Edukacja zdrowotna – systemowa analiza zagadnień</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006.
2.	M. Rorat, <i>Wartości i poczucie sensu życia młodzieży z dysfunkcją narządu ruchu</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006.
3.	W. Walc, <i>Przemoc w relacjach międzyludzkich – opinie młodzieży</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006.
4.	J. Szempruch (red.), <i>Edukacja wobec wyzwań i zadań współczesności i przyszłości. Teoria i praktyka pedagogiczna</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006.
5.	R. Pęczkowski, S. Dylak (red.), <i>Procesy globalizacji a kształcenie nauczycieli. Spojrzenie międzykulturowe</i> , Rzeszów 2006.
6.	M. Wrońska, K. Wolny-Zmorzycki, W. Furman (red.), <i>Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków</i> , Rzeszów – Kraków, 2006.
7.	U. Gruca-Miąsik (red.), <i>Pomoc, opieka, wsparcie dziecka i rodziny</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006.
8.	J. Szempruch (red.), <i>Edukacja wobec wyzwań i zadań współczesności i przyszłości. Strategie rozwoju</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006.
9.	E.I. Laska, T. Piątek, <i>Wokół zintegrowanego kształcenia uczniów w młodszej wieku szkolnym</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005.
10.	R. Pęczkowski (red.), <i>Polski system edukacji po reformie 1999 roku. Stan, perspektywy, zagrożenia</i> , Poznań – Warszawa 2005.
11.	C. Lewicki, <i>Czynniki determinujące przebieg, jakość i efekty wychowania zdrowotnego dzieci 6–11-letnich w rodzinie</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005.
12.	A.W. Maszke, C. Lewicki (red.), <i>Współpraca i partnerstwo w środowisku lokalnym</i> , Rzeszów, Wydaw. PCEN, 2005.
13.	P. Waśko, M. Wrońska, A. Zduniak (red.), <i>Polski system edukacji po reformie 1999 roku</i> , Poznań–Warszawa, Wydaw. Elipsa, 2005.
14.	B. Gumieny, <i>Funkcjonowanie domu dziecka na przykładzie Domu dla Dzieci „Nasza Chata”</i> , Rzeszów, „Fosze”, 2005.
15.	F. Kozaczuk (red.), <i>Zagadnienia marginalizacji i patologizacji życia społecznego</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005.
16.	F. Kozaczuk, <i>Świat wartości młodzieży z symptomami niedostosowania społecznego</i> , Rzeszów, Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005.
17.	U. Gruca-Miąsik i in., <i>Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Krośnie</i> , Krosno 2005.

Źródło: Wyniki analizy katalogów Biblioteki Narodowej i Biblioteki UR.

cioleciu tylko jedna). Poprawa wskaźnika zatrudnienia następuje przez angażowanie profesorów z zagranicy (Ukraina, Słowacja). Bywało, że pracowało tu aż pięciu takich profesorów. Nie negując potrzeby międzynarodowej wymiany naukowej oraz wykładów zagranicznych profesorów, pragniemy zwrócić uwagę na pewien dyskomfort zarówno dla wykładowców, jak i studentów, ze względu na barierę językową. Stopniowo jednak sytuacja ulega poprawie.

Niezbyt korzystna sytuacja pod względem liczebności samodzielnej kadry naukowej Instytutu ma wiele przyczyn. Są to głównie przyczyny losowe (w minionym pięcioleciu zmarło trzech profesorów będących na pierwszym etapie), migracyjne (dwoje profesorów odeszło do innych uczelni), merytoryczne (trudności ze znalezieniem miejsca otwarcia przewodu habilitacyjnego). Mimo tych kłopotów odnotowujemy postępy w przygotowaniach do kolokwium habilitacyjnego kilku pracowników Instytutu.

Mimo że Instytut nie ma uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora liczba nowych doktorów wzrasta w zadowalającym tempie. W ciągu ostatnich pięciu lat, m.in. dzięki urlopom i stypendiom doktoranckim, jednostka wzbogaciła się o jedenastu doktorów (doktoraty zrobili, będąc w większości pracownikami naszego Instytutu).

Należy mieć nadzieję, że w najbliższych latach przybędzie 2–3 nowych doktorów habilitowanych.

Działalność naukowo-badawcza

Działalność naukowo-badawcza Instytutu Pedagogiki jest ściśle związana z rozwojem kadry naukowej. W ostatnim pięcioleciu zrealizowano szereg tematów zarówno indywidualnych, jak i zespołowych. Koncentrowały się one wokół takich zagadnień, jak: historia oświaty i wychowania, metodologia pedagogiki, edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika specjalna, andragogika, pedeutologia i inne dyscypliny pedagogiczne. Wszczęto także badania w takich dziedzinach, jak: edukacja zdrowotna, diagnoza patologii społecznych dzieci i młodzieży, psychoprofilaktyka, gerontopedagogika, arteterapia, edukacja wielokulturowa, logopedia i komunikacja interpersonalna, psychologiczne aspekty osobowości, podmiotowości i empatia w życiu, wychowanie i edukacja oraz technologie informatyczne.

Rezultatem prowadzonych badań naukowych były liczne publikacje pracowników Instytutu Pedagogiki. W latach 2001–2006 opublikowano łącznie 77 pozycji zwartych oraz 881 (w tym 24 w językach obcych) artykułów i rozpraw naukowych w liczących się pedagogicznych czasopiśmie krajowych (m.in. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Kwartalnik Pedagogiczny”, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych PAN”, „Prze-

Tabela 2.
Organizacja konferencji naukowych krajowych i międzynarodowych

Lp.	Rok	Nazwa konferencji	Rodzaj	Organizator
1.	2005	Kultura, literatura i sztuka w edukacji językowej w świetle badań empirycznych	międzynarodowa	Zakład Edukacji Językowej
2.	2005	Symposium nt. „Wartości w pedagogice” (Myczkowce)	ogólnopolska	Zakład Pedagogiki Pracy
3.	2005	Edukacja i animacja społeczno-kulturalna dorosłych (diagnoza – potrzeby – prognozy) (Iwonicz)	międzynarodowa	Zakład Andragogiki
4.	2005	Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo na przełomie wieków w Polsce – prasa, radio, telewizja (Czudec)	ogólnopolska	Zakład Edukacyjnych Zastosowań Technologii Informatycznych
5.	2006	Nauczyciel między przeszłością a współczesnością (Iwonicz)	międzynarodowa	Zakład Pedagogiki Wczesnoszkolnej

Źródło: Sprawozdania pracowników za lata 2001–2006.

gląd Psychologiczny”, „Psychologia Wychowawcza”, „Oświata i Wychowanie”, „Roczniki Socjologii Rodziny”, „Nauczyciel i Szkoła”) i zagranicznych (m.in. „European Journal of Applied Physiology”, „The New Educational Review”, „Interkulturell und Global”). Wykaz ważniejszych publikacji pracowników Instytutu Pedagogiki za lata 2005–2006 zawiera tabela nr 1.

Działalność naukowa to również organizacja konferencji naukowych. W latach 2001–2006 Instytut Pedagogiki był organizatorem 25 konferencji i sympozjów naukowych o zasięgu międzynarodowym, ogólnopolskim i regionalnym. Wykaz konferencji oraz ich tematykę zwiera tabela 2.

Biorąc pod uwagę liczbę publikacji oraz konferencji naukowych organizowanych przez Instytut Pedagogiki w latach 2001–2006, działalność naukowo-badawczą pracowników należy ocenić pozytywnie.

Współpraca naukowa z krajowymi ośrodkami naukowymi

Współpraca naukowa Instytutu Pedagogiki z innymi ośrodkami w Polsce w ostatnim pięcioleciu, podobnie jak i wcześniej, koncentrowała się głównie na wymianie doświadczeń i dorobku naukowego w ramach konferencji naukowych. W analizowanym okresie aż 289 pracowników Instytutu wzięło czynny udział w konferencjach naukowych organizowanych przez blisko 40 ośrodków naukowych w Polsce. Najczęściej nasi pracownicy brali udział w konferencjach organizowanych przez Akademię Pedagogiczną w Krakowie (37 osób), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (17 osób), Uniwersytet Jagielloński (12 osób) oraz Uniwersytet Wrocławski (12 osób).

Sprawdzonej formą współpracy międzyuczelnianej są staże naukowe. Przyczyniają się one do rozwoju naukowego pracowników Instytutu. Niestety, forma ta nie cieszyła się zbyt dużą popularnością, bowiem w latach 2001–2006 zaledwie dwóch pracowników odbyło staże naukowe w innych uczelniach (Akademia Pedagogiczna w Krakowie, Uniwersytet Jagielloński).

Korzystną formą współpracy naukowej jest realizowanie badań międzyuczelnianych. Niestety i w tym zakresie sytuacja nie jest najlepsza, bowiem odnotowano zaledwie jeden przypadek takiej współpracy (historia oświaty i wychowania).

Współpraca naukowa z zagranicznymi ośrodkami naukowymi

Współpraca naukowa Instytutu Pedagogiki z zagranicznymi ośrodkami naukowymi sprostowała się do wymiany doświadczeń i efektów prowadzonych badań w ramach konferencji naukowych organizowanych przez te ośrodki. W ostatnim pięcioleciu nasi pracownicy najczęściej gościli na Uniwersytecie w Preszowie i na Uniwersytecie Lwowskim. Wykaz wszystkich zagranicznych ośrodków naukowych, w których swój dorobek badawczy prezentowali pracownicy Instytutu, zawiera tabela 3.

W zagranicznych konferencjach naukowych uczestniczyło 55 pracowników Instytutu.

Instytut realizował także dwa międzynarodowe tematy badawcze:

- przygotowanie nauczycieli do wychowania wielokulturowego (wspólnie z Uniwersyteciem w Preszowie w ramach programu Vega);
- wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa XIX i XX wieku (wspólnie z Uniwersyteciem Lwowskim).

W ostatnim okresie zrodziła się inicjatywa wydawania pisma edukacyjnego na obszarze euroregionu południowo-wschodniego. Zaproszono do współpracy ośrodki akademickie Ukrainy i Słowacji. Pismo ma mieć charakter edukacyjny, wielokulturowy i międzyetniczny.

Poza konferencjami i wspólnymi badaniami naukowymi pracownicy Instytutu w latach 2001–2006 utrzymywali liczne kontakty naukowe z wieloma uczelniami zagranicznymi (Uniwersytet w Preszowie, Uniwersytet im. J.A. Komeńskiego w Bratysławie, Uniwersytet Lwowski, Polski Uniwersytet w Wilnie, Uniwersytet Pedagogiczny w Wilnie, Uniwersytet Pedagogiczny w Tarnopolu, Tarnopolska Akademia Gospodarki Narodowej Ukrainy w Tarnopolu, Uniwersytet

w Szawlach, Akademia Pedagogiczna w Rydze, Akademia Pedagogiczna w Liepai, Uniwersytet w Daugavpils, Uniwersytet im. Puszkina w Sant Petersburgu, Centrala Polskich Szkół Deksztalcających w Ameryce, Komisja Kultury Kongresu Polonii Amerykańskiej, Uniwersytet w Soczi). Bardzo wartościowe i przynoszące splendor tak naszemu Uniwersytetowi, jak i Instytutowi były gościnne wykłady prof. dra hab. Jana Kidy w takich ośrodkach zagranicznych, jak: Uniwersytet Polski w Wilnie, Uniwersytet Essen, Okland University w Rochester, Columbia University w Nowym Jorku, Komisja Kultury Kongresu Polonii Amerykańskiej, Polski Instytut Nauki, Kultury i Sztuki w Nowym Jorku, Szkoła im. A. Mickiewicza w Passaic, Szkoła im. M. Konopnickiej w Nowym Jorku, Szkoła im. A. Mickiewicza w Sterling Heights, Szkoła Polska w Orchard Lake.

Współpraca ze środowiskiem lokalnym

Na tym polu sytuacja nie zmienia się od lat i zamiast terminu „współpraca” bardziej adekwatne byłoby określenie „świadczenie usług na rzecz środowiska lokalnego” przez pracowników Instytutu. Świadczenia te miały charakter zarówno okazjonalny, jak i ciągły. Do ważniejszych przykładów takiej współpracy w latach 2001–2006 zaliczyć należy m.in.:

- organizację regionalnych konferencji i sympozjów naukowych (czynne zaangażowanie – 63 pracowników);
- organizację konferencji szkoleniowych dla Rady Pedagogicznej w Zespole Szkół w Tyczynie;
- przygotowanie i prowadzenie w Katolickim Radiu „Via” programu naukowego „W kręgu nauki”;
- stała konsultacja naukowa w Radzie Programowej Katolickiego Radia „Via”;
- stała konsultacja psychologiczno-pedagogiczna w specjalistycznych poradniach Diecezji Rzeszowskiej;
- udział w organizacji Światowych Festiwalu Polonijnych w Rzeszowie;
- udział w pracach Zespołu ds. Akredytacyjnych Publicznych i Niepublicznych Placówek Doskonalenia Nauczycieli funkcjonujących na terenie woj. podkarpackiego;
- opieka naukowo-dydaktyczna nad Kolegium Nauczycielskim w Tarnobrzegu;
- udział w organizowaniu PWSZ w Tarnobrzegu;
- udział w pracach Polskiego Towarzystwa Neuropsychologicznego;
- udział w pracach Polskiego Towarzystwa Edukacji Psychosomatycznej;
- udział w Radzie Programowej TV Rzeszów;
- współpraca z następującymi placówkami oświatowymi, opiekuńczymi i wychowawczymi: Kuratorium Oświaty w Rzeszowie; szkołami woj. podkarpackiego; Zespołem Szkół Specjalnych im. UNICEF w Rzeszowie; Zespołem Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych i Resocjalizacyj-

Tabela 3
Wyjazdy zagraniczne pracowników Instytutu

Lp.	Nazwa ośrodka	Liczba
1.	Bratysława – Uniwersytet	2
2.	Bruksela – Program Sokrates Grundwig II	1
3.	Bukareszt – Program Sokrates Grundwig II	1
4.	Chmielnicki – Uniwersytet	1
5.	Czerkasy – Uniwersytet	1
6.	Iwano-Frankowsk – Uniwersytet	2
7.	Kijów – Uniwersytet im. Szewczenki	2
8.	Lepai – Uniwersytet	3
9.	Lipsk – Uniwersytet	1
10.	Lwów – Pedagogiczna Akademia Nauk	3
11.	Lwów – Uniwersytet	4
12.	Nitra – Uniwersytet	2
13.	Odessa – Uniwersytet	1
14.	Praga – Program Sokrates Grundwig II	1
15.	Preszów – Uniwersytet	17
16.	Ryga – Uniwersytet	3
17.	Rzym – XVII International Kongres of Rorschach and Projective Methodos	1
18.	Szawle – Uniwersytet	2
19.	Tarnopol – Uniwersytet	3
20.	Użgorod – Uniwersytet	1
21.	Wilno – Uniwersytet	3
Razem		55

Źródło: Sprawozdania pracowników Instytutu Pedagogiki za lata 2001–2006.

nych w Lubaczowie; poradniami psychologiczno-pedagogicznymi woj. podkarpackiego; Polskim Towarzystwem Walki z Kalectwem Oddział w Rzeszowie; Podkarpackim Centrum Edukacji Nauczycieli; Towarzystwem Historii Edukacji Oddział w Rzeszowie; Stowarzyszeniem Saletańskim – Ruch Troski o Młodzież „SALTROM” w Przemyślu; Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych; Fundacją Polska Akcja Humanitarna – Pomoc Repatriantom w Małopolsce; zakładami karnymi w Rzeszowie i Łupkowie; Stowarzyszeniem „Karan”; świetlicami profilaktycznymi i socjoterapeutycznymi; internatami; domami dziecka; pogotowiem opiekuńczym; ogniskiem wychowawczym; policyjną izbą dziecka; schroniskami dla nieletnich; ośrodkami adopcyjno-opiekuńczymi; Podkarpackim Urzędem Marszałkowskim; Komitetem Ochrony Praw Dziecka; poradniami zdrowia psychicznego; Centrum Profilaktyki i Terapii Uzależnień; Caritasem; Wydziałami Prewencji Komendy Miejskiej i Wojewódzkiej w Rzeszowie.

Przedstawione formy miały charakter zbiorowych oraz indywidualnych inicjatyw poszczególnych pracowników Instytutu. Te i inne formy współpracy należy poszerzać i kontynuować.

Działalność dydaktyczna

W latach 2001–2006 Instytut Pedagogiki realizował następujące zadania dydaktyczne w zakresie kształcenia pedagogów:

- Studia stacjonarne I stopnia (licencjackie) i II stopnia (magisterskie uzupełniające) – w latach 2001–2006; każdego roku dyplom licencjacki otrzymywało około 100 osób, zaś dyplom magisterski około 70 absolwentów studiów dziennych.

- Niestacjonarne studia I stopnia (licencjackie) i II stopnia (magisterskie uzupełniające); w ciągu pięciu lat istnienia Uniwersytetu dyplom licencjacki otrzymywało przeciętnie 195 osób rocznie, zaś dyplom magisterski około 280 absolwentów studiów zaocznych.

- Studia podyplomowe m.in. z zakresu: zarządzanie instytucją oświatową w reformowanym systemie edukacji, zarządzanie zasobami ludzkimi, przygotowanie do kształcenia zintegrowanego, nauczanie przyrody w reformowanej szkole podstawowej, przygotowanie pedagogiczne, mała szkoła wiejska – program pracy szkoły, nauczanie w klasach łączonych, szkolny doradca zawodowy, wykorzystanie technologii informacyjnych w pracy szkoły, ewaluacja i pomiar dydaktyczny w pracy szkoły, terapia pedagogiczna, pedagogika przedszkolna, oligofrenopedagogika, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza; studia te ukończyło około 4200 osób.

W Instytucie Pedagogiki studia stacjonarne, jak i niestacjonarne prowadzone są w następujących specjalnościach:

- Arteterapia z gerontopedagogiką,
- Edukacja medialna,
- Edukacja wczesnoszkolna z wychowaniem przedszkolnym,
- Edukacja zdrowotna,
- Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza,
- Pedagogika pracy z doradztwem zawodowym,
- Psychoprofilaktyka społeczna,
- Resocjalizacja.

Studia II stopnia prowadzone są w takich specjalnościach, jak:

INSTYTUT PEDAGOGIKI

- Edukacja wczesnoszkolna z wychowaniem przedszkolnym,
- Oświata dorosłych,
- Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza,
- Pedagogika kształcenia zawodowego (tylko studia niestacjonarne).

Oprócz studiów kierunkowych pracownicy Instytutu prowadzą zajęcia z pedagogiki i psychologii prawie na wszystkich wydziałach Uniwersytetu.

Studencki ruch naukowy

Studencki ruch naukowy realizowany jest poprzez funkcjonowanie w Instytucie Studenckiego Kręgu Korczakowskiego (SKK) oraz Studenckiego Koła Naukowego Familiologów. Aktualnie SKK zrzesza 41 studentów, podobną ilość studentów zrzesza Koło Familiologów. Oprócz tego studenci działają w zespołach:

- Animatorów Kultury – opiekun naukowy dr A. Ungeheuer-Gołąb;
- Pedagogów, szczególnie sekcja penitencjarna – opiekunowie naukowci dr F. Kozaczuk, mgr M. Badowska-Hodyr;
- Technologii Informatycznych – opiekun naukowy dr M. Wrońska;

- Koło Zainteresowań Psychologią – opiekun naukowy dr L. Mac-Czarnik;
- Krąg Korczakowski – opiekun naukowy dr W. Walc, mgr I. Tocka;
- Międzywydziałowe Studenckie Koło Naukowe Familiologów – opiekun naukowy dr U. Grucha-Miąsik.

Studenci działający w wymienionych organizacjach mają na swoim koncie wiele sukcesów organizacyjnych i naukowych. W środowisku rzeszowskim nasi studenci znani są z akcji charytatywnych na rzecz dzieci z placówek opiekuńczo-wychowawczych. Niektórzy odnoszą nieprzeciętne sukcesy naukowe, biorą udział w ogólnopolskich studenckich konferencjach naukowych i zagranicznych.

Reasumując, możemy stwierdzić, iż mijające pięciolecie funkcjonowania Instytutu Pedagogiki w Uniwersytecie Rzeszowskim nie należało do łatwych. W tym okresie realizowano szeroki krąg zadań dydaktycznych, co znacznie obciążało czasowo wszystkich pracowników. Sytuacja taka nie sprzyjała rozwojowi naukowemu pracowników.

Pomimo trudności pracownicy Instytutu Pedagogiki odnotowali wiele sukcesów. Dotyczy to w szczególności imponującego dorobku naukowego, o czym świadczy liczba publikacji oraz form współpracy z krajowymi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi.

Obecnie wzbogacono ofertę edukacyjną na kierunku pedagogika, dostosowując proponowane specjalności do potrzeb edukacyjnych i rynku pracy.

Należy mieć nadzieję, że w kolejnym pięcioleciu Instytut będzie się rozwijał we wszystkich przestrzeniach działalności naukowo-badawczej i edukacyjnej. Najważniejszymi celami na najbliższe lata są: rozwój kadry ze szczególnym uwzględnieniem wzrostu liczby samodzielnych pracowników naukowych, utrzymanie wysokiego poziomu kształcenia studentów (do czego zobowiązują nas kryteria akredytacji), dążenie do uzyskania uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora w zakresie nauk pedagogicznych.

prof. UR dr hab. Eugenia Iwona Laska
– dyrektor Instytutu Pedagogiki
dr Czesław Lewicki – Instytut Pedagogiki

Czy można wybaczyć

Stanisław Gałkowski

13 listopada br. rozpoczął działalność wykładową Oddział Rzeszowski Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (na razie w fazie organizacji). Pierwszym wykładowcą był dr hab. **Robert Piłat**, który w pełnej auli wygłosił odczyt *O skuteczności wybaczenia*.

Dr hab. Robert Piłat interesuje się szczególnie filozofią umysłu i filozofią języka; jest docentem w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk oraz profesorem warszawskiej Akade-

mii Pedagogiki Specjalnej, a także organizatorem studium podyplomowego dla nauczycieli „Filozofia w szkole”. Opublikował książki: *Umysł jako model świata* (1999), *Czy istnieje świadomość?* (1993), *Krzywdy i zadośćuczynienie* (2003), oraz szereg esejów o tematyce filozoficznej, literackiej i muzycznej; prowadzi autorskie audycje „Sowa Minerwy” oraz „Telefon Filozoficzny” w programie 2 Polskiego Radia.

W wykładzie Profesor nawiązywał do swojej ostatniej książki i odwołując się do myśli tam zawartych, przeprowadził fenomenologiczną analizę takich zjawisk jak przebaczenie, krzywda i pojednanie. Rozważając kwestię skuteczności przebaczenia i wymieniając warunki, których spełnienie jest konieczne dla prawdziwości tego aktu, dochodzi się – zda-



niem prelegenta – do wniosku, że nie jest ono możliwe; refleksja nad tymi zagadnieniami wykazuje ich aporetyczny charakter. Ta niemożność teoretyczna jest jednak do przewyciężenia poprzez „ironizację” refleksji. Ironia w tym przypadku pomaga zatem naszym możliwościom moralnym. Wybaczenie jest procesem performatywnym, dokonuje się mocą samego swojego aktu, gdyż ostatecznie wybaczenie – w świetle refleksji niemożliwe – jest czymś realnym.

Media regionalne. Sukcesy i porażki

Marta Wrońska, Ryszard Pęczkowski, Janusz Miąso

„Media regionalne. Sukcesy i porażki” – pod takim tytułem w dniach 17–18 października 2006 r. odbyło się spotkanie naukowe przedstawicieli różnych środowisk uniwersyteckich. Głównym organizatorem i zarazem gospodarzem konferencji był Zakład Edukacji Medialnej i Technologii Informacyjnych Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Współorganizatorzy to: Zakład Genologii Dziennikarskiej Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Międzynarodowa Szkoła Dziennikarstwa Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Studium Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie. Patronat medialny nad konferencją objęło Katolickie Radio „Via” oraz Telewizja Podkarpacie Terleses.

Uroczystego otwarcia obrad dokonał prof. UR dr hab. **Stanisław Krawczyk**, prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Do udziału w spotkaniu zaprosiliśmy badaczy mediów, socjologów, pedagogów, politologów oraz dziennikarzy. Zaproszenie przyjęli (tym samym obdarzyli naszą konferencję zaufaniem i wyróżnili poprzez swoją obecność spośród innych licznych wydarzeń) naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego, Poznańskiego, Jagiellońskiego, Śląskiego, Gdańskiego, Opolskiego, Wrocławskiego, UMCS w Lublinie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, z AGH w Krakowie, Akademii Świętokrzyskiej, a także Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. W konferencji wzięli liczny udział studenci nowo powstałej specjalności: edukacja medialna oraz Koła Naukowego Politologów Uniwersytetu Rzeszowskiego – ponad 90 osób zainteresowanych konstruktywnym wykorzystaniem mediów regionalnych.

Obecność zaproszonych gości przyczyniła się do kreowania twórczej atmosfery współpracy, była także inspiracją do naukowych analiz teoretycznych i empirycznych w kontekście podjętej tematyki. Dlaczego podjęliśmy problemy mediów regionalnych, ich sukcesów i porażek? Eksplikacja jest następująca. Media regionalne są istotnym elementem demokracji, pełnią też ważne funkcje społeczne i edukacyjne, zachowują bliski kontakt z odbiorcami. Wymagają od dziennikarzy różnorodnych umiejętności, jakich nie zawsze można nauczyć w szkołach wyższych. Mediom tym zdarza się odnosić sukcesy,



Obrady plenarne: z prawej – ks. prof. dr hab. Leon Dyczewski (KUL), prof. dr hab. Marian Gierula (UŚ)

ale ich działalności towarzyszą także niepowodzenia. Bywają zasadnie oskarżane lub nadmiernie chwalone, ich wpływ bywa demonizowany lub lekceważony. Działają na trudnym, konkurencyjnym rynku, w warunkach pojawiania się nowych form komunikowania. Media regionalne zobowiązane są do włączenia się w proces budowania małych ojczyzn i prowadzenia społecznej dyskusji na ten temat. To one właśnie są najlepszą platformą promocji rodzimych wartości. Powinny nie tylko wspierać i nagłaśniać wszelkie inicjatywy lokalne, ale także je inicjować. Wymienione uwarunkowania powodują, że funkcjonowanie mediów regionalnych daje okazję do wielu interesujących badań.

Celem konferencji było zaprezentowanie dotychczasowych badań w zakresie wykorzystania mediów regionalnych w różnych krajach (Polska, Wielka Brytania, Niemcy, Włochy, Rosja, Bułgaria), wymiana poglądów i stanowisk na temat roli i miejsca mediów regionalnych i lokalnych w systemie społeczno-politycznym, prezentacja teorii i praktycznych rozwiązań dotyczących zawodu dziennikarza, dyskusja o oczekiwaniach wobec tego zawodu w kontekście globalizacji życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturowego.

Podczas obrad pracowano w pięciu sekcjach, zaś wiodącymi nurtami tematycznymi były:

1. Media, polityka, public relations; 2. Prawo, wychowanie, edukacja; 3. Prasa regionalna i lokalna; 4. Media elektroniczne; 5. Teoria, filozofia, język. Dyskusje w sekcjach toczyły się na wysokim poziomie merytorycznym. Zadbali o to przewodniczący tych sekcji – m.in. prof. dr hab. **Wiesława Piątkowska-Stepaniak** (Uniw. Opolski), prof. dr hab. **Katarzyna Pokorna-Ignatowicz** (WSliZ Rzeszów), prof. dr hab. **Ignacy S. Fiut** (AGH Kraków).

Swoistą „uczta intelektualną” dla uczestników były wstąpienia w obradach plenarnych najwybitniejszych medioznawców, politologów i socjologów, m.in. prof. dr hab. **Teresy Sasińskiej-Klas** (UJ), prof. dra hab. **Tomasza Gobana-Klasa** (UJ), prof. dra hab. **Janusza Adamowskiego** (UW), ks. prof. dra hab. **Leona Dyczewskiego** (KUL), prof. dra hab. **Jacka Sobczaka** (UAM), prof. dra hab. **Jerzego Jastrzębskiego** (UWr), prof. dra hab. **Mariana Gieruli** (UŚ).

Konferencja była także okazją do świętowania jubileuszu X-lecia Studium Dziennikarstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego, którego twórcami są (i nadal je prowadzą) dr hab. **Kazimierz Wolny-Zmorzyński** oraz dr **Wojciech Furman**. Studium zostało powołane w 1996 r. Jego słuchacze zdobywają wiadomości niezbędne w pracy dziennikarskiej. Nauka prowadzona tu jest w systemie niestacjonarnym i trwa 2 lata. Od 1998 r.

KONFERENCJE NAUKOWE



Od lewej: dr hab. Kazimierz Wolny-Zmorzyński (UJ), prof. dr hab. Teresa Sasińska-Klas (UJ), prof. UR dr hab. Stanisław Krawczyk (prorektor UR), prof. UR dr hab. Mieczysław Radochoński (działan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UR), dr Ryszard Pęczkowski (prodziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego)

Studium prowadzi również studia podyplomowe. Wszyscy studenci Studium Dziennikarstwa odbywają praktyki w redakcjach, mają także szansę wyjazdu na hospitację w redakcjach francuskich i niemieckich. Mogą też uczestniczyć w zagranicznych podróżach studyjnych i seminariach.

Na sympozjum obecni byli także przedstawiciele podkarpackich mediów regionalnych i lokalnych („Gazeta Codzienna Nowiny”, „Super Nowości”, „Dziennik Polski” oraz rozgłośnie radiowe: Radio Rzeszów, Radio „Via”, a także Telewizja Podkarpacie Teleres). Specjalnie zarezerwowaliśmy dla nich czas w napiętym programie, mając świadomość, iż konferencja prasowa to ważny instrument public relations.

Aby uatrakcyjnić pobyt uczestnikom naszej konferencji, zorganizowaliśmy, oprócz wykładów i zajęć, imprezy o charakterze kulturalno-rozrywkowym. Wieńczący pierwszy dzień obrad wieczorny bankiet w restauracji o wdzięcznej nazwie „Rajski Ogród”, przy muzyce w wykonaniu pracowników Instytutu Pedagogiki oraz przy wspaniałych potrawach, zintegrował uczestników.

Konferencja zakończyła się pełnym sukcesem naukowym i organizacyjnym – potwierdzeniem tego są listy, jakie otrzymaliśmy od uczestników (*Pierwszy raz uczestniczyłem w konferencji organizowanej przez Zakład Edukacji Medialnej. Ogromnie cieszę się, że mogłem w niej uczestniczyć. Wyrażam wielkie uznanie dla wysiłku organizacyjnego, poczynając od tematyki, zgromadzenia tak wielu i tak wspaniałych prelegentów, atmosfery, jaką Państwo wykreowaliście –*

ks. prof. dr hab. Leon Dyczewski z KUL; Serdeczne dzięki za wspaniały pobyt w Rzeszowie. Będę go długo wspominać. GRATULACJE! – dr Lidia Pokrzycka, UMCS).

Dyskusja przeprowadzona na zakończenie konferencji umocniła nas w przekonaniu o celowości wyboru tematów oraz o potrzebie kontynuacji i rozwoju formuły tychże obrad w przyszłym roku. Dorobek naukowy tegorocznej konferencji zostanie opublikowany w formie monografii.

Szczególne podziękowania kierujemy w stronę Państwa Zofii i Jana Grandysów – prowa-

dzących Niepubliczną Placówkę Doskonalenia Nauczycieli w Tarnobrzegu za finansową pomoc w organizacji konferencji. Dziękujemy także wszystkim uczestnikom za zaszczytowanie nas swoją obecnością. Mamy nadzieję, że uczestnictwo w konferencji spełniło ich oczekiwania.

Wspaniałe potrawy na bankiecie to zasługa naszego sponsora – firmy Smak-Eko – Zakład Mięsny w Górnym, zdobywcy wielu nagród w konkursach krajowych. Ostatnia nagroda to: WIA-RYGODNA FIRMA 2006. Przekonaliśmy się o tym sami. Serdecznie dziękujemy.



Książka wydana przez Wydawnictwo UR w związku z konferencją



Obrady plenarne: od lewej – prof. dr hab. Wiesława Piątkowska-Stepaniak (Uniw. Opolski), prof. dr hab. Janusz Adamowski (UW)

Nauczyciel między przeszłością a współczesnością

Międzynarodowa Konferencja Naukowa, 8–9 maja 2006 r., Rzeszów – Iwonicz Zdrój

Alicja Ungeheuer-Gołąb

*Wątki zaniechane, zaniedbane, pomijane,
nieobecne w procesie edukacji
i funkcjonowania nauczyciela
– na rzecz wspólnego porozumienia*

W dniach 8–9 maja 2006 r. z inicjatywy dyrektora Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. UR dr hab. **Eugenii Iwony Laski** odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt. „Nauczyciel między przeszłością a współczesnością”. Konferencję otworzył JM Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak**, który powitał gości i życzył pomyślnych obrad.

W konferencji wzięło udział 115 przedstawicieli z różnych ośrodków akademickich kraju i zagranicy, w tym 32 profesorów. Obrady odbywały się w trzech językach: polskim, ukraińskim i słowackim. Obecność znakomitych gości wpłynęła na twórczą atmosferę spotkania, dała możliwość wymiany teoretycznych i empirycznych doświadczeń. Komitetowi Naukowemu, w skład którego weszli: prof. dr hab. **Jerzy Niemiec** z Uniwersytetu Białostockiego, prof. dr hab. **Stanisław Palka** z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr hab. **Andrzej Radziejewicz-Winnicki** z Uniwersytetu Śląskiego, przewodniczyła prof. UR dr hab. **Eugenia Iwona Laska**.

Celem sympozjum było stworzenie możliwości szerokiej dyskusji na temat sylwetki nauczyciela we współczesnym świecie. Zauważono, że rola nauczyciela jest obecnie ściśle związana z obrazem współczesnej oświaty w Polsce i za granicą. Uczestnicy konferencji starali się dociec, w jakim stopniu szkoła i nauczyciele są uwikłani w kształtowanie realiów współczesnej pedagogiki. Obradowano podczas sesji plenarnych, inauguracyjnych konferencji, oraz w sześciu sekcjach tematycznych. Szerokie gremium naukowe relacjonowało przeszłe i współczesne problemy edukacji człowieka, która w obecnym czasie, w związku z szybkim rozwojem nauki i techniki, nabiera szczególnego znaczenia.

Prof. UR dr hab. **Eugenia Iwona Laska** zauważyła, że „można wskazać wiele powodów, dla których warto, a nawet zachodzi potrzeba podejmowania refleksji nad zaniechanymi, zaniedbanymi, pomijanymi bądź nieobecnymi wątkami w obrębie każdej dyscypliny naukowej, szczególnie w przypadku – określonego w obszarze tematycznym konferencji – nauczyciela między przeszłością a współczesnością. Trudno nie dostrzegać, iż proces przemian kulturowych, politycznych, społecznych, gospodarczych, technicznych zmusza do poszukiwania i inspirowania nowych rozwiązań w zakre-

sie jakości kształcenia, funkcjonowania i kompetencji nauczyciela na każdym etapie edukacji.

Innym powodem analizy związanej z zaniedbaniem pewnych wątków pedagogiki mogą być wpływy rozważań współczesnych nurtów i prądów w wychowaniu. Obok pozytywnych rozwiązań teoretycznych oraz badań empirycznych poszczególnych przestrzeni, procesów i działalności kształcenia mogą pojawić się niebezpieczeństwa w postaci pomijania, niedoceniania bądź marginalizowania wskazanych przestrzeni.

Wątki będące myślą przewodnią obrad konferencji, ujęte jako:

- nauczyciel wobec przemian kulturowych,
- wokół potrzeb współczesnej szkoły,
- edukacja przedszkolna w Polsce,
- optymizm czy pesymizm nauczyciela – w stylu sukcesu lub porażki,
- media w procesie kształtowania wizerunku nauczyciela i szkoły,
- nauczyciel zawodu w zmieniającym się świecie, stają się argumentem do uwydatnienia obszarów czasem pomijanych, nieobecnych, niedocenianych, zaniechanych. Stąd zamysł organizatorów przyjęcia tematu konferencji: „Nauczyciel między przeszłością a współczesnością na rzecz wspólnego porozumienia”.

Nestor polskiej pedagogiki prof. dr hab. **Tadeusz Nowacki** (TWP Warszawa) w swoim wystąpieniu zauważył, że istnieje obszar wartości wyższych, jako idei, do których powinien dążyć każdy człowiek, szczególnie zaś nauczyciel. Obserwowany obecnie kryzys wychowania wynika z kryzysu teorii wartości. Profesor Nowacki podkreślał, że sfera wartości jest dla człowieka szczególnie ważna. Jednocześnie zaznaczył, że istnieje ona w pojęciach prawdy, dobra i piękna, a nauczyciel nie może nauczać, jeżeli sam nie wierzy w istnienie wielkich wartości i nie występuje w obronie najwyższych idei ludzkości.

Słowa te nadały kierunek dalszym refleksjom i stały się punktem wyjścia dla szerokiej dyskusji poświęconej problemom pedagogiki.

Prof. dr hab. **Stanisław Palka** (Uniwersytet Jagielloński) podkreślił potrzebę badań historycznych i porównawczych, które odzwierciedliłyby czasowy i przestrzenny kontekst opisu i wyjaśniania zagadnień pedagogiki, szczególnie w aspekcie kształcenia zawodowego nauczycieli.

W kolejnym wystąpieniu prof. dr hab. **Eugenia Potulicka** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) podjęła rozważania nad miejscem nauczyciela w szkole jako organizacji uczącej się. Profesor zauważyła, że jednym z problemów współ-



Otwarcie konferencji przez JM Rektora prof. dra hab. **Włodzimierza Bonusiaka** i przewodniczącą Komitetu Naukowego prof. UR dr hab. **Eugenii Iwonę Laskę**

czesnej oświaty jest brak u nauczycieli wiedzy dotyczącej zasadności zmian wprowadzanych w systemie edukacyjnym. W sytuacji pedagoga istotną staje się bowiem umiejętność radzenia sobie ze zmianą.

W wielu głosach pojawił się problem kryzysu w pedagogice. Niektórzy referenci kryzys uznali za fakt, inni twierdzili, że obecne trudności są problemem przejściowym. Zdaniem prof. dra hab. **Jerzego Niemca** (Uniwersytet w Białymstoku) w pedagogice nie ma kryzysu. Jest to jedynie moment ścierania się tendencji, spowodowany bardzo szybkim rozwojem nauki i praktyki pedagogicznej. Profesor podkreślał w swym wystąpieniu problem nauczyciela jako jednostki uwikłanej we współczesność: „Uwikłanie to jest złożone i pełne niewiadomych, wynikających z niezbyt sprecyzowanych prognoz przemian społecznych i ekonomicznych, od których uzależniony jest rozwój oświaty w Polsce”.

Prof. dr hab. **Anna Karpińska** (Uniwersytet w Białymstoku) nawiązała do roli neurodydaktyki w procesie nauczania-uczenia się. Natomiast prof. dr hab. **Janusz Czerny** (Uniwersytet Śląski w Katowicach) przedstawił model wychowania w koncepcji Steve'a Wolframa, według którego człowiek, więc i wychowanek, jest układem otwartym, a na jego aktywność wpływa nie tylko jego własny potencjał życiowy, ale siły działające w przestrzeni kosmicznej wszechświata.

Z kolei prof. dr hab. **Krzysztof Jakubiak** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) przedstawił referat na temat genezy i głównych orientacji metodologicznych w polskiej pedeutologii XX wieku. Profesor sformułował pytanie: kim jest na-

KONFERENCJE NAUKOWE

uczyciel, kim powinien być i jak należy go kształcić?

Większość referatów dotyczyła problemów ściśle związanych z pracą nauczyciela. Tematem wystąpienia prof. dra hab. **Ryszard Gerlacha** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) był nauczyciel przedmiotów zawodowych w zmieniającym się świecie. O przemianach kompetencji zawodowych nauczyciela mówił prof. dr hab. **Franciszek Szlosek** (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie). Natomiast prof. dr hab. **Barbara Baraniak** (Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie) omówiła rolę i zadania nauczyciela w kształtowaniu kwalifikacji zawodowych podmiotów uczących się. Prof. dr hab. **Włodzimierz Goriszowski** (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Warszawie) zapoznał słuchaczy z funkcjami, zadaniami i celami nauczyciela XX wieku, a prof. UR dr hab. **Jerzy Tocki** (Uniwersytet Rzeszowski) zaproponował model nauczyciela nie tylko matematyki. Aspekt twórczości w procesie edukacji był tematem wystąpienia prof. dra hab. **Stanisława Białogłowicza** (Uniwersytet Rzeszowski) – *Proces twórczy sztuką dialogu i wartości w procesie edukacji* oraz prof. dr hab. **Jadwigi Uchyły-Zroskiej** (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – *Aksjologiczne konteksty edukacyjnej wspólnoty kształtowane przez muzykę w szkole wyższej*. Wysłuchano także interesujących wystąpień gości z Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki we Lwowie: prof. dra hab. **Grigoria Wasianowicza**, który poruszył problem kultury bycia nauczyciela, i doc. **Dymitra Hertciuka** na temat oświatowo-kulturalnych transformacji na Ukrainie.

W drugim dniu konferencji wykłady w sesji plenarnej rozpoczął prof. dr hab. **Kazimierz Marian Czarnecki** (Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu), który scharakteryzował modele twórczej pracy pedagogicznej nauczycieli. Następnie prof. dr hab. **Tadeusz Michalczyk** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie) przedstawił socjologiczne podejście do edukacji, a szczególnie do roli ucznia i nauczyciela. Duże zainteresowanie wzbudziło też wystąpienie ks. prof. dra hab. **Adama Solaka** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), który przedstawił Tischnerowski etos nauczyciela.

W tym dniu wysłuchano też referatów: prof. dra hab. **Michała Pindery** (Gómoślaska Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Mysłowicach) na temat funkcji dy-

rektora w świetle reformy oświaty; prof. dr hab. **Krystyny Żuchelkowskiej** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) o nauczycielu przedszkola i jego funkcjach w zmieniającym się świecie. Prof. dr hab. **Jan Kida** (Uniwersytet Rzeszowski) podjął istotny problem komunikacji językowej i kulturalnej w kontekście kształcenia wartości; prof. dr hab. **Anna Tokárova** (Uniwersytet Preszowski) mówiła o kształceniu zawodowym wobec kryzysu (relatywizmu) wartości wychowawczych. Prof. UR dr hab. **Kazimierz Szmyd** (Uniwersytet Rzeszowski) zachęcał, by wrócić do myśli wychowawczej o charakterze humanistycznym, by wychowywać i myśleć o wychowaniu w duchu rozumienia idei i odmienności kultur.

W kolejnej części obrad zaprezentowano sześć wystąpień. Prof. UR dr hab. **Eugenia Iwona Laszka**, pomysłodawczyni i inicjatorka konferencji, w obręb rozważań włączyła sylwetkę nauczyciela klas młodszych okresu przemian. Kolejne wystąpienie prof. dra hab. inż. **Mariana Kopczewskiego** (Politechnika Koszalińska) dotyczyło nauczyciela oraz technologii informacyjnych w nauczaniu na odległość. Duże zainteresowanie wzbudziły wystąpienia gości z Uniwersytetu Narodowego we Lwowie: doc. dr **Iryny Myszczyzyn** – „Mediakompetentność jako niezbędna jednostka zawodowego wykształcenia współczesnego nauczyciela”; doc. dr **Larysy Kowalczyk** – „Kształtowanie image'u nauczyciela jako czynnik sukcesu w przyszłej pedagogicznej działalności”; doc. dr **Orsyji Kowalczyk** – „Oddziaływanie stanu emocjonalnego studenta na przyszły sukces w pracy pedagogicznej” oraz prof. dr hab. **Ireny Medńan-skiej** (z Uniwersytetu Preszowskiego) o edukacji muzycznej małego dziecka w krajach Unii Europejskiej.

Wystąpienia w sekcjach tematycznych oscylowały wokół sześciu problemów: 1. Nauczyciel wobec



Prof. zw. dr hab. Jerzy Niemiec – Uniwersytet w Białymstoku (pierwszy od lewej), prof. UR dr hab. Eugenia Iwona Laszka – Uniwersytet Rzeszowski (w środku), prof. zw. dr hab. Tadeusz Nowacki – TWP Warszawa (przysłonięty), prof. zw. dr hab. Stanisław Palka (Uniwersytet Jagielloński)

zmian kulturowych; sekcji przewodniczyli: prof. dr hab. **Barbara Baraniak** i prof. dr hab. **Krzysztof Jakubiak**; 2. Wokół potrzeb współczesnej szkoły – przewodniczyli prof. dr hab. **Michał Pindera** i doc. dr **Dymtro Hertciuk**; 3. Edukacja przedszkolna w Polsce – skala problemu na przełomie XX i XXI wieku – przewodniczyli prof. dr hab. **Krystyna Żuchelkowska** i prof. dr hab. **Irena Medńanska**. 4. Optymizm czy pesymizm nauczyciela – w stylu sukcesu lub porażki – przewodniczyli prof. dr hab. **Stanisław Białogłowicz** i prof. dr hab. **Adam Solak**. 5. Media w procesie kształtowania wizerunku nauczyciela i szkoły – przewodniczyli prof. dr hab. **Jadwiga Uchyły-Zroski** i prof. dr hab. **Kazimierz Marian Czarnecki**. 6. Nauczyciel zawodu w zmieniającym się świecie – przewodniczyli prof. dr hab. **Ryszard Gerlach** i prof. dr hab. **Franciszek Szlosek**.

Podczas konferencji wygłoszono 115 referatów, pokazujących różne oblicza współczesnej myśli pedagogicznej, która stara się nadążać za zmianami cywilizacyjnymi – kulturowymi, społecznymi i ekonomicznymi. Podczas obrad dyskutowano o tym, jakie są oczekiwania i powinności współczesności wobec nauczyciela. W podsumowujących rozważaniach zwrócono uwagę na szeroki zakres rozumienia sylwetki nauczyciela jako wychowawcy, profilaktyka, lidera, rzemieślnika, realisty, a także innowatora, który wiecznie się uczy. Wyróżniono szereg kontekstów, w jakich można mówić o problemach edukacji, jak: kontekst socjologiczny, aksjologiczny, antropologiczny, pedeutologiczny i kulturowy.

Materiały naukowe konferencji zostaną opublikowane w formie monografii.

Uczestnikom konferencji zapewniono możliwość poznania dziedzictwa kulturowego Podkarpacia – zwiedzano Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu oraz Muzeum Górnictwa Naftowego w Bóbrce.



Obrady plenarne

Obóz Naukowy Sekcji Penitencjarnej (Zakład Karny we Włodawie, 3–12.09.2006 r.)

Anna Kozłowska, Gabriela Szczerba, Barbara Kurpiel, Agnieszka Lenart, Grzegorz Strzępek

Od trzech lat przy Zakładzie Resocjalizacji Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego aktywnie działa Sekcja Penitencjarna. Opiekunem naukowym jest mgr **Monika Badowska-Hodyr**.

W dniach od 3 do 12 września 2006 r. z inicjatywy Sekcji w Zakładzie Karnym we Włodawie zorganizowano naukowy obóz, w którym pod opieką dra **Franciszka Kozaczuka** i mgr **Moniki Badowskiej-Hodyr** uczestniczyło 15 studentów: 4 osoby z III roku i 11 z IV roku kierunku pedagogika (specjalność resocjalizacja). Inicjatywa ta była możliwa dzięki życzliwości i gościnności dyrektora Zakładu Karnego kpt. **Andrzeja Odyńca** i kierownika Działu Penitencjarnego kpt. **Andrzeja Rabczewskiego**, a także dzięki szczególnej życzliwości dla studentów psychologa więziennego kpt. **Agaty Głogowskiej**.

Głównym celem pobytu we Włodawie było zapoznanie studentów ze strukturą i organizacją zakładu karnego oraz przeprowadzenie badań naukowych wśród skazanych.

Zakład we Włodawie jest przeznaczony dla recydywistów penitencjarnych, którzy odbywają karę pozbawienia wolności w dwóch systemach: zwykłym i programowanego oddziaływania.

Studenci mogli zapoznać się z celami i zadaniami realizowanymi w pracy penitencjarnej ze skazanymi, ze środkami oddziaływań wychowawczych stosowanymi wobec skazanych (takimi jak zatrudnienie, zajęcia kulturalno-oświatowe, działalność społeczna, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i środowiskiem zewnętrznym), ponadto ze strukturą poszczególnych oddziałów, z warunkami socjalno-bytowymi skazanych oraz z zadaniami realizowanymi w pracy resocjalizacyjnej wychowawców, psychologa, pracowników Działu Penitencjarnego i Działu Ochrony. Studenci mieli również okazję poznać życie osadzonych.

W pierwszej kolejności zobaczyli cele skazanych, ambulatorium, zespół szkół oraz cel izolacyjną i zabezpieczającą. Funkcjonariusze Służby Więziennej zaprezentowali środki przymusu bezpośredniego w postaci różnego rodzaju kajdan, kaftanów bezpieczeństwa, kasku zabezpieczającego, gazu pieprzowego i łzawiącego oraz broni, które są używane w wyjątkowych sytuacjach. Studenci mieli okazję wypróbować niektóre z tych środków. Przeżyli na długie lata na pewno pozostanie przejazd tzw. więźniarką oraz spacer po więziennym „spacerniaku”. Ponadto mieli możliwość bezpośredniego kontak-



tu ze skazanymi, mogli poznać historię ich życia i zadawać dodatkowe pytania.

Z pobylem w zakładzie wiązało się przeprowadzenie szeregu badań przez studentów, których tematyka była następująca: *System wartości recydywistów* – badania koordynowane przez dra **F. Kozaczuka**, oraz: *Czynniki wpływające na występowanie autoagresji wśród niedostosowanych społecznie*, *Aspiracje życiowe skazanych*, *System wartości skazanych* – badania koordynowane przez mgr **M. Badowską-Hodyr**.

Czwartego dnia obozu studenci uczestniczyli w konferencji poświęconej zagadnieniom penitencjarnym. Sympozjum dzięki życzliwości burmistrza odbyło się w Urzędzie Miasta Włodawa. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: dyrektor Okręgowy Służby Więziennej ppłk mgr **Jerzy Nikołajew**, przedstawiciel Centralnego Zarządu Służby Więziennej kpt. dr **Dariusz Schmidt**, dyrektorzy poszczególnych jednostek okręgu lubelskiego oraz opiekunowie rzeszowskich studentów. Gospodarzem spotkania był dyrektor Zakładu Karnego we Włodawie kpt. mgr **Andrzej Odyniec**. Tematyka konferencji dotyczyła następujących zagadnień:

1) *Zagrożenia dla prawidłowego funkcjonowania instytucji penitencjarnych i wynikające z tego implikacje (przemyt na teren zakładu karnego przedmiotów godzących w bezpieczeństwo jednostki, funkcjonariuszy i osadzonych – doświadczenia polskiej i szwedzkiej służby penitencjarnej)* – mgr **Monika Badowska-Hodyr**,

2) *Postawy skazanych po raz pierwszy w sytuacji pokusy (elementy postaw skazanych wobec funkcjonariuszy SW)* – dr **Franciszek Kozaczuk**,

3) *Przejawy drugiego życia i sposoby ograniczania w jednostkach penitencjarnych okręgu lubelskiego* – ppłk **Jerzy Nikołajew**,

4) *Życie skazanych w jednostkach penitencjarnych we Francji, Hiszpanii i w Polsce* – kpt. **Andrzej Odyniec**,

5) *System programowanego oddziaływania a problem resocjalizacji skazanych* – dr **Ryszard Maleszyk**,

6) *Projekt Inicjatywy Wspólnotowej „Nowa droga”* – kpt. dr **Dariusz Schmidt**.

Przedstawione referaty wzbudziły duże zainteresowanie oraz ożywioną dyskusję, którą przeniesiono poza salę konferencyjną.

Podczas pobytu we Włodawie studenci dokonali wstępnego opracowania wyników przeprowadzonych badań.

Jeden z tematów dotyczył czynników, które wpływają na występowanie autoagresji u osób niedostosowanych społecznie. Badania przeprowadzone zostały na dwóch oddziałach (półotwartym i zamkniętym) w grupie 30 recydywistów penitencjarnych. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety. Ze wstępnej analizy zebranego materiału badawczego wynika, że 60% badanych dokonuje (lub dokonywało) samouszkodzeń. Biorąc pod uwagę zmienną niezależną, jaką jest wiek skazanych, najczęściej samouszkodzeń dokonują osoby po 20. roku życia oraz przed ukończeniem 30. roku życia. Sporadycznie przypadki samouszkodzeń odnotowano wśród osób w wieku od 30 do 40 lat.

Najczęstszymi formami dokonanych samouszkodzeń są: nacinanie żył rąk, w następnej kolejności nacinanie skóry brzucha, klatki piersiowej i przedramion, głodówki, zwichnięcia, skręcenia, „wbijki”, „wstrzyki” oraz jeden przypadek „poły-

OBOZY NAUKOWE

ku". Akty autoagresji występują rzadko, a najczęstszym powodem dokonywania samouszkodzeń okazują się konflikty z personelem więziennym oraz złe samopoczucie.

W kwestionariuszu ankiety zaplanowano pytania na temat relacji skazanego z rodziną i z innymi bliskimi osobami. Można przypuszczać, że osoby, które przejawiają zachowania autodestrukcyjne, mają słabe więzi z rodziną. Nie potwierdzają jednak tego przeprowadzone badania, z których wynika, że relacje z rodziną wśród samouszkodzeniowców są dobre. Osadzeni najczęściej wskazują na następujące formy kontaktów z bliskimi: częste odwiedziny, otrzymywanie paczek żywnościowych, kontakt listowny oraz kontakt telefoniczny. Ze względu na rozległą tematykę badania te będą kontynuowane na terenie innych zakładów karnych. Tematem kolejnych badań były aspiracje

życiowe skazanych. Główne pytania badawcze sformułowano w następujący sposób: jakie cele życiowe deklarują skazani, jaki poziom aspiracji życiowych przejawiają oraz jakie wartości są przez nich cenione w życiu? Założeniem badawczym była analiza porównawcza dwóch grup: recydywistów oraz karanych pierwszy raz. W Zakładzie Karnym we Włodawie przebadano 40 skazanych recydywistów penitencjarnych. Ze wstępnej analizy materiału badawczego, zebranego za pomocą kwestionariusza ankiety, wynika, że osoby pomiędzy 20. a 30. rokiem życia za główne cele obierają sobie: założenie rodziny, znalezienie pracy i wyjście na wolność. Jeżeli chodzi o grupę osób pomiędzy 30. i 50. rokiem życia, za cele nadrzędne stawiają sobie one: stabilizację rodzinną i finansową oraz niedopuszczenie do kolejnego pobytu w zakładzie karnym. 50% respondentów deklaruje wykształcenie podstawowe, a ich plany zawodowe są związane z zawodami w branży budowlanej. Zdarzają się sporadyczne przypadki osób, które chcą pracować jako prezesi, dyrektorzy firm, handlowcy, maklerzy giełdowi itp. Większość skazanych uważa, że należy w życiu stawiać sobie odległe cele i konstruować plany życiowe, na które największy wpływ ma: wiedza, fachowe umiejętności, zaradność, pracowitość i obowiązkowość oraz silny związek z rodziną i jej wsparcie w dążeniu do osiągnięcia zakładanych celów.

Jeśli pytano, na kogo skazani liczą, od kogo uzyskują pomoc w określeniu własnych celów życiowych, to skazani najczęściej wskazywali siebie;

uważają, że sami są w stanie określić swoje przyszłe cele życiowe. W następnej kolejności są to członkowie rodziny (rodzice, rodzeństwo oraz partnerzy życiowi), choć także w określeniu celów życiowych dużą rolę odgrywają mass media. Wśród umiejętności, które skazani chcieliby zdobyć w zakładzie, wymieniano: pracowitość, uczciwość, cierpliwość oraz wytrwałość.

Reasumując, można stwierdzić, że wśród skazanych dominują dwa typy aspiracji: rodzinne i zawodowe.

Kolejna grupa studentów przeanalizowała zagadnienie wartości recydywistów. Badania przeprowadzono na populacji stu osadzonych. Najliczniejszą grupę stanowili skazani w wieku od 20. do 40. lat, przy czym blisko połowę badanej populacji stanowiły osoby należące do podkultury. Ponadto co piąty osadzony mieszkał na wsi. Przed skazaniem tylko 21% osadzonych miało stałe zatrudnienie, natomiast 57,8% pozostawało bez pracy, z tego 61% to osoby należące do podkultury.

Kolejną zmienną o dużym znaczeniu etiologicznym okazał się stan cywilny. Aż 69,6% badanych to kawalerowie bądź rozwiedzeni, przy czym dwukrotnie więcej recydywistów w stanie wolnym niż żonatych należy do podkultury więziennej. Decydującym czynnikiem w genezie przestępczości okazały się używki: alkohol i narkotyki. Według deklaracji tylko 6% badanych dopuściło się przestępstw indywidualnie i w stanie trzeźwości. Pozostali, czyli 94%, popełniło przestępstwa w grupie i pod wpływem alkoholu oraz narkotyków.



Włodawa, 02.10.2006r.

Rektor
Uniwersytetu Rzeszowskiego
prof. dr hab. Włodzisław Bonasik

Szanowny Panie Rektorze,

Jest mi niezmiernie miło przekazać Panu Rektorowi słowa podziękowania za współpracę, jaka nawiązała się pomiędzy Zakładem Karnym we Włodawie a Wszczętą Uczelnią.

Wzrósł 2006 roku wpisał się w historię jednostki, którą kieruję. Jest mi tym bardziej przyjemnie, gdyż grupa studentów, którą gościłem u siebie, okazała się grupą solidnie przygotowaną do takiego typu zajęć, odpowiedzialną i sumienną.

Dziś mam tuż jak włożyli w przygotowanie obozu Pan dr Franciszek Kozłowski i Pani mgr Monika Badońska – Hody. Współpraca z wymienionymi pracownikami naukowymi oraz grupą studentów pozostanie w mojej pamięci jako źródło do dalszej aktywnej pracy zawodowej. Bogaty materiał badawczy wypracowany w trakcie obozu naukowego będzie wykorzystywany w pracy z osadzonymi przez podległy mi personel.

Proszę przyjąć życzenia, by dotychczasowe dokonania były źródłem nowych inspiracji, by wykonywane codziennie obowiązki przynosiły wiele satysfakcji a życie osobiste opływało we wszelką pomyślność.

Z wyrazami szacunku i uznania
Dyrektor Zakładu Karnego

mgr Włodzisław
Banasik
kpt. Andrzej Odyń

Wśród wielu wartości do najbardziej akceptowanych przez recydywistów należą: honor, sprawność i siła fizyczna, radość życia, Bóg, dostatnie życie, z kolei do najmniej cenionych: naród, patriotyzm, ojczyzna, niepodległość i wiedza. Istotną rolę w ocenie wartości odgrywa samoocena. Na ogół, jak stwierdziliśmy w badaniach, samoocena osób identyfikujących się z podkulturą jest wyższa niż niegrypsujących.

Dane bardziej szczegółowe i związane z wynikami istotnymi statystycznie wymagają dalszego opracowania i analizy.

W ostatnich dniach pobytu na obozie zaplanowano wycieczkę po okolicy: podziwialiśmy zabytki Włodawy i okolic, m.in. zabytkowy kościół i klasztor oo. paulinów pw. św. Ludwika, prawosławną cerkiew pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, zespół synagogałny oraz obóz śmierci w Sobiborze. W pogodny dzień niektórzy korzystali z uroków Jeziora Białego, przy którym znajdowała się baza.

Gala Budo

Wojciech J. Cynarski, Krzysztof Kubala

22 września w Sali Widowiskowo-Sportowej „Podpromie” rzeszowianie mieli okazję zapoznać się z towarzyszącą I Światowemu Kongresowi Sportów i Sztuk Walki, otwartą dla wszystkich, imprezą – pokazem sportów Wschodu, którą organizatorzy nazwali Galą Budo. Prowadził ją **Jan Harasymowicz**. Chwilę po godz. 17 na matę wyszła pierwsza grupa, od najmłodszych uczestników po dłużej już trenujących judo, i zademonstrowała swoje umiejętności. Pokaz ten był równocześnie ilustracją założeń prakseologii sportów walki.

W drugim pokazie: judo w samoobronie i nagenokata znakomity **Józef Niedomagala** (7 dan) zaprezentował niezwykle wysoki poziom umiejętności technicznych, a jego partnerzy walili o matę nagleśniej ze wszystkich, po niezauważalnych niemal ruchach rąk czy ciała. Był to prawdziwie twardy, męski pokaz.

Następnie przenieśliśmy się do bardziej wysublimowanych w porównaniu z wcześniejszym pokazem Chin. Grupę, która pokazała nam specyfikę chińskiej sztuki walki wu-shu i tai-chi, poprowadził **Robert Mruzek**, a barwne stroje i egzotyczne rodzaje uzbrojenia bardzo spodobały się widzom. Kolejny pokaz, tym razem jujitsu w sportowej odmianie, przedstawiło Stowarzyszenie Idokan Polska. Zobaczyliśmy dwie konkurencje: fighting i duosystem. Komentował je prof. **W.J. Cynarski**, specjalista w tej dziedzinie.

Następnie na matę wyszła duża grupa zawodników karate-kyokushin, demonstrując pokaz totalnego zniszczenia i łamiąc, co się dało. Kłopot sprawiło tylko posprzątanie po sobie – występ nie był może do końca przemyślany, choć widzowie też bili brawo. Kolejny z pokazów – aikido w wykonaniu zawodników dał nam możliwość zobaczenia prawdziwej harmonii i koordynacji ruchu, która w tej sztuce jest ważniejsza niż skuteczność (*ai* – harmonia, *miłość*, *ki* – energia, *do* – droga).

Następnie wystąpili szermierze kendo, laido, jo-do, zadziwiając wysokim poziomem technicznym w trakcie kilku stylizowanych walk z mieczami i ćwiczeń z treningowymi kijami, zastępującymi w kendo katany.

Nastąpiła wreszcie pora na karate tradycyjne, w którym liczna grupa dzieci, poczynając od czterolatków, pokazała podstawowe techniki i układy umowne (*kata*), dobrze się przy tej okazji bawiąc. Na zakończenie oczekiwał widzów profesjonalny pokaz na poziomie europejskim albo – jak nasz Kongres – niemal światowym, karate tradycyjnego, przedstawiony przez grupę reprezentantów Polski w tej dyscyplinie. Na pochwałę zasługiwała wysoka precyzja i dynamika form technicznych stylu shotokan (wersja ITKF).



Sztuka walki

I Światowy Kongres Sportów i Sztuk Walki

Ryszard Zatorski, Krzysztof Kubala

Zapewne wszyscy wiedzą, że mistrzyni świata w karate tradycyjnym Marta Niewczas jest pracownikiem Wydziału WF UR. Z jej nazwiskiem kojarzy się ten sport osobom niewtajemniczonym. Ale na naszym wydziale pracują także: prof. dr hab. Roman M. Kalina i prof. UR dr hab. Wojciech J. Cynarski, którzy pasję naukową łączą z wybitnymi osiągnięciami sportowymi i wysokim stopniem wtajemniczenia w sportach walk Wschodu – judo i karate. Jeśli dodać, że dziekanowi Obodyńskiemu również nie są obce tajniki orientalnych sztuk walk, to już wiadomo, skąd pojawiła się idea zwołania pierwszego globalnego interdyscyplinarnego kongresu, który zebrał profesorów-mistrzów i ich uczniów, by w dniach 22–24 września br. mogli podzielić się swoją wiedzą i wynikami badań.

Jak podkreślił były prorektor warszawskiej AWF, dziś pracownik UR i jeden z inicjatorów i organizatorów Kongresu, prof. dr hab. **R.M. Kalina**, uczestniczący w nim profesorowie nauk o sporcie i socjologowie mogą z powodzeniem w każdej chwili zza mównicy przejść na matę lub planszę i demonstrować swe umiejętności. Podczas inauguracyjnej sesji rektor UR prof. dr hab. **W. Bonusiak** uznał, iż to honor i zaszczyt dla Uniwersytetu, że może gościć tak wielu uczestników Kongresu

Pułkownik dr inż. **Włodzimierz Hauzer** ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w imieniu szefa Sztabu gen. **Franciszka Gągora** przywitał organizatorów i uczestników, zapewniając, że chce zameldować w Warszawie, iż tematyka podejmowana na Kongresie jest niezmiernie ważna, a podjęty przez Wojsko patronat przyniesie obopólne korzyści.

Prezydent Rzeszowa **Tadeusz Ferenc**, witając obecnych, nawiązał do odbytych w Rzeszowie Mistrzostw Europy w Karate i wyraził nadzieję, że dzięki zdobytemu doświadczeniu następnym szczeblem może być zorganizowanie w Rzeszowie mistrzostw świata, do których Kongres nas przybliży. Osiągnięcia w sporcie naszych zawodników i naukowe osiągnięcia pracowników Wydziału WF są – według Prezydenta – wielką promocją naszego miasta i regionu.

Prof. **Włodzimierz Starosta**, prezes IASK (International Association of Sport Kinetics), gratulując pomysłu zwołania w Rzeszowie Kongresu, życzył zgromadzonym owocnych obrad

i niezapomnianych wrażeń, wręczając równocześnie honorowy dyplom prof. **R.M. Kalinie**.

Otwarcie Kongresu było również okazją do uroczystego wręczenia *sensei* **J. Niedomagale** (7 dan) Złotej Odznaki Polskiego Związku Judo.

Pierwszy referat w sesji plenarnej przedstawił prof. **S. Tokarski** z PAN. Były to rozważania na temat: *Budo in transition – the challenge of the third millennium*. Kolejny zaproszony gość, prof. **Taketo Sasaki** z Uniwersytetu Fukushima w Japonii wygłosił referat pt. *The meaning and rule of Budo (martial arts) in Japanese School*.

Trzeci z występujących w tej sesji, prof. **Matthias von Saldern**, przedstawił temat *Educational effect of martial art*.

Wieczorem, pierwszego dnia Kongresu, odbyła się dostępna dla wszystkich mieszkańców Rzeszowa Gala Budo, o której piszemy oddzielnie. Zgromadzeni w Rzeszowie uznali, że nasze miasto ma szansę stać się Centrum Sztuk i Sportów Walki, w którym szkoleniowcy i trenerzy zdobywać będą uprawnienia i certyfikaty europejskie. Będzie to pierwsza w Europie tego typu forma przygotowywania kadr w uniwersyteckiej placówce. – *Troską naszą jest przygotowanie starannie wyedukowanych trenerów z dobrym przygotowaniem pedagogicznym* – podkreślił prof. **Kalina**. *Bo jest to bardzo ważne w pracy z dziećmi i młodzieżą. W tych sportach bowiem*

nie chodzi tylko o umiejętności siłowe, jak się powszechnie sądzi, ale właśnie o rozwój duchowy i moralny. Ten sport zatem podobnie jak muzyka może łagodzić obyczaje, jeśli wychowawcy są kompetentni.

Dziekan Wydziału prof. **Kazimierz Obodyński** podkreślił z satysfakcją, że Kongres był pierwszym krokiem do spotkania i kontaktów najwybitniejszych, ale nielicznych wszak ekspertów sportów i sztuk walki. *Ich wiedzę i doświadczenie chcemy spożytkować w tworzonej u nas centrum naukowo-dydaktycznym* – stwierdził. *Nasz Wydział nie chce konkurować z innymi uczelniami, a zwłaszcza AWF-ami, szukamy natomiast takich form kształcenia, których młodzież oczekuje i które absolwentom dadzą przepustkę do pracy np. w przygotowywaniu antyterrorystów, do pracy z policjantami i żołnierzami. Podstawy teoretyczne i praktyczne w specjalności instruktora sportów i sztuk walki nasi studenci poznają nie tylko pod kierunkiem wybitnych fachowców rodzimych, ale także z Niemiec, Korei, Słowacji i oczywiście z Japonii. Chodzi nam o wszechstronne więzi, a nie tylko wymianę ludzi nauki.*



„Czułem się jak u siebie w domu”

– Jak Pan Profesor ocenia rezultaty Kongresu i Galę Budo, zorganizowane przez Uniwersytet Rzeszowski? – pytamy prof. Matthiasa von Salderna z Uniwersytetu w Lüneburgu.

– Organizacja zjazdu była doskonała, na wysokim, międzynarodowym poziomie. Czasem organizatorzy musieli zmieniać program z powodu nieobecności mówcy, ale tak dzieje się wszędzie. Program opieki nad zaproszonymi został przygotowany tak dobrze, że goście, zwłaszcza zagraniczni, czuli się jak u siebie w domu.

Były dwa ważne atuty spotkania – treść odczytów i możliwość poznania innych badaczy. Referaty były bardzo interesujące, ale na ich przedstawienie i przedyskutowanie trzeba było zaplanować więcej czasu. Było wiele zgłoszonych znakomych pomysłów i zarówno referujący, jak i publiczność powinni otrzymać możliwość dogłębnego ich przedyskutowania.

Moim zdaniem prezentacje nie powinny być publikowane przed zjazdem. Nie można nauczyć się czegoś od innych uczestników i ulepszyć swojego tekstu, jeżeli został on już uprzednio opublikowany.

– Jak Pan Profesor ocenia możliwość współpracy międzynarodowych ekspertów w dziedzinie sztuk walki i filozofii Budo w projektowanym Uniwersyteckim Centrum Sportów i Sztuk Walki (University Centre for Combat Sports and Martial Arts)?

– Myślę, że współpraca ta jest możliwa, a co więcej – konieczna. Wymiana idei jest bardzo ważna, gdyż zwykle niewielu naukowców jest zainteresowanych wąskim tematem. Spróbuję podtrzymywać nawiązane tu kontakty i wspierać naszą współpracę. Sprawa powinna być nagłaśniana, zwłaszcza przez narodowe związki Budo. Zakres współpracy powinien być szeroki – trening (kinetyka), edukacja, związki z filozofią, socjologią i tak dalej, by przybrała ona charakter interdyscyplinarny.

– Jaką rolę, według Pana Profesora, mogą spełniać sporty i sztuki walki w programie edukacyjnym, w fizycznym i duchowym rozwoju w szkolnictwie?

– Techniki budo łączą ciało i ducha. Jest to sekret tej dyscypliny, więc powinno to być integralną częścią programu edukacji w szkolnictwie.



Warunkiem tego jest oczywiście wysoki poziom edukacji nauczycieli w tym zakresie. Jednak – moim zdaniem – żaden sport, w którym można zranić przeciwnika, nie powinien być obecny w szkole podstawowej.

Rozmowę przeprowadził dr Krzysztof Kubala

Ćwiczenia sztuk walki rozwijają aktywność ciała

– Jak Pan Profesor ocenia rezultaty Kongresu i Galę Budo, zorganizowane przez Uniwersytet Rzeszowski? – pytamy Taketo Sasaki Ph.D. z Uniwersytetu Fukushima (Japonia).

– Gala Budo została przeprowadzona poprawnie i myślę, że zakończyła się sukcesem. Sądzę, że różne sztuki walki zostały zaprezentowane szeroko, co pozwoliło na lepsze zrozumienie i wyrobienie dobrej opinii o celu sztuk walki u wielu spośród widzów. Myślę, że był to wspaniały rezultat.

Cechą charakterystyczną studiów, których przedmiotem są sztuki walki, jest prowadzenie badań w tej dziedzinie wszechstronnie i interdyscyplinarnie. Należy dodać, że prezentacja wyników tych badań w Rzeszowie miała charakter pionierski.

W trakcie obrad nie było żadnych poważniejszych problemów i wydaje mi się, że program przewidziany do omówienia na Kongresie został zrealizowany pomyślnie.

Wyrażam żal, że obecni na Kongresie dyskutanci nie reprezentowali większej ilości państw. Mam nadzieję, że już na następnym zgromadzimy większą liczbę badaczy z wielu krajów.

Były, niestety, też pewne problemy z techniką prezentacji, pozostawiającą wiele do życzenia. Szkoda, że w pewnej chwili zabrakło nowoczesnego rzutnika i dużego ekranu.

– Jak Pan Profesor ocenia możliwość współpracy międzynarodowych ekspertów w dziedzinie sztuk walki i filozofii Budo w projektowanym Uniwersyteckim Centrum Sportów i Sztuk Walki (University Centre for Combat Sports and Martial Arts)?

Przykładowo, wybieramy współczesny (aktualny) temat dotyczący sztuk walki i przeprowadzamy wspólnie projekt badawczy. Taka współpraca w międzynarodowym badaniu pewnego problemu (idei) czy cechy jest możliwa. W dodatku badamy ideę i metody nauczania sztuk walki związane z cechami kulturowymi (charakter narodowy) i fizycznymi każdego kraju, kształtowania predyspozycji przywódczych, i tu byłoby ciekawe pokazanie specyfiki poszczególnych krajów.

– Jaką rolę, według Pana Profesora, mogą spełniać sporty i sztuki walki w programie edukacyjnym, w fizycznym i duchowym rozwoju w szkolnictwie?

– Nauczanie sztuk walki w programie akademickim powinno być wprowadzone jako część systemu edukacyjnego (odrębny przedmiot). Ćwiczenia sztuk walki rozwijają aktywność ciała (zdobywanie umiejętności technik sztuk walki) i prowadzą do zastąpienia zachowań instynktownych i odruchowych humanistycznymi, bardziej ludzkimi.



Duch przemocy, gwałtowne i brutalne myślenie mogą być sublimowane i w rezultacie otrzymujemy umysł w pełni samokontrolujący się, posiadający zdolność oczyszczenia, ducha samokontroli, pewność, dumę itd. – takie cechy możemy uzyskać w rezultacie ćwiczeń.

Co więcej, przeciwnik może być traktowany w kategoriach szacunku, a u podejmującego ćwiczenia wzrasta zdolność tolerancji poglądów innych i samodoskonalenia własnego umysłu.

Rozmowę przeprowadził dr Krzysztof Kubala

Harce w Beskidzie Niskim

Sebastian Opaliński, Krzysztof Żuczek

W dniach 13–14 października Koło Naukowe „Podróżników” wraz ze Studenckim Towarzystwem Naukowym zorganizowało rajd w Beskid Niski. Celem wyjazdu było zapoznanie się z florą, fauną i kulturą tej krainy geograficznej. Studenci starszych lat mówili nam po drodze o znajdujących się tam rezerwatach „Źródlika Jasiołki” oraz „Zwierzło”, gdzie znajdują się dwa górskie jeziora, utworzone przez osuwisko na zboczach Chryszczatej. Dowiedzieliśmy się także o charakterystycznej roślinności występującej na tym terenie.

W piątek rano wyjechaliśmy z Rzeszowa. Docelowym miejscem było schronisko PTTK w Komańczy, gdzie mieliśmy nocleg. Po zakwaterowaniu rozpoczęliśmy wędrówkę szlakami. Pierwszym etapem było zdobycie Chryszczatej (997 m n.p.m.). Do obcowania z przyrodą zachęcała dobra pogoda, chociaż na szczytach wiał silny wiatr. Przed wejściem na pierwszy szczyt zrobiliśmy przerwę na odpoczynek i posiłek w malowniczej dolinie potoku Olchowaty, nad brzegiem Jeziora Duszańskiego, nazywanego „Morskie Oko”. Wokół nas rozciągała się niepowtarzalna jesienna paleta barw lasu Buczyny Karpackiej.

Przemarsz tego dnia zakończyliśmy przy cerkwi w Turzańsku, niedaleko Rzepedzi, skąd udaliśmy się na nocleg. W schronisku czekał na nas ciepły posiłek. Wieczór spędziliśmy na harcach przy ognisku, pieczeniu kielbasy i śpiewach przy gitarach – do późnej nocy. Jednak bez przesady, obowiązywał przecież plan na następny dzień.

Nazajutrz po wczesnym śniadaniu udaliśmy się na dalszy podbój Beskidu Niskiego. Po pamiątkowych zdjęciach przy kościele i cerkwi w Komańczy udaliśmy się do Moszczańca przez Dołżycę, wzdłuż granicy polsko-słowackiej i rezerwatu „Źródlika Jasiołki”.

Na pierwszym przystanku w Dołżycy w schronisku „Pantałyk” spróbowałiliśmy miejscowego przysmaku robionego przez tamtejszych górali z owczego sera, czyli oscypka i buncu.

Okoliczni mieszkańcy wskazali nam nieoznakowaną, bardzo dziką trasę do granicy. Ścieżka, choć bardzo atrakcyjna widokowo, była trudna i wyczerpująca. Po niespełna godzinie podziwialiśmy widoki z pasma granicznego. Dalej było już z górki, więc szybko dotarliśmy do miejsca biwakowania nad rzeką Jasiołką.

Po chwilach spędzonych na podziwianiu przyrody udaliśmy się do Moszczańca, gdzie koń-



czyła się nasza wędrówka. Po drodze część grupy zjechała z trasy, odwiedzając południowych sąsiadów na Słowacji. Tu spróbowałiliśmy regionalnych rarytasów kulinarnych i mogliśmy dokonać drobnych zakupów. W Unii nie potrzeba już przecież paszportów, a przy granicy chętnie przyjmują w sklepach złotówki. Po tej dodatkowej atrakcji udaliśmy się w drogę powrotną do Rzeszowa.

Po powrocie późnym wieczorem do stolicy Podkarpacia, mimo zmęczenia, część uczestników

udała się (nie wszyscy byli jeszcze syci wrażeń) na imprezy studenckie, by mieć okazję do podzielenia się z przyjaciółmi najbardziej ekscytującymi wrażeniami z przemarszu. To wstyd siedzieć w miescie o tej porze, zamiast pod sam koniec złotej jesieni być w Bieszczadach, Beskidach, przy ognisku i na szlakach.

Był to kolejny nasz wyjazd organizowany przez Koło Naukowe „Podróżników”, który pokazał, że studenci WF mają ochotę aktywnie spędzać czas na łonie natury. I ty też możesz do nas dołączyć.



Sierpniowe dni wśród mołdawskiej Polonii

Andrzej Nowakowski

Pod koniec sierpnia br. odbyłem podróż do naszych rodaków w Mołdawii (obecnie: Republice Mołdowy). Podróż ta doszła do skutku dzięki życzliwości dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego UR – prof. UR dra hab. **Kazimierza Obodyńskiego**, a także prezesa Stowarzyszenia „Kresy” z siedzibą w Krakowie – p. **Karola Chudoby**. Podróżowałem mikrobusem, kierowanym niezawodną ręką p. **Mariana Kozaka**. Ponadto w wyprawie brało udział dwóch ochotników, absolwentów Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Podróż przebiegała wyjątkowo sprawnie. Po polskiej stronie granicy, w Korczowej, odprawa na pasie unijnym trwała zaledwie kilka minut, a po stronie ukraińskiej, w Krakowcu, niewiele dłużej. Dalej trasa prowadziła obwodnicą lwowską na południe, przez Rohatyń, Halicz, Iwano-Frankowsk (Stanisławów), obwodnicą Kołomyi do Śniatynia (miasto graniczne między Polską i Rumunią przed 1939 r.). Po przejechaniu przez centrum Czerniowiec wzięliśmy kurs na Chocim, zwiedzając słynną twierdzę. Następnie dojechaliśmy na nocleg do historycznego Kamieńca Podolskiego (w latach 1672–1699 był w rękach tureckich), który do 1793 r. stanowił ostatnią twierdzę Rzeczypospolitej, osłaniającą od strony „Dzikich Pól”. W latach 1793–1918 należał do Rosji (przejęciowo w 1920 r. był siedzibą atamana Semena Petlury). Od połowy listopada 1920 r. aż do 1991 r. był w rękach sowieckich. Po zwiedzeniu kompleksu zamkowego udaliśmy się na nocleg do gościnnych sióstr urszulanek z Polski, mających siedzibę przy miejscowej katedrze.

Następnego dnia w Rokoszanach przekroczyliśmy granicę ukraińsko-mołdawską, płacąc przy okazji podatek drogowy i ekologiczny. Celniczka mołdawska ze zrozumieniem ogłądnęła nasze dary dla Mołdawian-Polonosów. Były to m.in. podręczniki do nauki języka polskiego i historii dla kilkunastu szkół polskich w Mołdawie, klasyka polskiej literatury (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) oraz dzienniki i czasopisma, głównie o tematyce religijnej. Wśród wydawnictw były również foldery informujące o działalności Uniwersytetu Rzeszowskiego. Po dojeździe do Domu Polskiego w Biłcach był czas na zwiedzenie centrum tego miasta.

Biłce, liczące ponad 100 tys. mieszkańców, są drugim pod względem wielkości miastem Mołdowy, po stołecznym Kiszyniowie. W centrum

miasta powstaje nowy kościół katolicki, przeznaczony głównie dla miejscowej Polonii. 29 września br. odbyła się konsekracja tej świątyni. Na głównym placu Biłców, podobnie jak w innych miastach i miasteczkach Mołdowy, widnieje monumentalny pomnik hospodara Mołdawii – Stefana Wielkiego, panującego w II połowie XV w. Za jego władztwa ówczesna Mołdawia doszła do szczytu potęgi, prowadząc wojny z Polską i Turcją. Wcześniej, praktycznie do bukowińskiej kłeski Jana Olbrachta, gospodarowie mołdawscy byli lennikami Polski, obecnymi przy koronacji królów polskich. Walczyli też po polskiej stronie z Krzyżakami. Później tereny Mołdawii, a właściwie Besarabii, były obszarem ścierania się wpływów Polski, Rosji, Turcji, chanatu krymskiego, a nawet Austrii. W lecie 1940 r. Stalin zaanektował północną Bukowinę (z Czerniowcami) do ZSRR, a Mołdawia aż do sierpnia 1991 r. była częścią ZSRR jako Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka. Pozostałością tej przynależności jest samowładza, tzw. nadniestrzańska republika z siedzibą w Tyraspolu, z własnym systemem celnym i walutą, rublem nadniestrzańskim.

Kolejny dzień wyprawy to przedpołudniowy wyjazd do polskiej wsi, Styrchy, w której znajduje się muzeum etnograficzne, przedstawiające koleje życia miejscowych Polaków, kolejno w okresie caratu, panowania rumuńskiego i „władzy radzieckiej”. W tejże wsi mieści się również ko-

ściół dla Polaków i Dom Polski. Zdołano już założyć cztery gospodarstwa agroturystyczne, oczekujące m.in. na przybyszów z Polski. W pobliżu Styrchy same osobliwości turystyczne wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Są nimi wapienne bloki skalne w wydrążonych wewnątrz jaskiniach oraz liczne, niewielkie kopce, przypominające stepowe kurhany.

W godzinach popołudniowych wygłosiłem w Domu Polskim w Biłcach odczyt pt. „Wybrane problemy współczesnej Polski”. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja. Można było się z niej dowiedzieć, że młodzi Polonusi emigrują „za chlebem” głównie do romańskich państw zachodniej Europy, ale także do Rosji, głównie Moskwy i St. Petersburga. Przeciętny Mołdawianin zarabia miesięcznie 20–30 euro, nauczyciel 50 euro, a profesor szkoły wyższej 100 euro (!). Za to koszty utrzymania, w tym żywność, są niskie. Za 1 euro płacą przeciętnie 16,5 leja mołdawskiego, a za 1 dolara 13,5 leja. Pół litra „czystej wyborowej” kosztuje zaledwie 10 lei. Nic więc dziwnego, że alkoholizm w Mołdawie jest chorobą społeczną nr 1.

Dzisiejsza Mołdowa jest państwem w znacznym stopniu odizolowanym od Europy. Obywateli Mołdowy, w tym polskiego pochodzenia, obowiązują wizy na wjazd do wszystkich krajów UE, w tym Polski (Polacy od 2 lat mogą podróżować do Mołdowy bez wiz). Mołdawian nie obowiązują wizy do krajów strefy WNP (w tym Rosji). Tyl-



Wejście do katedry katolickiej w Kiszyniowie, miejscu spotkań Polaków

WYPRAWY – PODRÓŻE

ko nieliczni szczęśliwcy, legitymujący się paszportem polskim bądź rumuńskim, mogą swobodnie podróżować prawie po całej Europie. Niemal każdego dnia ustawia się długa kolejka chętnych na wyjazd do Polski przed polskim konsulem w Kiszyniowie. Formularz wizowy na wjazd do Polski obejmuje aż 48 szczegółowych pytań, podczas gdy kwestionariusz paszportowy w okresie PRL dla wyjeżdżających na Zachód obejmował jedynie 26 pytań (!). Ponadto do Mołdawii dosyć trudno dojechać z Polski. Ma wprawdzie kursować autokar relacji Warszawa – Przemyśl – Kiszyniów; obecnie kursuje (co drugi dzień) wagon sypialny na tej trasie. Było bezpośrednie połączenie lotnicze Warszawa – Kiszyniów, obsługiwane przez towarzystwo „Moldovan Airlines”, lecz straciło ono koncesję. Loty do Polski są możliwe jedynie z przesiadką w Kijowie, Budapeszcie, Bukareszcie albo Wiedniu. Sama współczesna Mołdowa jest niewielkim państwem, obejmującym powierzchnię zaledwie 33 tys. km kw. (jest to w przybliżeniu łączny obszar województw mazowieckiego i łódzkiego), z ludnością liczącą 3,3 mln (z czego około 3,5 tys. Polaków). W ostatnich latach liczba ludności kraju, głównie z powodu emigracji zarobkowej oraz słabnącego przyrostu naturalnego, zmniejszyła się o 300 tys. mieszkańców (enklawa wokół Tyraspola liczy 500 tys. mieszkańców). Postępuje wszechobecna rumunizacja. Wprawdzie napisy prawie wszędzie są dwujęzyczne: rosyjskie i rumuńskie, to jednak w praktyce 70–80% Mołdawian posługuje się na co dzień językiem rumuńskim. Ulice przybrały nazwy: Trajana, Dacji, Decebała, Burebisty itp. W przyszłości nie wyklucza się połączenia Mołdawii z Rumunią w celu korzystania ze statusu kraju członkowskiego UE (Rumunia ma wejść do Unii od 1 stycznia 2007 r.).

Niedzielę 27 sierpnia spędziliśmy w stołecznym, liczącym 800 tys. mieszkańców, Kiszyniowie. Tutaj spotkaliśmy miejscowych Polaków, gromadzących się, jak w każdą niedzielę, na nabożeństwie sprawowanym w katedrze o godz. 9.00. Po nabożeństwie udają się oni do klubu polskiego, połączonego z kawiarnią, położoną nieopodal katedry. Ten dzień wypadł akurat w święto narodowe Mołdowy, 15. rocznicę proklamowania niepodległości. Były więc wzdłuż stołecznej arterii (bulwaru Stefana Wielkiego) liczne kiermasze, występy twórców ludowych, koncerty i inne imprezy dla publiczności. Przy tej arterii mieszczą się wszystkie najważniejsze urzędy: siedziba prezydenta, rządu, parlamentu, gmach opery i magistrat Kiszyniowa.

W poniedziałkowy rano złożyliśmy kurtuazyjną wizytę w Ambasadzie RP w Kiszyniowie, która była powiadomiona o wyprawie. Przy kawie odbyło się krótkie spotkanie z radcą ambasy, a zarazem szefem Wydziału Konsu-



Na spotkanie w Biłcach przyszli mieszkańcy okolicznych miejscowości

larnego – p. **Alfredem Fiderkiewiczem**. Po wizycie w ambasadzie odjechaliśmy w kierunku granicznej miejscowości Ungeni, aby przekroczyć granicę mołdawsko-rumuńską na Prucie w Sculeni.

Rumunia przywitała nas ciepłą, słoneczną pogodą. Jako jedyni przekraczaliśmy przejście graniczne na pasie „tylko dla CD i UE”. Tuż za granicą zatrzymał nas patrol rumuńskiej straży granicznej. Sprawdzili nasze paszporty, nie podołało się to, że „wizy”, czyli stemple rumuńskiej kontroli granicznej, w naszych paszportach były niezbyt wyraźne. Pod wieczór przez Jassy dotarliśmy do stolicy rumuńskiej Bukowiny – Suczawy na nocleg w jednym z hoteli. Aktualnie Rumunia przed wstąpieniem do Unii przechodzi proces denominacji swej waluty, leja, podobnie jak Polska w 1995 r. (1 nowy lej to 10 tys. starych lei, a płacenie starymi lejami jest możliwe do końca br.). Na ulicach i na obiektach użyteczności publicznej w Rumunii już powiewają unijne flagi.

Po noclegu odwiedziliśmy Dom Polski w centrum Suczawy, gdzie odbyła się miła rozmowa z p. **Stanisławą Jakimowską**, dyrektorką obiektu. Wspomniany Dom istnieje od 1907 r., a zatem w 2007 r. będzie przypadłał jubileusz 100-lecia tego zasłużonego dla sprawy polskiej obiektu. Jesienią 1939 r. udzielono w nim schronienia liczny uchodźcom z Polski, a po 1990 r. reaktywowano jego działalność. Warto wiedzieć, że w okręgu suczawskim w szeregu wiosek mieszkają nadal Polacy, sprowadzeni jeszcze przez Austriaków pod koniec XVIII w. do pracy w miejscowych kopalniach soli. Ich liczba może sięgać kilku tysięcy. Poza Bukowiną skupiska polskie w Rumunii występują w Bukareszcie i Konstancy.

Na granicy w Sirecie czekała nas niemiła (jedyna w czasie tej podróży) niespodzianka. Za

brak winietki na pojeździe trzeba było uiścić grzywnę w wysokości 25 USD (normalnie wysokość grzywny może sięgać 100 USD). Po stronie ukraińskiej – w Porubnoje obyło się bez niespodzianek. Dalej trasa prowadziła w kierunku Lwowa i przejścia granicznego ukraińsko-polskiego Szeginie – Medyka. W pewnym momencie zostaliśmy zatrzymani przez milicjanta z ukraińskiej „drogówki” (tzw. DAI). Kiedy spostrzegł, iż właściciel pojazdu nazywa się Kozak, odstąpił od dalszej kontroli, zasalutował, życząc przyjemnej podróży.

Jeszcze tylko ostatni wysiłek – oczekiwanie w kolejce na granicy – 8 godzin (4 godziny po stronie ukraińskiej i 4 godziny po stronie polskiej). Jeszcze Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut – i oto o godz. 4.30 nad ranem 30 sierpnia jesteśmy ponownie w Rzeszowie. Do zobaczenia, Polonio mołdawska!



Pomnik hospodara Mołdawii Stefana Wielkiego w centrum Kiszyniowa

Jak skutecznie uczyć matematyki

Małgorzata Grygiel-Rożek

1 października 2005 r. pracownicy Instytutu Matematyki Uniwersytetu Rzeszowskiego rozpoczęli realizację projektu badawczego im. Zofii Krygowskiej. Projekt realizowany w ramach programu Socrates/Comenius nosi tytuł „Dokształcanie Zawodowe Nauczycieli Matematyki w Metodologii Nauczania-Badania”. Sześć zespołów nauczycieli i dydaktyków matematyki (dwa polskie i po jednym z Węgier, Włoch, Hiszpanii i Portugalii) bada skuteczność innego niż tradycyjne nauczania matematyki. Rolą nauczyciela jest tu nie tylko przekazywanie wiedzy, ale też metodyczne badanie intelektualnego rozwoju uczniów, przyswajania pojęć i umiejętności matematycznych, by wyniki tego badania wykorzystać na kolejnych lekcjach. Ten styl nauczania, niełatwy dla nauczyciela, jest rozwijany w wielu krajach. Jednym z najważniejszych oczekiwanych efektów tej zmiany ma być istotna poprawa rezultatów w rozwiązywaniu zadań typu PISA (uczniowie polscy już dwukrotnie wypadli w nim – w zakresie stosowania matematyki – znacznie poniżej średniej światowej).

Autorami projektu są: prof. **Bronisław Czarnoch**a z City University of New York i prof. **Stefan Turnau**, będący też międzynarodowym koordynatorem projektu. Prof. **Czarnoch**a, prof. **Nicolina Malara** z Uniwersytetu w Modenie i prof. **John Mason** z Open University w Londynie uczestniczą jako eksperci w seminariach grup badawczych. Biorący udział w projekcie nauczyciele uczestniczą w specjalnym kursie matematyki, którym kieruje prof. **Harrie Broekman** z Instytutu Freudenthala w Utrechcie.

Podstawowym celem omawianego projektu jest sformułowanie efektywnej odpowiedzi na pogłębiający się kryzys kształcenia matematycznego współczesnych pokoleń uczniów w wielu krajach Europy, a także poza Europą.

- Ostatnio informują z Wielkiej Brytanii o kryzysie nauczania matematyki w wyższych klasach brytyjskich liceów, w których spadł procent uczniów zdających maturę na poziomie rozszerzonym.

- Z Nowego Jorku przypominają o trwającym kryzysie matematyki w szkołach publicznych.

- Uczniowie z wielu krajów Europy uzyskali niskie wyniki w międzynarodowym badaniu umiejętności matematycznych PISA w latach 2000 i 2003.

Przyczyny tego obniżenia poziomu wiedzy matematycznej wśród uczniów, jak też stopnia zainteresowania przedmiotem są skomplikowane. Składają się na nie m.in.:

- autorytarne metody nauczania wzmacniające pasywną formę uczenia się,
- zbyt formalna treść programów nauczania matematyki,

- trudności integracji w nauczaniu wiedzy matematycznej z wiedzą pedagogiczną,

- brak wystarczającej wiedzy matematycznej u nauczycieli,

- osłabienie więzi pomiędzy środowiskiem akademickich dydaktyków i nauczycielami.

Międzynarodowe środowiska dydaktyczne zgadzają się, że prawdziwa transformacja edukacji matematycznej musi wprowadzić zasadnicze zmiany w procesie nauczania oraz nowe metody kształcenia i doskonalenia nauczycieli matematyki, a także stworzyć bazę wiedzy dotyczącej procesów uczenia i nauczania matematyki w szkole. Podstawą teoretyczną dla procesu transformacji kształcenia matematycznego w nakreślonym kierunku jest metodologia Teaching-Research, która angażuje nauczyciela w naukowe badanie szkolnej praktyki, w projektowanie i ocenę ulepszonych kształcenia.

Podstawowym celem projektu jest rozpoczęcie szeroko zakrojonego procesu systematycznej transformacji edukacji matematycznej w taki sposób, by system, uwzględniając specyfikę kulturową, bardziej sprzyjał zaspokojeniu intelektualnych potrzeb uczniów, rozwijaniu niezależności i twórczości w myśleniu, lepszemu wykorzystaniu potencjału umysłowego i uzdolnień matematycznych każdego ucznia. Cele te są realizowane poprzez poprawienie rozumowania matematycznego i władania technikami matematycznymi przez uczniów.

Rozwój podejścia badawczego do codziennej pracy szkolnej tworzy podstawy dla ustawicznego uczenia się nauczycieli i uczniów, co jest podstawowym celem programu zatwierdzonego 14 lutego 2002 przez Kom-



Edukacja i Kultura

Socrates
Comenius

się Europejską. Przyszłość jakości życia w zjednoczonej Europie zależy od pełnego wykorzystania potencjału umysłowego jej najmłodszych obywateli; jej możliwości technologiczne zależą od wykorzystania uzdolnień matematycznych i naukowych obecnego i przyszłych pokoleń uczniów. Takie wykorzystanie uzdolnień i związana z tym transformacja edukacji może się odbyć tylko wtedy, jeśli nauczyciel jest jej głównym inżynierem. Udział nauczycieli matematyki w projekcie przez badania prowadzone w klasie i rozwiązywanie problemów dydaktycznych z pomocą takich badań albo poprzez zastosowanie teorii dydaktycznej – wprowadza ideę społeczeństwa opartego na wiedzy bezpośrednio w życie codzienne klasy szkolnej.

Obecny stan nauczania matematyki wymaga przemyślanej strategii zmian w organizacji i treści tego przedmiotu, zmian w przygotowywaniu nauczycieli i w reorganizacji badań dydaktycznych. Zawodowe szkolenie Teaching-Research tworzy środowisko, w którym nauczanie matematyki, badanie dydaktyczne i szkolenie zawodowe tworzą spójną, wzajemnie wzmacniającą się całość. Taka właśnie organizacja projektu otwiera nowe możliwości przed każdą grupą uczestników. Zaangażowanie nauczycieli matematyki w naukowe podejście do nauczania przy udziale współpracujących zespołów naukowych prowadzonych przez specjalnie wyszkolonych dydaktyków uniwersyteckich zwiększa poziom świadomości w codziennej pracy nauczycielskiej. Bliski kontakt z teorią wpływa na zmianę poglądów pedagoga, jak też ułatwia wprowadzenie zasady ustawicznego kształcenia bezpośrednio w życie klasy.

Kogo wspiera EQUAL?

Barbara Walczak

Inicjatywa Wspólnotowa EQUAL jest realizowana w krajach członkowskich Unii Europejskiej od 2001 r., finansowana zaś przez Europejski Fundusz Społeczny (EFS).

W Polsce EQUAL jest wdrażany sukcesywnie od 2004 r. Ma na celu testowanie i promowanie, także w drodze współpracy ponadnarodowej, nowych sposobów zwalczania wszelkich form dyskryminacji i nierówności na rynku pracy, a w konsekwencji stworzenie większej liczby miejsc pracy i zapewnienie szerokiego do nich dostępu. EQUAL to nowe sposoby rozwiązywania problemu dyskryminacji na rynku pracy.

Grupy, które przede wszystkim objęte są wsparciem, to: osoby długotrwale bezrobotne, biernie zawodowo, młodzież, osoby starsze (45–65 lat), mniejszości etniczne, repatrianci, uchodźcy, mieszkańcy obszarów wiejskich i zaniedbanych gospodarczo, pracownicy sektorów restrukturyzowanych, osoby uzależnione, byli więźniowie oraz więźniowie przed opuszczeniem zakładów karnych.

EQUAL stwarza możliwości identyfikacji i przewidywania zmian na rynku pracy, jak też wyposaża w nowe narzędzia monitorowania, zapobiegania i rozwiązywania wykrytych problemów.

Tematy działań objęte realizacją w ramach EQUAL:

§ **Temat A:** Ułatwianie wchodzenia i powrotu na rynek pracy osobom mającym trudności z integracją lub reintegracją na rynku pracy w celu promowania rynku pracy otwartego dla wszystkich.

§ **Temat D:** Wzmocnienie krajowej gospodarki społecznej (trzeciego sektora), a w szczególności usług na rzecz społeczności lokalnych, oraz poprawa jakości miejsc pracy.

§ **Temat F:** Wspieranie zdolności przystosowawczych przedsiębiorstw i pracowników do zmian strukturalnych w gospodarce oraz wykorzystania technologii informacyjnych i innych nowych technologii.

§ **Temat G:** Godzenie życia rodzinnego i zawodowego oraz ponowna integracja kobiet i mężczyzn, którzy opuścili rynek pracy, poprzez wdrażanie bardziej elastycznych i efektywnych form organizacji pracy oraz działań towarzyszących.

§ **Temat I:** Pomoc w społecznej i zawodowej integracji osób ubiegających się o status uchodźcy. **Uniwersytet Rzeszowski od 17 marca 2005 r. jest jednym z uczestników partycypujących w Partnerstwie na rzecz Rozwoju Inicjatywy**

Wspólnotowej EQUAL w ramach Projektu „Czas na pracę – praca na czas” (Temat A).

W swoich założeniach ma za zadanie prowadzenie takiego rodzaju postępowania, które – po upowszechnieniu rezultatów działania – może stanowić swego rodzaju „receptę” na zwiększanie aktywności zawodowej wśród zagrożonych wykluczeniem społecznym. Stwarza on bowiem jedyne w swoim rodzaju uwarunkowania do podejmowania pracy przez osoby jej poszukujące, umożliwiając rozpoznanie potrzeb strony popytowej i podażowej pod względem kwalifikacji oraz wdrażając elastyczną formę zatrudnienia, jaką jest zatrudnienie tymczasowe.

Biuro Karier UR odpowiedzialne jest za realizację następujących zadań określonych w Programie **Działanie 2:**

- pomoc w zidentyfikowaniu grupy docelowej na podstawie posiadanych baz danych
- ułatwianie kontaktów z potencjalnymi pracodawcami
- pomoc w rozpowszechnianiu idei pracy tymczasowej wśród absolwentów
- promocja projektu
- udział w spotkaniach Partnerstwa na szczeblu krajowym

Budżet partnera wynosi: **63 387 PLN**. W ramach **Działania 2** Biuro Karier przeprowadziło w okresie od stycznia do kwietnia 2006 r. proces ankietyzacji wśród bezrobotnych z grup zagrożonych wykluczeniem społecznym. Badaniem objęto 100 bezrobotnych (ogółem w ramach projektu 1043 beneficjentów), którzy bezskutecznie poszukują pracy ponad rok (bezrobocie długookresowe). Stanowili oni zdecydowaną większość wśród bezrobotnych, którzy uczestniczyli w wywiadach kwestionariuszowych.

W wyniku analizy ogółu danych stwierdzono, że zdecydowana większość ankietowanych (spośród 1043 osób) wyraziła gotowość podjęcia pracy w ramach zatrudnienia tymczasowego (70,1%, tj. 731 osób). Forma ta była preferowana głównie przez bezrobotne kobiety (54,3% wszystkich ankietowanych zdecydowanych podjąć pracę tymczasową). Oznacza to, że właśnie one bardziej potrzebują zatrudnienia i sposób wykonywania pracy jest dla nich znacznie mniej ważny. Ponadto zainteresowanie pracą tymczasową było niezależne od miejsca zamieszkania respondentów, przy czym większą skłonnością do podejmowania pracy w ramach pracy czasowej charakteryzowały się osoby poszukujące pracy z terenów

wiejskich (58,3% wszystkich deklaracji akceptujących), bowiem prawdopodobnie większość mieszkańców wsi nie słyszała dotychczas o tego rodzaju zatrudnieniu, a najważniejsze jest dla nich po prostu znalezienie pracy.

Z badań wynika również, że nietypowe formy zatrudnienia, w tym praca tymczasowa, w Polsce, a także w województwie podkarpackim są stosowane sporadycznie. Niezwykle ważnym zagadnieniem obecnie i w przyszłości może być promowanie elastycznych form zatrudniania i organizacji pracy. Przeciwnikami wprowadzenia niestandardowych form pracy bardzo często są pracownicy i przedstawiciele związków zawodowych. Jest to związane z brakiem uregulowań prawnych większości tych form, co zapewniłoby pracownikom warunki zatrudnienia takie same jak te, które mają osoby pracujące w formie standardowej. Jak wykazały badania, może to stanowić istotny czynnik ograniczający efekty realizowanego projektu, a zatem promocja tego rodzaju działań wydaje się niezbędną.

Istotne wydaje się także przekonanie pracodawców, iż zatrudnienie tymczasowe odnosi się może nie tylko do prac niewymagających specjalistycznych umiejętności, lecz także (a może przede wszystkim) do prac wymagających osób wysoko wykwalifikowanych.

Koordinatorem i liderem projektu jest **Stowarzyszenie Promocji Przedsiębiorczości** w Rzeszowie, współpartnerami: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie, Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie, Powiatowy Urząd Pracy w Leżajsku, Stowarzyszenie na rzecz Kobiet Poszukujących Pracy „Victoria”, Leżajskie Stowarzyszenie Rozwoju, Polski Związek Pracodawców Prywatnych Edukacji, Podkarpacka Izba Gospodarcza, Agencja Rozwoju Regionalnego „MARR”, Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego, Uniwersytet Rzeszowski oraz Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania – Instytut Gospodarki, Wyższa Szkoła Europejska im. Józefa Tischnera.

Realizacja Projektu EQUAL przynosi konkretne efekty działań, takich jak: opracowanie standardów wymagań dla stanowisk pracy tymczasowej, systemu certyfikacji, programów szkoleniowych na poszczególne stanowiska; pilotażowe zatrudnienie w sektorze MŚP (małe, średnie przedsiębiorstwa); wzbogacenie kwalifikacji osób dyskryminowanych dzięki szkoleniom; wzrost zatrudnienia osób dyskryminowanych.

koordynator ds. promocji
mgr Barbara Walczak

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL

Przyjemne z pożytecznym, czyli praktyka zawodowa w Bielefeldzie

Iza Babula

Trzydzieści tygodni w obcym kraju poświęconych nauce języka i zdobywaniu doświadczeń zawodowych to naprawdę bardzo dobry pomysł na spędzenie wakacji. Taką możliwość mają studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego, którzy uczą się języka niemieckiego i chcą poszerzać horyzonty. Co roku letnie miesiące spędza w mieście partnerskim Rzeszowa kilkunastu studentów. Jest to możliwe dzięki programowi Leonardo da Vinci oraz Towarzystwu Niemiecko-Polskiemu w Bielefeldzie.

W czasie tych wakacji na praktykę zawodową do Bielefeldu i okolic wyjechało 12 osób. Byli wśród nich studenci politologii, prawa, ekonomii, fizjoterapii, wychowania fizycznego oraz języków obcych. Każdy odbywał praktykę w innym miejscu i zdobył inne doświadczenia, które przydadzą się w życiu już po skończeniu nauki. Miejsca praktyk były tak dobrane, by zgadzały się z kierunkiem studiów każdej osoby. I tak Ola,

studentka rusycystyki i germanistyki, hospitała zajęcia z języka niemieckiego dla obcokrajowców oraz organizowała zajęcia pozalekcyjne dla uczestników kursów. Ania, przyszła prawniczka, zapoznawała się z dokumentacją w dziale interwencji prawnych urzędu miasta, a student politologii Mirek odbywał praktykę w gazecie „Neue Westfälische”. Moje obowiązki polegały na współtworzeniu projektów, których celem była szeroko rozumiana pomoc dla bezrobotnych.

Wszyscy praktykanci mieszkali w ośrodku położonym niedaleko centrum miasta. Teodor-Hürth-Haus to dom studencki prowadzony przez Polaka, pana Andrzeja Chmieleckiego, w którym mieszkają studenci z różnych krajów, nie tylko z Polski. Jest to więc doskonała okazja do poznania innych kultur i zwyczajów. Mnie wspólnie spędzone wieczory pozwoliły dowiedzieć się, jakie są różnice między islamem w Syrii i Iranie,

czy wszyscy Finowie używają Nokii, jak wygląda życie młodych ludzi w tych krajach itp.

Praca, choć to główny cel wyjazdu, to nie wszystko. Popołudnia można wykorzystać na zwiedzanie miasta, aktywny wypoczynek na basenie, spacer w parku i lesie. W tym trzystutysięcznym mieście jest wiele atrakcji, które koniecznie trzeba zobaczyć. Do stałych punktów programu należą: Sparenburg, Stary Ratusz, Teatr, Stare Miasto, Ravensberger Park i wiele innych. Podczas weekendu za niewielkie pieniądze można było wybrać się do Kolonii, Hannoveru, Dortmundu i innych miast znajdujących się w tym regionie. Możliwości spędzenia wolnego czasu jest wiele, wystarczy tylko chcieć.

Jak zakwalifikować się na taki wyjazd? Niezbędnych informacji udziela Dział Współpracy z Zagranicą, znajdujący się z budynku Uniwersytetu przy al. Rejtana 16c. Poza tym sporo można się dowiedzieć, odwiedzając stronę internetową programu lub pytając w tej sprawie swojego lektora języka niemieckiego. Wystarczy trochę chęci i zaangażowania, a na następne wakacje to może ktoś z Was – osób czytających ten artykuł – wyjedzie do Niemiec. Pobyt tam to nie tylko zdobywanie doświadczeń zawodowych, ale też poznawanie nowych ludzi i zawieranie przyjaźni. Być może na całe życie.

Mowa na wagę złota

Katarzyna Hadała

Początkiem października br. na jednej z rzeszowskich uczelni wyższych odbył się regionalny finał konkursu na mówcę znakomitego, organizowanego w ramach Festiwalu Języka Polskiego i Dyktanda 2006.

Zwycięzca etapu lokalnego otrzymał czek na 2 tys. zł i możliwość reprezentowania naszego województwa w katowickim Spodku podczas ogólnopolskiego finału. Mówca Znakomity godnie wpisuje się w wydarzenia Roku Języka Polskiego. Dlatego z perspektywy uczestnika, a zarazem osoby zainteresowanej kulturą naszego języka, postanowiłam ujawnić nieco kulisy tego przedsięwzięcia, bo w końcu, jak śpiewała Kayah, to właśnie słowa ludzi niosą.

Teoretycznie do udziału w konkursie, tak jak w przypadku słynnego już katowickiego Dyktanda, zapraszano wszystkich chętnych, którzy czują w sobie talent krasomówczy. Jednak niektórzy kandydaci na mówców mylnie zinterpretowali tę zachętę, utożsamiając go z kastyniem na supertalent. Stąd wszelkie wątpliwości dotyczące zdolności, zarówno tych werbalnych, jak i manualnych, rozwiąły eliminacje, w których wyłoniono ścisłą czołówkę fina-

lową. Już na tym etapie należało wykazać się nie tylko starannością wymowy i akcentowania, poprawnością gramatyczną, stylistyczną i semantyczną, zastosowaniem środków ekspresywnych, ale także umiejętnością utrzymania uwagi słuchacza i walorami estetycznymi wypowiedzi.

Na liście zadań, jakim mieli sprostać uczestnicy, znajdowało się m.in. wznoszenie toastu, składanie fałszywych życzeń czy zaprezentowanie opowieści o smaku ulubionej potrawy (najwyraźniej moja „energizująca wiśniowa galaretka z czarnymi jak heban i mocnymi jak kubańskie cygaretkami guarany tańczącymi w rytm kastanietów latynoskie paso doble, podawana na Haiti, przy świetle księżycy i w chilloutowym nastroju”, wyjątkowo posmakowała oceniającym występ). Osobliwym i przewrotnym zadaniem było wygłoszenie wywodu na temat wyższości imienia Lech nad Jarosław (i na odwrót), bo czasem imię mogło nie kojarzyć się z legendarnym protoplastą Polaków, lecz z wysokowym napojem koloru piwnego, którego producent sponсорuje imprezy sportowe. Zławsza wówczas, gdy imię to z dumą nosi niepełnoletni jeszcze syn,

któremu czasem trzeba przemówić do rozumu. Takich właśnie mów wyznaczano w finale regionalnym podczas drugiej rundy, kiedy uczestnik musiał np. apelować o punktualność do różnego audytorium. Oczywiście o tym, kiedy dzieci powinny wracać do domu (zwłaszcza z imprezy), najlepiej wiedzą rodzice, ale z tym, jak długo trwa kwadrans akademicki, wielu studentów mogłoby polemizować, a to z kolei było treścią pierwszego występu na forum, przed jurorami. Przygotowane przez Krajową Radę Języka Polskiego tematy były pozornie łatwe (np. lepiej mieć psa czy kota, pisać długopisem czy piórem; udowodnić, że nie wszystko złoto, co się świeci, lew jest królem zwierząt, a grzeczność umila życie etc.). W praktyce uczestnikom niezwykle przydawała się wiedza ogólna, nieco abstrakcyjne myślenie, umiejętność opowiadania oraz tzw. bagaż doświadczeń związany prawdopodobnie z wiekiem. Jednak w ogólnopolskim finale doceniono *potęgę młodości*, a zwycięzcą został osiemnastolatek z Nowogardu – dotychczasowo laureat licznych konkursów literackich i recytatorskich.

Siatkarze z Uniwersytetu Rzeszowskiego srebrnymi medalistami XI Akademickich Mistrzostw Polski

Adam Maryniak

W dniach 27–31 sierpnia 2006 r. w Warszawie odbyły się XI Akademickie Mistrzostwa Polski w Grach Zespołowych i Tenisie Stołowym, których organizatorem był AZS z Warszawy. W Mistrzostwach brały udział zespoły ligowe: ekstraklasy, I i II ligi, w kategorii kobiet i mężczyzn – po 8 zespołów.

Podkarpacie reprezentował zespół siatkarzy AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz AZS Politechniki Rzeszowskiej (ekstraklasa w tenisie stołowym mężczyzn).

Nasz zespół wystartował w Warszawie z listy rezerwowej ze względu na wysokie lokaty w dwóch poprzednich edycjach AMP-u (IV miejsce w Lublinie w 2004 r.) oraz półfinał o II ligę w sezonie 2005/06 w Działoszynie.

W skład drużyny UR weszli studenci lat I–V (11 z Wydziału WF i 1 z Wydziału Biologiczno-Rolniczego).

Mistrzostwa rozpoczęliśmy od mocnego uderzenia, pokonując wyżej notowany zespół AZS Opole 3 : 0 (26, 21, 24). Już pierwszy i trzeci set, wygrane po zaciętej walce, były zapowiedzią, że w tym roku nasi siatkarze mogą powalczyć o medal.

W drugim meczu zmierzyliśmy się z głównym faworytem Mistrzostw, srebrnym medalistą X AMP z Katowic (złoto dla AZS PZU Olsztyn), J.W. Construction AZS Politechniki Warszawskiej. Zespół ten zajął w minionym sezonie V miejsce w PLS.

Ku zaskoczeniu kibiców stołecznej drużyny i nas samych (prowadziliśmy w tym meczu 2 : 1 w setach) przegraliśmy to spotkanie 3 : 2 (–27,

16, –23, 17, 6). Ale wygranie dwóch setów z zespołem zawodowej ligi dało naszym siatkarzom dużą satysfakcję, tym bardziej że Politechnika Warszawska straciła w całym turnieju tylko 3 sety! Doświadczenie zdobyte w takim meczu będzie zapewne w przyszłości wykorzystane przez naszych siatkarzy grających w rozgrywkach ligowych.

W trzecim spotkaniu zmierzyliśmy się z AZS Stelmet Uniwersytet Zielona Góra, wygrywając mecz 3 : 1 (15, –19, 18, 17), co znacznie przybliżyło nas do strefy medalowej. Bardzo dobrze zagrał cały zespół, a szczególnie wyróżnienie należy się **Rafałowi Buszkowi** (atak), **Tomaszowi Pieniążkowi** (zagrywka) oraz **Przemysławowi Brylińskiemu** i **Łukaszowi Krzysiakowi** (blok).

W ostatnim dniu Mistrzostw czekał na nas zespół AZS Politechnika Śląska Gliwice, w sezonie 2005/06 plasujący się w I lidze. Uczelnia ta jest jedną z najbardziej usportowionych szkół wyższych w Polsce. Mecz ten rozgrywaliśmy w hali sportowej AWF Warszawa przy licznie zgromadzonej braci akademickiej, żywo dopingującej nasz zespół. Po wyrównanym 1. secie, wygranym przez UR do 21, pozostałe dwa to wyraźna przewaga rzeszowian i wygrana do 13 i 16!

Srebrny medal, pierwszy w historii Akademickich Mistrzostw Polski dla drużyny z Uniwersytetu Rzeszowskiego, stał się faktem! Zawdzięczamy go bardzo wyrównanemu poziomowi sportowemu całej drużyny. Potwierdza to liczba zdobytych w turnieju punktów (liczby w nawiasach przy nazwiskach poniżej).



Kolejność miejsc w turnieju:

1. J.W. Construction AZS Politechnika Warszawska
2. AZS Uniwersytet Rzeszowski
3. AZS Opole
4. AZS Politechnika Śląska Gliwice
5. AZS Stelmet Uniwersytet Zielona Góra

Skład zespołu Uniwersytetu Rzeszowskiego:

Rafał Buszek (64),
Przemysław Bryliński (43),
Łukasz Krzysiak (27),
Tomasz Pieniążek (22),
Łukasz Lasota – kapitan zespołu (19),
Tomasz Kozłowski (16),
Jacek Podpora (13),
Paweł Włodyka (6),
Marcin Sroka (3),
Przemysław Marć (3),
Jacek Dec (1).

W nawiasach liczba zdobytych punktów.

Libero Michał Betleja przez trenerów i sędziów został uznany za najlepszego zawodnika Mistrzostw na tej pozycji.

W imieniu zawodników i własnym gorąco dziękuję firmom, które sponsorowały nasz wyjazd: REMBUD Strzyżów, TERMAR, ECO-RES, LIMBLACH Limanowa, SpółNet-Polonea oraz TRANS EUROPA.

Bez tej pomocy nasz wyjazd byłby niemożliwy, przyczyniliście się Państwo do znaczącego sukcesu rzeszowskiego sportu akademickiego.



Międzynarodowy Akademicki Turniej Piłki Siatkowej Mężczyzn o Puchar JM Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. Włodzimierza Bonusiaka z okazji Dnia Edukacji Narodowej

Adam Maryniak

17–19 października 2006 r., dla uczczenia Dnia Nauczyciela, odbył się tradycyjny turniej piłki siatkowej w obsadzie międzynarodowej. W tym roku zorganizowany został przez Klub Uczelniany AZS, Studium WF i Sportu oraz Samorząd Studentów UR. Rozgrywki toczyły się tylko w kategorii mężczyzn (względnie finansowo-techniczne). W turnieju wystartowało 9 drużyn, z podziałem na 2 grupy eliminacyjne (w ostatniej chwili odwołały udział Uniwersytety z Debreczyna i Iwano-Frankowska). Mecze rozgrywano w salach sportowych UR przy ul. Hoffmanowej 25 i ul. Kasprzowicza 1.

Zawody stały na bardzo dobrym poziomie, o czym świadczą wyniki w poszczególnych setach (tabele wyników). Fakt, że po raz pierwszy gościliśmy ekstraklasowy zespół ligi słowackiej z Uniwersytetu w Nitrze oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także – po kilkuletniej przerwie – Uniwersytetu Warszawskiego przyczynił się do uatrakcyjnienia tego turnieju.

Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby uczestnicy zawodów przez trzy dni pobytu w Rzeszowie czuli się jak u siebie w domu i byli pod każdym względem zadowoleni. Studenci V roku WF (specjalizacja sportowa – piłka siatkowa, opiekun mgr **Adam Maryniak**) starali się, aby integracja młodzieży akademickiej poprzez sport była w pełni realizowana.

Cieszyć się należy, że po wielu latach gry (turniej jest rozgrywany od 1973 roku, z przerwą w latach 1997–2002) reprezentacja Uniwersytetu Rzeszowskiego, występująca pod nazwą UR I (w składzie: Łukasz Lasota – kapitan, V WF, Michał Betleja – libero, III WF, Marcin Sroka, III WF, Paweł Włodyka, V WF, Przemysław Bryliński, II WF, Rafał Buszek, I WF, Przemysław Marć, II WF, Grzegorz Lekki, V WF, Tomasz Pieniążek, II rolnictwo, oraz Łu-



kasz Krzysiak, II WF; trener – mgr Adam Maryniak, wygrała turniej, zdobywając I miejsce bez porażki w całym turnieju. Tak więc okazały Puchar JM Rektora UR pozostał w Rzeszowie.

Tym sukcesem nasi siatkarze podtrzymują dobrą passę w 2006 r. (IV miejsce w XXIII Mistrzostwach Polski Uniwersytetów w Olsztynie w grudniu 15 uniwersytetów z Polski oraz srebrny medal w XI Akademickich Mistrzostwach Polski w Grach Zespołowych w Warszawie).

Wielu emocji w tej pięknej dyscyplinie sportowej dostarczył mecz półfinałowy, wygrany przez rzeszowian 3:2 z Uniwersytetem z Nitrzy oraz finał, w którym pokonaliśmy 3:1 Uniwersytet Warszawski.

Dzięki przychylności i hojności naszych darczyńców i sponsorów turnieju, którymi były: Urząd Miasta Rzeszowa, Uniwersytet Rzeszowski, NTB, PPUH „CORPORES”, PZU Życie S.A., PBS Bank, Spół Net POLONEA, PHU ROJAX, PPUH MAM, LIMBLACH, ECORES, TERMAR, REMBUD Strzyżów, SMAK EKO Górnio, FRANCO, VAKO, TRANS EUROPA, Cukiernie BULANDA i IZA, ZNP UR, KU NSZZ „Solidarność” UR, SKANSKA S.A., POLSTOR, Hurtownia

SPORT CENTRUM, ZS AZS, Urząd Marszałkowski i KU AZS UR, mogliśmy przyjąć w Rzeszowie ekipy zagraniczne oraz nagrodzić najlepszych siatkarzy tego turnieju w sześciu kategoriach.

Także dzięki uprzejmości ze strony pana **Norberta Polaka** bawiliśmy się w PIANO Club, Restauracji MIRAMONTI, Restauracji „W Rajskim Ogrodzie” oraz w Klubie Studenckim „Pod PALMĄ”, którym kieruje prezes Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów UR pan **Jakub Stefański**.

Należy również wspomnieć, że podczas oficjalnego otwarcia turnieju prezes KU AZS UR dr **Maciej Huzarski** oraz kierownik SWFiS UR mgr **Krzysztof Aftaruk** wręczyli okolicznościowe dyplomy z wyrazami podziękowania za wieloletnie godne reprezentowanie barw WSP i UR dla najbardziej zasłużonych absolwentów-siatkarzy: **Macieja Lesia, Piotra Wiktora, Tomasza Głowika i Tomasza Szeremety**. Wyróżnieni oraz ich koledzy dali później pokaz bardzo dobrej gry i szczególnego zaangażowania na parkiecie. Podkreślał to później trener Uniwersytetu w Nitrze Luboslav Salata – „absolventi super bojują”. Sędziów do prowadzenia turnieju delegował nieodpłatnie PWZPS w Rzeszowie (przewodniczą-

SPORT AKADEMICKI



cy Wydziału Sędziowskiego mgr inż. **Piotr Dudek**).

Opiekę medyczną pełnił NZOZ MEDIC-TRANSPORT Rzeszów, kierownik mgr **Andrzej Kwiatkowski**.

Jak co roku, promując różne formy aktywnego wypoczynku, na oficjalnym otwarciu turnieju i jego zakończeniu wystąpił Taneczny Klub Sportowy „GASIEK” – trenerzy **Joanna i Grzegorz Kamińscy**, oraz Sekcja Akrobatyki Sportowej AZS UR **Brygidy Sakowskiej-Kamińskiej**.

W imieniu organizatorów turnieju chciałbym gorąco podziękować wszystkim sponsorom. Bez Waszej pomocy ten posiadający ponad 30-letnią historię turniej nie byłby możliwy do zrealizowania. Powód – trudna sytuacja sportu akademickiego w Uczelni i środowisku rzeszowskim.

GRUPA „A”

W hali sportowej przy ul. Hoffmanowej 25 grały następujące zespoły:

1. Uniwersytet w Preszowie (Słowacja)
2. Uniwersytet Przykarpacki Iwano-Frankowsku (Ukraina)
3. Uniwersytet Jagielloński
4. Politechnika Rzeszowska
5. Uniwersytet Rzeszowski I

GRUPA „B”

W hali sportowej przy ul. Kasprowicza 1 grało 5 drużyn:

6. Uniwersytet w Nitrze (Słowacja)
7. Uniwersytet Warszawski
8. WSiZ Rzeszów

9. Absolwenci WSP, UR, PRz

10. Uniwersytet Rzeszowski II

19 października ustalono ostateczną tabelę wyników turnieju:

IX miejsce – WSiZ Rzeszów

VIII miejsce – UR II

VII miejsce – Politechnika Rzeszowska

VI miejsce – Absolwenci WSP, UR, PRz

V miejsce – Uniwersytet w Preszowie

IV miejsce – UJ

III miejsce – Uniwersytet w Nitrze

II miejsce – UW

I miejsce – UR I

Wyróżnieni zawodnicy :

1. Najlepszy siatkarz turnieju MVP – Rafał Buzsek, UR I
2. Najlepiej rozgrywający – Marcin Sroka, UR I
3. Najlepiej atakujący – Maciej Sarapata, UJ
4. Najlepiej blokujący – Olaf Weker, UW
5. Najlepiej zagrywający – Jakub Hukel, Nitra
6. Najlepszy libero – Michał Betleja, UR I



Wystawy w Bibliotece UR

28 września 2006 r. Senat UR podjął decyzję o nadaniu Uniwersytetowi Rzeszowskiemu imienia Królowej Jadwigi. W związku z tym w listopadzie w Bibliotece UR na I piętrze przygotowano wystawę poświęconą patronce. W gablotach można zobaczyć wizerunki królowej namalowane przez znanych malarzy oraz obejrzeć wybrane publikacje dotyczące jej osoby.

Św. Jadwiga Królowa nazywana była tarczą ubogich, łaskawą matką sierot, orędowniczką i strażniczką pokoju, roztropną władczynią.

Przez 13 lat małżeństwa z Władysławem Jagiellą sprawowała faktyczne współrządy. Za jej przyczyną na Litwę, ziemię krzyżackiego apostołstwa, niosącego pożogę, śmierć i zniszczenie, poniesiono światło wiary wśród modlitwy i błogosławieństwa, a przede wszystkim bez rozlewu krwi. Prowadząc trudne rokowania z Krzyżakami, niezłomnie trwała przy polskiej racji stanu, doprowadziła też do zgody pomiędzy Jagiellą a Witoldem, podjęła również działania w kierunku zbliżenia z Czechami. Działalność polityczną Jadwiga prowadziła do końca swego krótkiego życia, zmarła bowiem, mając 25 lat.

Jadwiga była miłośniczką nauki. Jej starania o powołanie Wydziału Teologicznego na Akademii Krakowskiej trwały 11 lat. Uwieńczone zostały sukcesem w 1397 r., kiedy papież Bonifacy IX wydał specjalną bullę zezwalającą na utworzenie tego wydziału. Królowa przekazała na ten cel wszystkie swoje klejnoty. Od tego momentu Uniwersytet w Krakowie w pełni zaistniał na mapie uniwersytetów europejskich.

A.B.



Rzeszów



Sieniawa

Te fotografie chronią od zapomnienia, przypominają...

Żydzi przyjmowali śmierć z lękiem. Pogrzeb odbywał się zazwyczaj tego samego dnia, w którym nastąpił zgon. Po pogrzebie najbliższa rodzina pogrzezała się w żałobie i przez 7 dni obchodziła tzw. Sziwę – pokutę, której towarzyszyły bardzo skromne posiłki, chodzenie po domu w skarpetkach i siadanie na małych stołkach. Mężczyźni będący w żałobie przez 30 dni nie golili się, a także – na znak żałoby – przerywali rąbek kłapy, symbolizujący „rozdzieranie szat”.

Cmentarz był traktowany jako jeden z najważniejszych obiektów gminy. Najstarszy nagrobek świadczący o istnieniu cmentarza żydowskiego odnaleziono we Wrocławiu – pochodzi z 1203 r.

Nagrobki (macewy) na cmentarzach były różnorodne, od bogato zdobionych do prostych graniastosłupów. Napisy były hebrajskie, dopiero na początku XIX wieku zaczęto ryc napisy w języku polskim. U Żydów nie było tradycji składania kwiatów na grobach. Umarłego czcilo się, kładąc na jego macewie zwykły, nieduży kamyk – co w niektórych środowiskach praktykuje się nadal.

Panu Jerzemu Wygodzie, laureatowi wielu nagród i wyróżnień – dziękujemy za tę wystawę.

JMK.



Lesko

Druga wystawa to prezentowane w ramach cyklu „Nekropolie Polski Południowo-Wschodniej” fotografie Jerzego Wygody, zatytułowane „Bet Ita-Kvarot Kirkuty Macewy jak Ludzie” (Czytelnia Prasy Biejącej; do końca listopada).

Po cmentarzach wojennych z czasów I wojny światowej, których fotografie prezentowaliśmy w roku ubiegłym, obecnie pochylamy się nad utrwaloną aparatem J. Wygody kulturą żydowską. Kirkuty w Krakowie, Jarosławiu, Rymanowie, Lesku, Kazimierzu nad Wisłą, Sieniawie, Oleszycach to – jak pisze Barbara Maria Skalbiana – *problem śmierci, który wraca do żywych, to także naniesione na kamień kwestie filozofii życia tych, których nagrobki rozpadają się wśród zgliszcz.*

Recenzja filmu *Komornik*

Dominik Nykiel

Ja porządek w papierach muszę mieć

Komornika Feliksa Falka obejrzałem długo po premierze. Ale jak na prawdziwego kinomana przystało – w kinie. W dodatku w wypełnionej po brzegi sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Okazją do nadrobienia zaległości był 4. Multimedia Festiwal Filmów Optymistycznych HAPPY END, który w dniach 19–21 października 2006 r. odbył się w Rzeszowie, we wspomnianym WDK-u. Tym razem Festiwal zakotwiczył w naszym mieście (dotychczas odbywał się we Wrocławiu i – jak wiem z pierwszej ręki, od dyrektora Festiwalu Piotra Żukowskiego – wygląda na to, że w przyszłym roku – i miejmy nadzieję, że w latach następnych również – Rzeszów stanie się ponownie przez kilka dni w roku filmową stolicą Podkarpacia.

Pokazy kina offowego, niezależnego, czy też nazywanego nieprofesjonalnym (dawniej amatorskim; z roku na rok następuje nobilitacja nazewnictwa tego rodzaju produkcji filmowych z pejoratywnego na „o klasę wyżej”) w Rzeszowie od kilku lat przybierają na sile i cieszą się wielkim zainteresowaniem. Głównie ze strony studentów i młodzieży licealnej. Jest to namacalny dowód na to, że istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju kino, które najczęściej podejmuje tematy bliskie młodzieży, o subkulturach i środowiskach młodzieżowych. Nie brakuje również naśladownictwa kina profesjonalnego. Tutaj królują produkcje matrikopodobne oraz wykonane w duchu tarantinowskim. Cechami natomiast filmów nieprofesjonalnych jest świeżość spojrzenia i odwaga w podejmowaniu trudnych tematów. To ciekawy przekrój problematyki: od tematów lekkich i wesołych, dostarczających czystej rozrywki, aż po te, które przybierają odcień pesymistyczny i wymagają głębszego zastanowienia. Smutne czy wesołe, zrobione lepiej czy gorzej, dłuższe czy krótsze (nawet jednonumitowe), gromadzą widownię, której mogłyby często pozazdrościć inne polskie produkcje, nakręcone pod szyldem profesjonalizmu przez znanych już twórców kina.

Chociaż *Komornik* Falka nie zalicza się do kina offowego, mimo wszystko takie kino przypomina. Nie chodzi tu bynajmniej o stronę techniczną filmu, która jest bez zarzutu, lecz o charakter i powiew prostoty konstrukcyjno-realizacyjnej. Stąd też film ten znalazł się w gronie dziewiętnastu obrazów prezentowanych w ramach festiwalu HAPPY END 2006. Nie zdobył żadnej nagrody czy wyróżnienia, a szkoda. Wywołał jednak żywe zainteresowanie, czego dowodem były brawa po projekcji.

Historia, jaką przedstawia Falk w swoim filmie, jest prosta. Mamy okazję przez 48 godzin przyglądać się pracy tytułowego komornika Lucjana Bohme'a, w którego rolę wcielił się Andrzej Chyra. Niby praca jak każda inna, ale to jej reżyser poświęca uwagę i poprzez nią kreśli nietuzinkowy portret człowieka cynicznego, bezwzględного i okrutnego; szui, jakich nie-

mało. Takiego, który nie cofnie się przed niczym, by tylko należycie i sumiennie, od-do, wykonać swoje urzędnicze zadanie. Za swoją skuteczność (80% skuteczności, czego dowiadujemy się z filmu) nagradzany jest nowymi stanowiskami i zaszczytami. Ceniony, a zarazem nienawidzony przez swoich kolegów, sieje postrach wszędzie, gdzie tylko się pojawi, by zająć czyjąś własność. Najważniejsza dla niego jest praca i to, jak wykonuje swoje obowiązki. Lucjanowi nie chodzi o pieniądze. *Pieniądze to nie wszystko* – mówi. *Ja porządek w papierach muszę mieć*. I taka życiowa dewiza mu przyświeca.

Bohme nie ma przyjaciół. Przyznaje się do tego otwarcie i ze smutną lekkością. Jedynymi jego „pobratymcami” pełniącymi rolę „pleców” są: prezes miejscowego sądu (Jan Frycz) oraz pani mecenas, a zarazem jego kochanka, powabna, lecz cyniczna, w której rolę wcieliła się Małgorzata Kożuchowska. Świat Bohme'a to układy i układziki. Liczy się tylko ten, kto zajmuje stanowisko. Brak tutaj wyższych uczuć czy empatii. Jedynym, który przejawia pierwiastki współczucia i człowieczeństwa, i nie jest – i w konsekwencji nie chce być – skażony, jest jego młodszy kolega po fachu, obserwujący go i przyuczający się do zawodu komornika. Przychodzi jednak moment, w którym macha ręką na swoją pracę i kolegów, gdyż nie zgadza się na cynizm i bezduszość, z jaką przyszło mu się zetknąć.

Dobra passa Bohme'a kończy się z chwilą, kiedy podczas jednej z komorniczych odwiedzin próbuje odebrać małej chorej dziewczynce akordeon – jedyną wartościową rzecz, jaką posiada. Okazuje się, że dziewczynka jest córką Gośki (Kinga Preis), miłości Lucjana sprzed lat. Niedługo piękna (najpiękniejsza ze wszystkich dziewczyn w szkole), dziś już tylko borykająca się z biedą, chorobą córki i mężem alkoholiczkiem. Ta niefortunna sytuacja, z której ciężko wyjść cynicznemu Bohme'owi obronną ręką, sprawia, że doznaje cudownego nawrócenia. Jak sam mówi: *przeżyłem olśnienie*. Dopelnieniem nieoczekiwanej przemiany jest samobójstwo chłopaka, gwiazdy miejscowego klubu sportowego. Nadgorliwy komornik odebrał mu świetlaną przyszłość.

W pierwszym odczuciu do wątku olśnienia Bohme'a wkrada się nuta fałszu, naiwności i śmieszności. Że nie tak powinno być, że to po linii najmniejszego oporu ze strony reżysera. *Komornik* zaczął nagle bawić się w Robin Hooda. Z tą różnicą, że oddaje rzeczy ubogim, nie przez kogoś, lecz przez siebie „zrabowane”. Jednak wydzźwięk naiwności zostaje stopniowo stonowany przez dalszy rozwój sytuacji. Koniec filmu to gorzki rozrachunek z otoczeniem innego już Bohme'a, spokojniejszego i przejrzałego na oczy. Rzuca prosto w twarz swoim kolegom: *wszyscy śmierdzą*. Po czym odchodzi.

Falk dość łopatologicznie wyłożył morał: Nie postępuj źle, bo to prędzej czy później obróci się przeciwko tobie. Ale morał ten nie razi aż tak bardzo. Nie

irytuje. Zasluga w tym kilku czynników składających się na całą opowieść. Przede wszystkim samej osoby reżysera, który niezmiennie oscyluje wokół tych samych tematów: kariery i ceny, jaką trzeba za nią zapłacić; egoizmu i braku ludzkiej moralności. Takimi tematami zajmował się w początkach swojej kariery, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy prężnie już realizowano filmy spod znaku „kina moralnego niepokoju”. Falk był, obok m.in. Zanusiego, Wajdy, Zaorskiego, Kawalerowicza, Holland, jednym z kontynuatorów tego nurtu. W tym miejscu należałoby przywołać jeden z jego pamiętnych filmów *Wodzirej*, z równie pamiętną i fascynującą rolą Jerzego Stuhra jako Daniela. *Komornik* przypomina owo dzieło sprzed trzydziestu lat. Podobny temat, podobna postać, podobny klimat. Do tego stopnia, że najnowszy film Falka sprawia wrażenie zrealizowanego w latach peerelowskich. Kamera Bartka Prokopowicza, podążająca za bohaterami, z jej realistycznymi zdjęciami przepelnionymi chłodną, niebiesko-grafitową tonacją i długimi ujęciami, pokazuje Wałbrzych pełen szarości i obdartych murów. Nie ma tu malowniczych obrazków i współczesnego luksusu. Są za to zakłady pracy, bary, sklepiki i zwykli prowincjonalni ludzie. Dodatkowym atutem filmu jest kreacja Andrzeja Chyry. Aktor sprawia, że postać, którą dzięki niemu oglądamy na ekranie, jest autentyczna, z krwi i kości. Wierzymy mu i interesują nas poczynania tego bohatera. To składa się na całość opowieści, która jest tak realna i rzeczysta jak przyglądanie się temu, co dzieje się u sąsiada za płotem.

W 1981 r. Jacek Fuksiewicz w swojej książce *Film i telewizja w Polsce* tak napisał o filmach Falka: *Filmom Falka mogłaby grozić pewna retoryka, jednakże broni je przed tym nasyconie wieloma trafnie zaobserwowanymi szczegółami, doskonałe aktorstwo i walory stylistyczne*. Minęło ćwierć wieku i myślę, że słowa te nie straciły na ważności. Ciągłe są aktualne i z powodzeniem można odnieść je do *Komornika*. Chociaż film ma swoją lukę w postaci naiwności, to i tak dużo mówi o naszym społeczeństwie i o nas samych.

Gdyby przeprowadzono konkurs na najbardziej cynicznego bohatera przedstawionego w filmie, *Komornik* Feliksa Falka miałby duże szanse na wygraną. W dodatku to historia mocno osadzona w polskich realiach. Konkursu takiego nie było, ale był za to Festiwal Filmów Fabularnych w Gdyni. W jego 30. edycji *Komornik* otrzymał „Złote Lwy” w trzech kategoriach: dla najlepszego filmu, za pierwszoplanową rolę męską (Chyra) oraz za drugoplanową rolę kobiecą (Preis). Nie tylko festiwalowe jury doceniło wartość filmu Falka. Również czytelnicy miesięcznika „Film” przyznali mu „Złotą Kaczkę” dla najlepszego filmu. *Komornik* był również polskim kandydatem do Oscara. I komu tu wierzyć? Krytykom, którzy mało entuzjastycznie wypowiadają się na temat tego filmu, czy też publiczności, która ten film nagradza. Odpowiedź jest prosta. Najlepiej wierzyć... sobie.

Robię filmy po to, żeby spędzić czas na planie filmowym

Z **Piotrem Matwiejczykiem** spotkałem się w środę, 18 października, kilka minut po godzinie piętnastej. To było słoneczne, przyjemne popołudnie. Miejsce spotkania: Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Dla nas obu był to intensywny dzień. Ja – jak zwykle – miałem kilka spraw do załatwienia. Najważniejszą i najciekawszą na liście była rozmowa z Piotrem. On natomiast, w ramach mającego rozpocząć się już następnego dnia 4. Multimedia Festiwalu Filmów Optymistycznych HAPPY END, prowadził trzydniowe (to był drugi dzień) darmowe warsztaty filmowe w WDK. Właśnie wrócił ze zdjęć plenerowych, na których był z grupą uczestników warsztatów. Tego dnia dostał również telefon, że zagraniczne telewizje (niemieckojęzyczne) chcą kupić jego film „Homo Father” (na dzień dzisiejszy trwają jeszcze rozmowy), co dla niego wiązało się z dodatkowymi zajęciami. Z lekkim rumieńcem na twarzy przywitał się i z uśmiechem przyznał, że ma urwanie głowy. Miałem mu zająć dziesięć, może piętnaście minut. Rozmawialiśmy pół godziny. Był bardzo skupiony i uważnie słuchał moich pytań (z braku dyktafonu wywiad nagrywałem kamerą wideo, którą nakręciłem wszystkie swoje filmy). Osoba już tak znana, głównie w świecie kina offowego jak Piotrek Matwiejczyk udziela sporo wywiadów. Wiedziałem, że muszę i chcę zapytać go o coś innego...

Kiedy kilka miesięcy temu spotkaliśmy się pierwszy raz (w tym samym miejscu – w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie) przy okazji pokazów Twoich filmów *Homo Father* i *Dziewczynka*, odniosłem wrażenie, że jesteś osobą nieśmiałą.

(wielkie zdziwienie) Ja nieśmiałą...?

Miałem wrażenie, że ta sytuacja Cię speszyła. Czy ja wiem...? Może udawałem... (szeroki uśmiech) Jesteś osobą nieśmiałą?

Nie. Nie jestem osobą nieśmiałą. Na pewno, bo gdybym był taką osobą, to nie mógłbym robić filmów. Przy filmie trzeba mieć wiele śmiałości, żeby zwrócić się do jakichś megagwiazd polskiego kina, proponując im psie pieniądze za udział w filmie, który jest na wpół offowy. Tak że na to na pewno potrzeba wiele odwagi.

Peszy Cię ten szum, który powstał wokół Twojej osoby?

Czy ja wiem? Myślę, że przy pracy filmowca jest potrzebne trochę takiego szumu, żeby prasa filmem się zainteresowała i żeby film dotarł do jak największej grupy ludzi. Na tym to polega.

Należysz, wraz z bratem Dominikiem, do czołowych twórców kina offowego. Jesteście królami takiego kina. To Wy rozdajecie karty.

Tak każdy mówi, tylko że nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że tak naprawdę nam na tym nie zależy, żeby ktoś nas na siłę wypchał do jakiejś czołówki. My po prostu robimy filmy. Raz się jest

na topie, a raz nie. Dużo się mówi o braciach Matwiejczykach, że to jest ta grupa trzymająca władzę (lekki uśmiech). Bodo Koxa, tak mi się wydaje, też na wyrost doszłukowali do tej czołówki kina offowego. Jest masa ludzi, którzy robią dobre kino, tylko że niekiedy pozostają w cieniu. Zdarza się, że mają okres w swoim twórczym życiu, że wypływają na powierzchnię i wtedy wiele się o nich mówi. Tak jak Grzegorz Lipiec, który według mnie powinien być w czołówce kina niezależnego. Raz na trzy lata robi film, a ten film jest strzałem w dziesiątkę. Grzegorz co jakiś czas wypływa ze swoim filmem i wchodzi na szczyt, ale niknie na dwa, trzy lata, a później znowu szukają sobie innego króla. Królem się więc bywa. Ja do tego nie przykładam żadnej wagi. Chcą sobie ludzie mówić, że jesteśmy w czołówce twórców kina offowego, że jesteśmy królami, to niech sobie mówią. Ja jestem po to, by robić filmy.

Zacząłeś kręcić filmy w roku 1992 kamerą VHS, która należała do Twojej cioci. Później ukończyłeś Szkołę Filmową we Wrocławiu.

Tak. Po siedmiu latach pracy przy swoich filmach (zrobiliśmy ich wspólnie z bratem 35–40, takich dziesięcio-, piętnastominutowych, czasem zdarzały się dziewięćdziesięciminutowe). W 1999 roku trafiłem do szkoły filmowej. Mój brat trafił do niej dwa lata wcześniej.

Czy ta szkoła była potrzebna? Dała Ci coś?

Ta szkoła dała mi wszystko. Oprócz tego, że dała mi znajomości z przyjaciółmi, z którymi 5 lat temu wspólnie założyłem wytwórnię Muflon Pictures, w której powstał film *Chinacjy* – duża, wrocławska produkcja, gdzie za 1200 złotych zrobiliśmy Wrocław lat 40; kino gangsterskie, pastisz wszystkich filmów Romana Polańskiego. Film trwał 133 minuty. To był ogromny sukces w 2001 roku. Film leciał w kinach, ludzie się pchali na niego, brakowało biletów. I to stworzyliśmy całą grupą Muflon Pictures. A cała grupa Muflon Pictures powstała właśnie w szkole. Tam się poznaliśmy. Szkoła dała mi też pierwsze lekcje ze światłem. Bo do 1999 roku robiliśmy filmy kamerą z ręki, bez statywu, bez używania światła, bez używania mikrofonu. Dopiero w szkole nauczyliśmy się takich prawdziwych zasad powstawania, kreowania filmu.

Gdy mówi się o Tobie, zaraz pojawia się temat Twojego starszego brata. Nie wkurzają Cię te porównania i zestawianie z bratem?

Nie. Nie wkurzają. Przestały mnie wkurzać.

Jak do tego podchodzisz?

Teraz podchodzimy do swojej pracy jak do zdrowej rywalizacji. Mnie bardzo mobilizuje to, że on zrobił *Krótką historię czasu* za pieniądze telewizji na kamerach HD. To zmobilizowało mnie, żeby kolejny swój film zrobić mocniej, lepiej, ze znanymi aktorami i za większe pieniądze. I udało mi się zrobić *Wstyd* [był pokazywany w WDK w Rzeszowie – przyp. D.N.]. Dominik zrobił teraz *Rzeźnię nr 1* [film

zdołał nagrodę główną w kategorii „filmy fabularne niezależne” w 4. Multimedia Festiwalu Filmów Optymistycznych HAPPY END, który odbył się w WDK w Rzeszowie – przyp. D.N.], kolejny film, więc ja nie mogę pozostać w tyle, też muszę zrobić kolejny film (*lekki uśmiech*). Mówię sobie: Mój brat zrobił w tym roku dwa filmy, a ja zrobiłem jeden?... Nie... Ja też muszę zrobić dwa albo i trzy.

Pomagacie sobie przy realizacji filmów?

Dominik był współproducentem mojego poprzedniego filmu *Beautiful*, który powstał na początku tego roku. Wyłożył trochę pieniędzy. A ja statystowałem w jego filmie *Krótką historię czasu* i... Nie nienawidzimy się (*śmiech*). Z chęcią przyjeżdżam do niego na plan, a on przyjeżdża do mnie. I jakoś sobie pomagamy.

W zeszłym roku na festiwalu w Gdyni w konkursie kina niezależnego Ty i Twój brat dostaliście nagrody. Twój film *Homo Father* otrzymał nagrodę specjalną. Co myślisz o takich nagrodach? Mają wpływ na Ciebie i Twoją twórczość?

Bardzo cieszę się, że moje filmy są docenione. A takim namacalnym efektem docenienia jest nagroda, dyplom czy statuetka. Tu nie chodzi o jakieś finansowe sprawy. Mnie cieszy właśnie to, że mój film jest gdzieś pokazany i że gdzieś znajduje się w gronie tych najlepszych filmów; jeden z dziesięciu najlepszych filmów, które zostały nagrodzone spośród setki pokazywanych w festiwalu. Czy spośród dwudziestu filmów. I bardzo cieszą mnie i mobilizują takie nagrody. Jest ich koło pięćdziesięciu, ale nie jestem w stanie policzyć, bo niekiedy zapomina się o jakimś mniejszym festiwalu. Czasem jakaś nagroda umknie.

Nie robisz filmów dla nagród.

Nie robię filmów dla nagród. Robię filmy po to, żeby spędzić czas na planie filmowym. To jest naprawdę fajna praca. Daje mi wszystko. Kiedy jestem na planie filmowym z kamerą, muszę kombinować co do ujęcia. Zawsze coś się popsuje i trzeba ruszyć głową. To jest bardzo rozwijające i bardzo, bardzo chciałbym spędzić całe swoje życie na planie filmowym. Ale wiem też, że film to również napisanie scenariusza, żeby być na tym planie filmowym. Żeby osiągnąć jakiś efekt, trzeba film jeszcze zmontować. Te dwie pozostałe sprawy, czyli scenariusz i montaż, są troszkę mniej zabawne niż bycie na planie filmowym. Nie chciałbym tutaj mówić, że praca na planie jest zabawą, ale dla mnie to jest całe moje życie.

Twoje filmy w dużej mierze cechuje humor. Jest to przypadek czy celowy zabieg?

Ja jestem optymistą. Zawsze podchodzę spokojnie do świata. Oczywiście zdarzają się gorsze dni, ale staram się być uśmiechnięty, wesoły i spokojny. Dlatego w moich filmach do 2005 roku przeważały akcenty komediowe. Praktycznie w 95% wszystkie filmy były komediowe. Zrobiłem film *Wada*, który był w 2002 roku moją pracą dyplomo-

WYWIADY

wą i to był bardzo traumatyczny film. I coś z tej traumy mi zostało, ponieważ moje ostatnie dwa filmy, czyli *Beautiful* i *Wstyd*, są bardzo traumatyczne i nie ma w nich ani krzty humoru. I w następnym moim filmie też nie będzie akcentów humorystycznych.

Czyli teraz zmiana podejmowanych tematów?

To jest wszystko efektem chwili. Jadę gdzieś autobusem, stoję w korku, patrzę na smutnych ludzi i zapadam w taki dół, że nagle tworzy mi się jakaś historia w głowie. Jadę do domu, zaczynam pisać, jakiś szkielec, o czym będzie ta historia. Tak wymyśliłem historię filmu *Beautiful*, matki, która wraz ze swoim nieodpowiedzialnym chłopakiem chce sprzedać swoje nienarodzone dziecko. Tak samo wpadłem na pomysł napisania scenariusza filmu *Wstyd*, gdzie 14-latką została zgwałcona przez jednego z trzech osobników z jej otoczenia. I następny film o próbie samobójczej 16-latki. W tym roku mam jakąś ciężką rękę do scenariuszy (*śmiej*). Natomiast następny rok będzie pod znakiem komedii, pastiszu, parodii i śmiesznych filmów.

Dla kogoś, kto nie zna Twoich filmów, czym różnią się Twoje filmy od filmów brata?

Myślę, że... (*chwila zastanowienia*) to są różne filmy. One mają ten pazur niezależności. Jedną stopą są jeszcze po stronie offowej, co znaczy, że nie wszystko musi być dobrze widoczne i precyzyjnie rozpisane, rozplanowane. Jest ten offowy pazur w naszych produkcjach, ale Dominik porusza się w zupełnie innym obszarze tematycznym niż ja. To jest chyba główna różnica. Nie wpływa bezpośrednio na jakieś poważne tematy. On opowiada historię i gdzieś tam w podtekście te poważne tematy się zarysowują. U mnie w ostatnich filmach poważne tematy są w centrum wydarzeń, a dookoła są jakieś tam wydarzenia społeczne.

Jak wygląda pozyskiwanie znanych aktorów do Twoich filmów? Bo grali u Ciebie już: Globisz, Barciś, Segda, Baka.

To jest kwestia scenariusza. Wysyłam scenariusz, przy którym dopisuję, że budżet filmu będzie bardzo niski i nie zarobią na tym filmie (*lekki uśmiech*), piszę, że mam dla nich rolę i że nie zajmie to dużo czasu. Rolę opisuję jako bardzo ciekawą. Bo ja staram się tworzyć bardzo ciekawe role. I myślę, że to właśnie przekonuje aktorów, że mają coś fajnego do zagrania i niekoniecznie muszą na tym zarobić, bo są inne sposoby zarabiania pieniędzy. A u mnie zagrają dla przyjemności.

Ale płacisz aktorom?

Czasami jest to jakaś drobna gaża, a czasami jest to udział procentowy, na którym całkiem nieźle można wyjść, kiedy film zostanie sprzedany do telewizji czy do dystrybucji na DVD.

Kino offowe przynosi Ci spore pieniądze, czego nie ukrywasz. Pieniądze ze sprzedaży filmów do telewizji, pieniądze z nagród festiwalowych. Celowy sposób na życie czy przyjemna wypadkowa?

Jeżeli założyłem wytwórnię filmową, płacę podatki, ZUS, opłacam księgową, to chyba po to, aby ta wytwórnia filmowa obracała pieniędzmi i żeby te pieniądze przeznaczać na produkcje fil-

mów. Jeśli wytwórnia nie będzie zarabiała, to ja nie będę miał z czego płacić księgowej, nie będę miał z czego opłacać ZUS-u i podatków. Po to założyłem tę firmę, po to ją zalegalizowałem, żeby przeprowadzać transakcje i móc legalnie wszystko robić, czyli sprzedawać swoje produkty do telewizji, jeżeli będzie zainteresowanie, a okazało się, że jest.

I to spore...

I to spore. I okazało się, że można na tym dobrze zarobić, ale też bardzo dużo inwestuje się w kolejne produkcje. Dlatego do tej pory nie mam ani samochodu, ani prawa jazdy i (*z dumą i uśmiechem*) jestem bardzo, bardzo niezależny. Nie mam nawet swojego mieszkania. Wszystko inwestuję w kolejne produkcje i cieszę się, że mam z czego żyć, ale że to nie są takie pieniądze, żeby wybudować sobie basen (*śmiej*).

W zeszłym roku miesięcznik „Film” (nr 11/2005) poświęcił Tobie i Twojemu bratu spory artykuł, który nosił tytuł „Bracia z jajami”. Co myślisz o takim tytule?

Bracia z jajami..., chodzi o to, że jesteśmy odważni, a nie nieśmiali (*uśmiech i spojrzenie nawiązujące do odpowiedzi na pierwsze pytanie*), że podejmujemy ważne tematy, bo w Polsce nikt jeszcze nie podjął się tematu homoseksualizmu...

W kinie offowym?

Tak. A w profesjonalnym? (*zdziwienie*)

W serialu.

No, ale w serialu co to był za problem. Dlatego postanowiłem zrobić film i zrobiłem [*Homo Father – przyp. D.N.J.*]. Mój brat zrobił film *Ugór*, który opowiada o zapomnianej wsi, w której nie ma żadnych perspektyw. Za takie filmy zostaliśmy nagrodzeni. I też „bracia z jajami”, bo myślę, że mamy dystans do tego, co robimy. Nie napinamy się, nie nadymamy się jak baronowie kina, którzy się puszą za każdym razem, jak im coś nie wyjdzie, tylko z przyzwyczajeniem oka produkujemy swoje filmy. Czasem

robimy komedię, czasem coś cięższego, ale zawsze jest to coś z jajem (*zaciska pięść*).

Przeczytałem gdzieś, że należysz do najbardziej zapracowanych osób w kinie offowym. Pracuję i staram się. Chciałbym robić cztery filmy pełnometrażowe w ciągu roku, a oprócz tego jakieś krótkie metraże. Prowadzę też warsztaty animacji w Gorzowie Wielkopolskim dla sześciu grup dwudziestopięciuosobowych i jedenastoletnich dzieci. To jest dopiero praca (*uśmiech*). Prowadzę też warsztaty filmowe w Trzebnicy: cztery razy w miesiącu z grupą dziesięciu osób w wieku piętnaście–dwadzieścia lat. Oprócz tego staram się oczywiście robić filmy pełnometrażowe, krótkometrażowe i filmy animowane wspólnie z drugim bratem, Marcinem, który, miejmy nadzieję, że pod koniec przyszłego roku ukończy pełnometrażowy film animowany w stylu *Shreka*.

Dominik jest bardziej skłonny odejść od offu na rzecz kina profesjonalnego, a Ty deklarujesz wierność kinu offowemu.

Jest to o tyle dziwne, że ja nie rozróżniam granicy między kinem offowym a kinem profesjonalnym. Zrobiłem w tym roku dwa filmy: *Beautiful* i *Wstyd*. Obydwa zgłosiłem do konkursu głównego festiwalu w Gdyni. Zadzwonili do mnie i powiedzieli: „Zgłosiliście wspólnie z bratem cztery filmy. To trochę dużo, bo nie możemy zdominować całego festiwalu”. Powiedzieli, żebym wybrał sobie jeden film, który chciałbym, aby znalazł się w konkursie głównym. Powiedziałem, że ja tak nie mogę zrobić, że to oni muszą wybrać. Wybrali *Wstyd*. Ale nie zauważyli, że *Wstyd* był zrobiony za dużo więcej pieniędzy niż *Beautiful*, który był zrobiony za 1500 lub 1800 złotych. Czyli to było kino offowe, ale zgłosiłem je jako kino profesjonalne, i mogli film przyjąć, gdybym powiedział, że chciałbym zgłosić *Beautiful*, też by się zgodzili. Ja teraz nie widzę różnicy. *Wstyd* jest zrobiony prawie profesjonalnie, chociaż budżet jest kilkadziesiąt razy mniejszy niż filmu profesjo-



Sport dla tych, którzy go najbardziej potrzebują

Artur Sochacki

nalnego, ale kilkadziesiąt razy większy niż kina ofowego. Staram się wyciągnąć maksimum efektu z tego, co mam. To, że Dominik deklaruje, że chce robić kino profesjonalne, a ja mówię, że chcę pozostać w ofowym, to wcale nie znaczy, że tak jest. Bo dla mnie *Wstyd* jest dalej filmem moim, autorskim: mój scenariusz, moja praca na planie i moje pomysły, a producent pomógł mi zorganizować to wszystko. Jeżeli chodzi o scenariusz i te wszystkie mankamenty, to starałem się przeforsować swoją wizję i ją przeforsowałem. Jeżeli będę mógł zrobić film za dwa miliony dolarów, a będzie to mój film z moim scenariuszem, przy którym producent powie: masz pieniądze, ufam ci, zrobisz dobry film. To dlaczego nie miałbym go zrobić? A że to już będzie profesjonalny... Nie będę się zarzekał, że takiego filmu nie zrobię. Bo na pewno go zrobię.

Czy Ty masz jakąś misję, jeśli chodzi o kino ofowe?

Ja szanuję widza. I jeśli już biorę kamerę do ręki, chcę coś nakręcić, to nie do szuflady, tylko po to, by gdzieś to pokazać. Jeżeli robię film poważny, to po to, by ten film jakoś wpłynął na odbiorców. Otworzył im oczy, zwrócił uwagę na jakiś problem czy zmusił do zastanowienia się. Jeżeli robię komedię albo kino akcji, czego w zasadzie nie robię, ale jak robię komedię, to po to, aby ta komedia była zabawna i widzowie przyszli na kino rozrywkowe i się dobrze bawili. Robię filmy dla widzów. I to jest moja misja.

Jeśli miałbyś zostać filmowcem, to jaki gatunek filmowy najbardziej by Ci odpowiadał?

To wszystko jest efektem natchnienia, chwili czy nastroju. Jeśli mam ochotę napisać komedię, to piszę komedię, jeżeli mam ochotę zrobić film poważny, to robię film poważny. I tyle.

Jaki będzie Piotr Matwiejczyk za 10 lat?

Na pewno będę robił filmy, bo nic innego nie potrafię robić (*śmiech*). Na pewno będę miał w dorobku o jakieś dwadzieścia pełnometrażowych filmów więcej, co oznaczałoby, że w wieku 36 lat w moim dorobku filmowym znajdzie się kilkadziesiąt filmów pełnometrażowych. I to będzie fajny zbiór. Myślę, że będę miał już więcej doświadczenia, łatwiej będzie mi robić filmy i dużo łatwiej zdobywać pieniądze na te filmy. Bo z takim doświadczeniem i z takim stażem producentom będzie łatwiej mi zaufać.

Rozmawiał: Dominik Nykiel

Foto: Adam Kus

Z okazji obchodów 5-lecia powołania Uniwersytetu Rzeszowskiego Instytut Fizjoterapii zorganizował 8 czerwca br. mecz rugby na wózkach oraz pokaz techniki jazdy na wózku aktywnym. Pokazowy mecz rozegrała rzeszowska drużyna rugby na wózkach Flying Wings. Występują w niej osoby niepełnosprawne z uszkodzeniem kręgosłupa i rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym.

Rugby na wózkach to gra zespołowa zawierająca elementy koszykówki, hokeja na lodzie i futbolu amerykańskiego. Na boisku walczą dwa zespoły (po czterech zawodników) z użyciem piłki siatkowej. Celem jest zdobycie punktu poprzez wyjście drużyny atakującej wraz z piłką z własnej połowy w ciągu 15 s i przekroczenie linii bramkowej, podczas gdy drużyna przeciwna stara

się odebrać piłkę. Gracze posiadają punkty klasyfikacyjne wg stopnia niepełnosprawności (0,5–3,5 pkt) i poruszają się na specjalnie przystosowanych do tej gry wózkach sportowych.

Pokazowy mecz przebiegał w miłej i sportowej atmosferze, a zdobywane bramki były nagradzane rzeszystymi brawami przez liczną przybyłą publiczność.

Po zakończeniu sportowej rywalizacji niepełnosprawni poruszający się na wózkach, którzy są jednocześnie instruktorami aktywnej rehabilitacji, zaprezentowali przejazd po torze przeszkód, imitującym bariery architektoniczne (krawężniki, podesty, pochylnie, schody). Wzbudzili tym ogólny podziw. Ponadto każdy z uczestników spotkania mógł usiąść na wózku i z odpowiednią asekuracją spróbować pokonać te najmniejsze



Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora.

Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiustacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów
al. T. Rejtana 16c, tel. 017 872 10 26
e-mail: info@univ.rzeszow.pl

Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC

mgr MAŁGORZATA DWORAK

mgr EWA KRZYŻANOWSKA

mgr KRYSZYNA STRYCHARZ

WIOLETTA WRONA

Skład, łamanie i oprac. graficzne:

WOJCIECH PĄCZEK

Foto: ELŻBIETA WÓJCIKIEWICZ,

autorzy tekstów oraz archiwum

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

al. Rejtana 16 b, tel. 017 872 12 75

ISSN 1642-6797

przeszkody i przekonać się, że nie jest to łatwe zadanie.

Impreza dowiodła kolejny raz, że sport osób niepełnosprawnych jest znakomitą formą rehabilitacji, a także niezastąpionym czynnikiem integracji.

Patronat nad imprezą upamiętniającą powołanie Uniwersytetu Rzeszowskiego objął prof. UR dr hab. n. med. Andrzej Kwolek, dyrektor Instytutu Fizjoterapii.



16 października 2006 roku

Uroczystość przekazania budynku przy ul. Dąbrowskiego 83 dla Instytutu Muzyki, połączona z promocją doktorską, wręczeniem Nagród Rektora UR oraz dyplomów wyróżnionym absolwentom Uczelni



NOWOŚCI WYDAWNICTWA UR

ul. Cegielniana 12, 35-310 Rzeszów, tel. 017 872 13 69 (kolportaż), fax 017 872 14 26
e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl, www.univ.rzeszow.pl/wydaw

